PRENUMERATA wspólnoty
zapisy na I kwartał 2024 r. do 20 grudnia na poczcie i u listonosza

O tym, co ważne dla seniorów
Anna Borowik z parczewskiej policji
strona 24

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota parczewska
parczew.24wspolnota.pl
12 - 18 grudnia 2023 r.
nr 50 (820) ▪ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

Olimpia czwartą siłą województwa!
strona 20

PARCZEW ▪ DĘBOWA KŁODA ▪ JABŁOŃ ▪ MILANÓW ▪ PODEDWÓRZE ▪ SIEMIEŃ ▪ SOSNOWICA

Koszmarny wypadek w powiecie parczewskim

Dwie osoby nie żyją

STRONA R1

Osobowe subaru po dachowaniu wpadło do wody. Kto prowadził i jaka była przyczyna śmierci, wyjaśni sekcja zwłok.
Auto było częściowo zanurzone w wodzie

Anna Kamola, KWP Lublin
Ofiary to mężczyźni w wieku 63 i 68 lat.

W gminie Parczew powstaną nowe ścieżki rowerowe?

STRONA 5

O rozbudowę ścieżek apeluje Łukasz Gołąb, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej.

Zwały śniegu i lód na ważnych drogach
„Odwieczny problem”

Czytelnicy skarżą się na fatalny stan dróg wojewódzkich nr 819 i 820. „Ktoś widział tam pług?”

STRONA 3

DW 820 była w fatalnym stanie, na jezdni zalegało dużo śniegu i lodu. - Odniosłem wrażenie, że trasą nie przejechał żaden pług - mówi nasz Czytelnik

Chłopak „pożyczył” kluczyki od rodziców i na przejażdżkę zabrał 15-latkę.

STRONA 3

Pościg koło Parczewa. Za kierownicą 16-latek

Auto wpadło do rowu. Na szczęście kierowca oraz pasażerka nie potrzebowali pomocy medycznej

70. urodziny biblioteki w Sosnowicy

STRONA 22

Zakończyła się oczekiwana inwestycja drogowa w Parczewie

STRONA 5

Przebudowano ul. Poprzeczną, Kolejową i Przemysłową.

Oświadczenia majątkowe radnych gminy Siemień

STRONA 24

R E K L A M A

R E K L A M A

APTEKA
Eskulap
ul. Kościelna 19
Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

N 1410
ISSN 1899-718X
PAR

eprasa.pl 574d21ba8c

S T O P K A

TYGODNIK LOKALNY wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI
ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

MASZ TEMAT?

ZADZWOŃ 791 186 007

WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl WSPÓLNOTA PARCZEWSKA NA FACEBOOKU

Pasjonująca dyskusja wywiązała się na naszym forum nt. potencjalnych kandydatów na burmistrza Parczewa.

Przedwyborcze gierki:
Jedynym pewnym kandydatem na burmistrza w najbliższych wyborach jest sam burmistrz. Wprawdzie kokietuje wyborców w stylu „jest jeszcze chwila czasu na zastanowienie", lecz tak naprawdę nie ma dla siebie alternatywy. Gdy tylko powstanie nowy rząd, zamknie się możliwość ewentualnej pracy w wojewódzkiej administracji rządowej i jej agendach, ale to nie koniec. Jak wskazują sondaże, PiS będzie musiał oddać władzę w samorządzie wojewódzkim/ Urzędzie Marszałkowskim. Opublikowane sondaże pokazują, że koalicja KO, Trzecia Droga, PSL uzyska 18 mandatów z 33 w Sejmiku Województwa, zamykając pole manewru do zmiany pracy. Mając na uwadze dobrze płatną pracę, urząd burmistrza jest jedyną szansą, której należy bronić jak niepodległości.

Martin:
Ani burmistrz Kędracki, ani starosta Hordejuk nie dostaną mojego głosu (w razie ewentualnego startu w wyborach – dop. aut.). Obaj są zarozumiałymi, zakochanymi w sobie narcyzami.

Nikki na burmistrza:
Jak wszyscy tacy beznadziejni, to może sam się wykaż pomysłem na to miasto. Aaa chwila, najpierw wypadałoby się przedstawić... i nie nickiem, tylko swoim nazwiskiem. I pewnie jak zwykle w takich sytuacjach, jeszcze większa miernota by się okazała.

Xyz:
A dlaczego mam startować na burmistrza ? Mam pracę, którą lubię i nie zamierzam niczego zmieniać. Prawda jest jednak taka, że jak na razie żaden z tych dwóch kandydatów mi nie odpowiada. Jeśli pojawi się ktoś sensowny, to będę głosować. Jeśli się nie pojawi - to nie będę. Nie muszę się przedstawiać z imienia i nazwiska.

Wszystkie komentarze znajdziesz na stronie internetowej parczew24wspolnota.pl oraz facebookowym profilu „Wspólnoty Parczewskiej".

Zredagował Grzegorz Rekiel

Co, gdzie, kiedy?

GRUDZIEŃ Od 12 – GRUDZIEŃ Do 18
Kino w Parczewie, godz. 16 oraz godz. 18
Film animowany/familijny/komediowy
„Trolle 3"

GRUDZIEŃ Od 12 – GRUDZIEŃ Do 14
Kino w Parczewie, godz. 20
Czarna komedia
„Horror story"

W POLECA!!

GRUDZIEŃ Od 16 – GRUDZIEŃ Do 17
Zespół Szkół im. Stanisława Staszica w Parczewie, godz. 8-15
Wystawa gołębi pocztowych okręgu Biała Podlaska

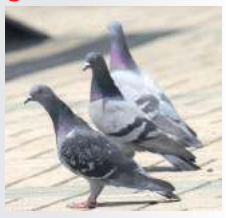

Poważny wypadek w gminie Sosnowica. Ranna kobieta

Samochód zjechał do rowu i uderzył w drzewo w Nowym Orzechowie (gm. Sosnowica). Na miejscu interweniował helikopter Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Fot. PSP Parczew

Peugeotem podróżowała kobieta. - Złożono jej kołnierz ortopedyczny i przetransportowano do karetki – relacjonują strażacy z Komendy Powiatowej PSP w Parczewie

Wszystko rozegrało się na przełomie listopada i grudnia. Rano osobowy peugeot zjechał z jezdni i uderzył w drzewo.

– Na miejscu zastaliśmy samochód, który znajdował się w przydrożnym rowie, a podróżowała nim kobieta, która przebywała w pojeździe. Po zbadaniu przez ratownika medycznego okazało się, że wymaga ona hospitalizacji. Kobiecie założono kołnierz ortopedyczny i przetransportowano do karetki – relacjonują strażacy z Komendy Powiatowej PSP w Parczewie.

Na miejsce wezwane zostało Lotnicze Pogotowie Ratunkowe, którym poszkodowana została przetransportowana do szpitala. Działania strażaków polegały na: zabezpieczeniu miejsca zdarzenia i pojazdu, kierowaniu ruchem do czasu przyjazdu policji, odłączeniu akumulatora oraz zabezpieczeniu lądowiska dla śmigłowca LPR.

Na miejscu interweniowały dwa zastępy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczew, Ochotnicza Straż Pożarna w Sosnowicy, OSP Stary Orzechów, pogotowie ratunkowe, Lotnicze Pogotowie Ratunkowe oraz policja.

GR

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile.

Pomysł na rowery w gm. Parczew

Radny Łukasz Gołąb - za przedstawienie ciekawego pomysłu rozbudowy infrastruktury rowerowej w gminie Parczew.

Zaskoczeniu stało się zadość

Otrzymują przedstawiciele Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie za kiepski stan dróg wojewódzkich w powiecie parczewskim po opadach śniegu.

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

PAR

eprasa.pl 574d21ba8c

Śnieg i lód na ważnych drogach. „Problem występuje od lat”

Na fatalny stan dróg wojewódzkich numer 819 i 820 po opadach śniegu skarży się nasz Czytelnik.

Fot.Czytelnik

DW 820 była w fatalnym stanie, na jezdni zalegało dużo śniegu i lodu. - Odniosłem wrażenie, że trasą nie przejechał żaden pług - mówi nasz Czytelnik

W sobotę, 2 grudnia, po obfitych opadach śniegu nasz Czytelnik podróżował drogą wojewódzką numer 820 w gminie Sosnowica oraz drogą wojewódzką numer 819 od Sosnowicy w kierunku Parczewa.

– DW 820 była w fatalnym stanie, na jezdni zalegało dużo śniegu i lodu. Odniosłem wrażenie, że trasą nie przejechał żaden pług. Nieco lepsza sytuacja panowała na DW 819, lecz również była daleka od ideału – relacjonuje mężczyzna i przypomina, że problem występuje już od lat.

O odniesienie się do tych uwag poprosiliśmy przedstawicieli Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie, lecz nie odpowiedzieli na zadane przez nas mailowo pytania.

W 2022 roku Kamil Jakubowski, rzecznik prasowy ZDW tłumaczył, że w pow. parczewskim, w trzecim, czyli stosunkowo wysokim standardzie, utrzymywana jest droga wojewódzka numer 815, którą z Parczewa m.in. przez Siemień można dojechać do Lubartowa.

Rzecznik tłumaczył, że pozostałe drogi wojewódzkie przebiegające przez teren powiatu parczewskiego (np. DW-819, DW-820, DW-813, DW-814) są utrzymywane w tzw. czwartym standardzie. W piątym utrzymywane są z kolei drogi serwisowe wzdłuż DW-814 i DW-815.

Przypomnijmy, że DW 820 docelowo ma zostać przebudowa aż do Sosnowicy. Na razie prace są prowadzone w powiecie łęczyńskim. Powstało już rondo oraz ścieżka rowerowa nieopodal stacji benzynowej w miejscowości Dąbrowa.

Grzegorz Rekiel

Komunikacyjna ofensywa powiatu parczewskiego

Z 9 linii autobusowych będą mogli skorzystać od stycznia mieszkańcy pow. parczewskiego. Samorząd powiatowy dostał dofinansowanie na ich uruchomienie z funduszu rozwoju przewozów autobusowych o charakterze użyteczności publicznej.

– W wyniku analizy potrzeb przewozowych oraz informacji uzyskanych ze sprawozdań z działalności operatorów obsługujących linie w roku 2023, zmodyfikujemy istniejące oraz utworzymy nowe linie. Ma to na celu skomunikowanie miejscowości pozbawionych transportu – tłumaczą urzędnicy.

Wniosek o dofinansowanie funkcjonowania 9 linii został uwzględniony, a linie zostaną uruchomione wraz z Nowym Rokiem. Szczegółowe rozkłady jazdy zostaną opublikowane pod koniec grudnia.

GR

LINIE AUTOBUSOWE OD STYCZNIA:

LINIA 1:
Parczew ul. Harcerska - Parczew Al. Jana Pawła II - Parczew ul. Kościelna - Stępków- Dębowa Kłoda – Uhnin - Sosnowica Centrum - Orzechów Stary 1 - Orzechów Stary 2 - Orzechów Stary 3 - Orzechów Nowy 1 - Orzechów Nowy 2 - Orzechów Nowy 3 - Orzechów Nowy 4 - Zamłyniec - Lejno – Komarówka - Zienki - Górki - Sosnowica centrum - Uhnin - Dębowa Kłoda- - Parczew ul. Kościelna - Parczew Al. Jana Pawła II - Parczew Harcerska;

LINIA 2:
Jabłoń szkoła - Paszenki - Puchowa Góra - Kalinka - Kolano szkoła - Holendernia - Kolano - Zaniówka - Przewłoka - Parczew Al. Zwycięstwa - Parczew Al. Jana Pawła II - Parczew ul. Harcerska;

LINIA 3:
Jabłoń - Dawidy szkoła - Dawidy wieś - Łubno - Gęś - Gęś kościół - Gęś szkoła - Gęś skrzyżowanie - Kolano Kolonia - Kolano wieś - Kolano - Zaniówka - Przewłoka - Parczew Al. Zwycięstwa - Parczew Al. Jana Pawła II - Parczew ul. Harcerska;

LINIA 4:
Podedwórze centrum - Opole - Bojary - Niecielin - Grabówka - Nowe Mosty - Mosty - Piechy - Antopol - Hołowno - Kaniuki - Wyhalew - Wyhalew PGR - Kodeniec - Lubiczyn I - Lubiczyn II - Lubiczyn III - Marianówka - Chmielów - Chmielów OSP - Chmielów las - Przewłoka sklep - Przewłoka - Parczew Al. Zwycięstwa - Parczew Al. Jana Pawła II - Parczew ul. Harcerska;

LINIA 5:
Parczew ul. Harcerska - Parczew ul. Siemieńska - Koczergi - Brudno - Miłków Kolonia - Siemień - Tulniki - Władysławów - Gródek Szlachecki - Gródek RSP - Nadzieja - Sewerynówka - Juliopol szkoła - Juliopol wieś - Działyń;

LINIA 6:
Parczew - Białka - Uhnin - Dębowa Kłoda - Plebania Wola - Makoszka - Stępków – Siedliki - Parczew ul. Kościelna (szpital) - Parczew Al. Jana Pawła II (Bazylika) - Parczew ul. Harcerska;

LINIA 7:
Parczew ul. Harcerska - Parczew Al. Jana Pawła II - Parczew Al. Zwycięstwa - Królewski Dwór - Glinny Stok - Augustówka - Cichostów - Cichostów Pieńki - Okalew - Milanów tory - Kopina I - Kopina II - Milanów centrum - Czeberaki - Kostry skrzyż. - Kostry Mogiłki - Parczew Al. Zwycięstwa - Parczew Al. Jana Pawła II - Parczew ul. Harcerska;

LINIA 8:
Parczew ul. Harcerska - Parczew Al. Jana Pawła II - Parczew Al. Zwycięstwa - Kostry - Rudno I - Rudno II - Rudno III - Radcze - Dawidy - Jabłoń - Gęś - Rudzieniec - Jabłoń - Parczew Al. Zwycięstwa - Parczew Al. Jana Pawła II - Parczew ul. Harcerska;

LINIA 9:
Sosnowica centrum - Czerniów- Pieszowola - Pieszowola wieś - Pasieka las - Sosnowica centrum - Zacisze - Turno skrzyż. - Turno Osada - Kropiwki - Mościska - skrzyż. do Bohutyna - Uhnin skrzyż. tartak - Uhnin szkoła - Nietiahy - Hanów - Kodeniec - Kodeniec skrzyż. do Pachola - Lubiczyn II - Lubiczyn I - Lubiczyn III - Bednarzówka - Żmiarki - Dębowa Kłoda - Żmiarki - Leitnie - Stępków skrzyż. - Siedliki - Parczew ul. Kościelna (szpital) - Parczew Al. Jana Pawła II Bazylika - Parczew ul. Harcerska.

Niecodzienny pościg koło Parczewa. Za kierownicą 16-latek

Fot.Policja

Auto wpadło do rowu. Na szczęście kierowca oraz pasażerka nie potrzebowali pomocy medycznej

16-latek bez wiedzy rodziców wziął kluczyki od samochodu i zabrał na przejażdżkę swoją 15-letnią koleżankę. Na widok policjantów chłopak zaczął uciekać, lecz samochód wpadł do rowu.

Niecodzienne sceny rozegrały się w sobotę, 2 grudnia, około godziny 23.30 w Siedlikach koło Parczewa. Mundurowi zauważyli BMW, którego kierowca nie trzymał prawidłowego toru jazdy i próbował wprowadzić auto w poślizg.

– Funkcjonariusze włączyli sygnały świetlne oraz dźwiękowe i wydali kierowcy BMW sygnał go zatrzymania auta, jednak ten nie reagował i kontynuował jazdę. Funkcjonariusze ruszyli w pościg, kierowca BMW w trakcie ucieczki nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, stracił panowanie nad pojazdem i wjechał do rowu – relacjonuje sierżant sztabowy Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Za kierownicą samochodu siedział... 16-latek, a pasażerką była jego 15-letnia koleżanka. Oboje nie potrzebowali pomocy medycznej. Na miejsce zostali wezwani opiekunowie prawni nieletnich.

Sprawa trafi do Wydziału Rodzinnego i Nieletnich Sądu Rejonowego w Radzyniu Podlaskim. Niezatrzymanie do kontroli drogowej jest obecnie przestępstwem, ale odpowiada się za nie przed sądem karnym dopiero po ukończeniu 17. roku życia.

GR

PAR

eprasa.pl 574d21ba8c

Zmarła pani doktor Maria Klubińska-Rudnicka

Zmarła Maria Klubińska -Rudnicka, lekarka z Ośrodka Zdrowia w Komarówce Podlaskiej.

– Podchodziła do swojej pracy z dużym poświęceniem, miała czas dla pacjenta, znała pacjentów osobiście, bo w Komarówce Podlaskiej mieszkała i pracowała przez wiele lat. Starała się pomagać ludziom, każdego traktowała poważnie – mówi Ireneusz Demianiuk, wójt gm. Komarówka Podlaska.

Jak czytamy w Centralnym Rejestrze Lekarzy, Klubińska -Rudnicka prawo wykonywania zawodu uzyskała w 1983 roku. Była specjalistą chorób wewnętrznych, a specjalizację uzyskała w 1990 roku. Z urzędu należała do Lubelskiej Izby Lekarskiej.

Grzegorz Rekiel

Podczas połowu ryb wypadł z łódki do wody

Podczas połowu ryb na zbiorniku wodnym, 45-latek stracił równowagę i wypadł z łódki do wody. Całe zdarzenie zauważył świadek, który zaalarmował służby.

Jak informuje parczewska policja, do zdarzenia doszło na zbiorniku wodnym w miejscowości Podedworze.

45-latek wypłynął łódką na środek zbiornika wodnego. W trakcie łowienia ryb, nagle stracił równowagę i wypadł z łódki do lodowatej wody. Mężczyzna próbował samodzielnie odwrócić łódkę. Będący na miejscu świadek zdarzenia widząc całą sytuację powiadomił dyżurnego parczewskiej komendy.

- Na miejsce natychmiast zostali skierowani policjanci z ogniwa patrolowo-interwencyjnego, którzy przybyli jednocześnie ze strażakami OSP Podedworze. 45-latek był zanurzony w wodzie do pasa. Szczęśliwie, mężczyzna został przetransportowany do łodzi strażaków. Po zbadaniu przez ratowników medycznych okazało się, że nie wymaga hospitalizacji - informuje sierżant sztabowy Anna Borowik z parczewskiej policji.

(McM)

Fot.Policja Parczew

Podczas połowu ryb na zbiorniku wodnym, 45-latek stracił równowagę i wypadł z łódki do wody

Oszust podszył się pod znajomą 49-latka. Wyłudził pieniądze

RADZYŃ PODLASKI: 49-latek zmanipulowany fałszywymi informacjami uwierzył, że pomaga koleżance. Mężczyzna stracił 1600 złotych.

W środę, 6 grudnia, na policję zgłosił się 49-letni mieszkaniec gminy Borki, który padł ofiarą cyberoszusta.

- Z informacji, jakie przekazał funkcjonariuszom wynikało, że za pośrednictwem komunikatora społecznościowego skontaktowała się z nim znajoma i poprosiła o pożyczenie określonej kwoty pieniędzy w formie kodu BLIK, wiadomość nie wzbudziła podejrzeń 49-latka. Uznał on bowiem, że koleżanka potrzebuje jego pomocy i przekazał wygenerowany kod ze swojej aplikacji bankowej. Nie podejrzewał, że koresponduje z oszustem, który przejął konto znajomej - informuje starszy aspirant Piotr Woszczak z policji w Radzyniu Podlaskim.

Potem oszust poprosił o kolejny kod, który również 49-latek przekazał. Przekonany, że wymienia wiadomości ze swoją koleżanką, przekazał oszustowi dwa kody BLIK i zatwierdził obie transakcje.

- Po tym fakcie nabrał podejrzeń co do wiarygodności osoby, z którą korespondował. Dopiero wówczas 49-latek podjął próbę nawiązania kontaktu z koleżanką. Gdy zadzwonił na jej numer telefonu wówczas dowiedział się o włamaniu na konto społecznościowe swojej znajomej. Mężczyzna zdał sobie sprawę, że padł ofiarą cyberprzestępstwa. Ze swojego konta stracił 1600 zł - dodaje starszy aspirant Piotr Woszczak.

Joanna Niećko

Firma Febi szkoli radzyńską samochodówkę

Fot.ZSP w Radzyniu Podl.

Tematem szkolenia były „Hybrydowe układy napędowe". Prowadził je Jerzy Kaparuk, trener w firmie Febi. Podczas zajęć uczniowie zapoznani zostali z układem napędowym w samochodach o napędzie hybrydowym, a także z technologią naprawy tych pojazdów

Uczniowie klas samochodowych Zespołu Szkół Ponadpodstawowych kolejny raz mieli okazję uczestniczyć w warsztatach zorganizowanych przez producenta części zamiennych, firmę Ferdinand Bilstein Polska sp. z o.o. (Febi).

Zajęcia przeprowadzono w ramach programu „Młode kadry Inter Cars".

mm

Ukrywał u siebie poszukiwanego listem gończym

PARCZEW: 42-latek ukrywał na swojej posesji poszukiwanego listem gończym znajomego. 52-latek był poszukiwany za przestępstwa przeciwko rodzinie.

Parczewscy policjanci przeszukali jedną z posesji w gminie Milejów, gdzie miał przebywać poszukiwany listem gończym 52-latek. Mężczyzna był poszukiwany do odbycia kary pozbawienia wolności za przestępstwo przeciwko rodzinie.

- 42-letni właściciel posesji kategorycznie zaprzeczał, aby u niego znajdował się poszukiwany znajomy. Ponadto utrudniał wykonanie czynności funkcjonariuszom. W trakcie sprawdzenia okazało się, że w jednym z budynków gospodarczych przebywa poszukiwany 52-latek, który nie krył zdziwienia na widok policjantów. Został zatrzymany. Kolejne 8 miesięcy spędzi w więzieniu - informuje sierżant sztabowy Anna Borowik z policji w Parczewie.

Dodatkowo, z uwagi na utrudnianie pracy funkcjonariuszom oraz ukrywanie poszukiwanego mężczyzny, 42-letni właściciel posesji usłyszał zarzuty.

Joanna Niećko

St. asp. Jerzy Salamończyk odszedł na emeryturę

Dyplomy okolicznościowe dla st. asp. Jerzego Salamończyka

Fot.Mł. bryg. Krzysztof Gomółka

Kierownictwo komendy, funkcjonariusze oraz pracownicy cywilni, złożyli st. asp. Jerzemu Salamończykowi (w środku) serdeczne podziękowania za wieloletnią ofiarną służbę na rzecz bezpieczeństwa mieszkańców powiatu radzyńskiego oraz życzyli dużo zdrowia, wszelkiej pomyślności, zrealizowania marzeń i planów

Pod koniec listopada odszedł ze służby na emeryturę st. asp. Jerzy Salamończyk, który od 25 lat, 2 miesięcy i 24 dni związany był z ochroną przeciwpożarową powiatu radzyńskiego.

Swoją służbę rozpoczął 1 września 1998 roku jako stażysta Jednostki Ratowniczo Gaśniczej PSP w Radzyniu Podlaskim. W kolejnych latach awansował zajmując następujące stanowiska służbowe: młodszy ratownik, ratownik, starszy ratownik-kierowca, operator sprzętu specjalnego, starszy operator sprzętu specjalnego, dowódca zastępu, dowódca sekcji, dowódca zmiany.

31 sierpnia 2012 roku ukończył Szkołę Aspirantów PSP w Krakowie, uzyskując tytuł technika pożarnictwa oraz awansując do stopnia młodszego aspiranta.

Podczas służby, wielokrotnie nagradzany nagrodami Komendanta Powiatowego PSP w Radzyniu Podlaskim oraz Lubelskiego Komendanta Wojewódzkiego PSP w Lublinie.

Odznaczony: Brązowym Medalem Za Zasługi Dla Pożarnictwa, Brązową Odznaką Zasłużony Dla Ochrony Przeciwpożarowej", Srebrną Odznaką Zasłużony Dla Ochrony Przeciwpożarowej, Złotym Medalem Za Zasługi Dla Pożarnictwa. Podczas służby wielokrotnie nagradzany nagrodami resortowymi Komendanta Głównego PSP, Komendanta Wojewódzkiego PSP oraz Komendanta Powiatowego PSP w Radzyniu Podlaskim.

W

RAD

eprasa.pl 574d21ba8c

Parczew. Zakończyła się ważna inwestycja drogowa

Niedługo przed nadejściem zimy zakończyła się przebudowa ulicy Poprzecznej, Kolejowej i Przemysłowej w Parczewie. W planie są jeszcze drobne roboty wykończeniowe.

Fot.Gmina Parczew

Ulica Poprzeczna po przebudowie

Zakres inwestycji obejmował przebudowę ul. Przemysłowej (od Lasek do przejazdu kolejowego) i Poprzecznej (od ul. Siemieńskiej do ul. Kolejowej). Kontrakt obejmował ułożenie nowej nawierzchni, chodników oraz wykonanie sieci wodno-kanalizacyjnej.

Zmodernizowana została także ul. Kolejowa (od ul. Siemieńskiej do przejazdu kolejowego) – ułożona została nowa konstrukcja, nawierzchnia, chodniki, przebudowane zostały też skrzyżowania. Burmistrz Paweł Kędracki zapowiadał kilka miesięcy temu, że dzięki inwestycji poprawi się możliwość inwestowania przez parczewskich przedsiębiorców.

Grzegorz Kazanowski, kierownik referatu inwestycyjno-technicznego Urzędu Miejskiego w Parczewie, poinformował, że roboty zostały odebrane 15 listopada.

– Poprawkowe wykończeniowe roboty ziemne przy poboczach oraz skarpach zostaną wykonane przy sprzyjających warunkach pogodowych – zapowiada Kazanowski.

Jawny Parczew: Zapytaliśmy sztuczną inteligencję, czy wylewanie asfaltu podczas deszczu oraz na mokrą nawierzchnię, jest dobre. Zgadnijcie, co odpisała?

Autor facebookowego bloga Jawny Parczew relacjonował, że kilka tygodni temu asfalt na ul. Kolejowej był kładziony w trakcie deszczu.

– Zapytaliśmy sztuczną inteligencję, czy wylewanie asfaltu podczas deszczu oraz na mokrą nawierzchnię, jest dobre. Zgadnijcie, co odpisała? „Krótka odpowiedź: Nie, nie można wylewać asfaltu podczas deszczu lub na mokrą nawierzchnię" – ironizował autor bloga.

Urzędnicy są innego zdania. – Według kierownika budowy, Piotra Zaborskiego oraz inspektora nadzoru inwestorskiego, Radosława Więcława, układane nawiezienia na wilgotne podłoże nie będą miały wpływu na jakość i żywotność nawierzchni – mówi Kazanowski.

Wykonawcą inwestycji było Przedsiębiorstwo Robót Drogowo-Mostowych Parczew, a kontrakt opiewał na 8,5 mln zł. W ogłoszonym w ubiegłym roku przetargu gmina zarezerwowała 8,4 mln zł, urzędnicy mieli zatem dwie możliwości: dołożyć brakujące pieniądze albo unieważnić przetarg i ogłosić kolejny. Wybrali pierwszą opcję.

Do postępowania ogłoszonego przez gminę stanął jeszcze pruszkowski Strabag, który zaproponował dużo więcej – ponad 12,9 mln zł. Przy wyborze zwycięzcy liczyła się przede wszystkim cena (waga 60 proc., im niższa, tym więcej punktów), ale też okres gwarancji (40 proc.). Obie firmy zadeklarowały 5-letni okres gwarancji, dlatego w praktyce pod uwagę była brana jedynie cena.

Na realizację inwestycji gmina Parczew uzyskała prawie 8 milionów złotych dofinansowania z Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych, co stanowi 95 proc. kosztów tego zadania.

Grzegorz Rekiel

W gminie Parczew powstaną nowe ścieżki rowerowe?

O rozbudowę ścieżek rowerowych na terenie gminy Parczew apeluje Łukasz Gołąb, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej.

Radny zasugerował m.in. zaprojektowanie i wykonanie w przyszłym roku odcinka ścieżki rowerowej w ciągu drogi wojewódzkiej numer 815. Zadanie musiałoby zostać zrealizowane wspólnie z Zarządem Dróg Wojewódzkich w Lublinie.

Gołąb sugeruje także wpisanie rozwoju sieci ścieżek rowerowych na terenie gm. Parczew do dokumentów strategicznych, m.in. do strategii rozwoju gminy Parczew oraz Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego.

Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej ocenił, że „aktualne trendy związane z rekreacją oraz promocją zdrowego trybu życia w połączeniu z dotychczasowymi doświadczeniami jasno pokazują, że (rozbudowa ścieżek rowerowych – dop. aut.) to najbardziej perspektywiczny i oczekiwany społecznie kierunek działań samorządu".

– Budowa ścieżek w ramach projektów realizowanych przez Starostwo Powiatowe oraz Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego tworzy szkielet sieci, który gmina powinna uzupełnić swoimi działaniami oraz przy współpracy z innymi samorządami inicjować projekty – przekonuje Gołąb.

Burmistrz Paweł Kędracki, odnosząc się do pomysłu budowy ścieżki rowerowej w ciągu drogi wojewódzkiej numer 815, wyjaśnił, że „w przypadku wystąpienia zarządcy o budowę ścieżki, propozycja partycypowania w kosztach powinna mieć pozytywny oddźwięk Rady Miejskiej".

Burmistrz: Decyzje dotyczące wpisania infrastruktury drogowej do dokumentów strategicznych, będą podejmowane w trakcie opracowania tych dokumentów

Dodał, że decyzje dotyczące wpisania infrastruktury drogowej do dokumentów strategicznych, będą podejmowane w trakcie opracowania tych dokumentów.

Kędracki przypomniał, że gmina nie zapomina o infrastrukturze dla cyklistów. Chodzi o budowę ścieżki rowerowej o długości ponad 4 km w ciągu drogi wojewódzkiej numer 813.

– Obecnie opracowywana jest dokumentacja techniczna, a budowa ścieżki została zaplanowana na 2024 rok. Gmina zawsze udziela dotacji powiatowi parczewskiemu lub samorządowi województwa na zadania drogowe na terenie gm. Parczew, w trakcie których budowane są ścieżki rowerowe lub alejki dla pieszych – przypomina burmistrz, precyzując, że chodzi np. o al. Jana Pawła II czy ul. Siemieńską w Parczewie.

Grzegorz Rekiel

Fot.mp

Paweł Kędracki,
burmistrz

Gmina nie zapomina

Gmina zawsze udziela dotacji powiatowi parczewskiemu lub samorządowi województwa na zadania drogowe na terenie gm. Parczew, w trakcie których budowane są ścieżki rowerowe lub alejki dla pieszych.

Fot.kato

Łukasz Gołąb,
wiceprzew. RG

Perspektywiczny kierunek

Aktualne trendy związane z rekreacją oraz promocją zdrowego trybu życia w połączeniu z dotychczasowymi doświadczeniami jasno pokazują, że (rozbudowa ścieżek rowerowych – dop. aut.) to najbardziej perspektywiczny i oczekiwany społecznie kierunek działań samorządu.

Są zmiany planu zagospodarowania w rejonie Polnej

W tzw. strefie A maksymalna wysokość zabudowy wyniesie 14 metrów, a w strefie B – 30 m – zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla przemysłowego terenu w rejonie ulicy Polnej uchwalili parczewscy radni.

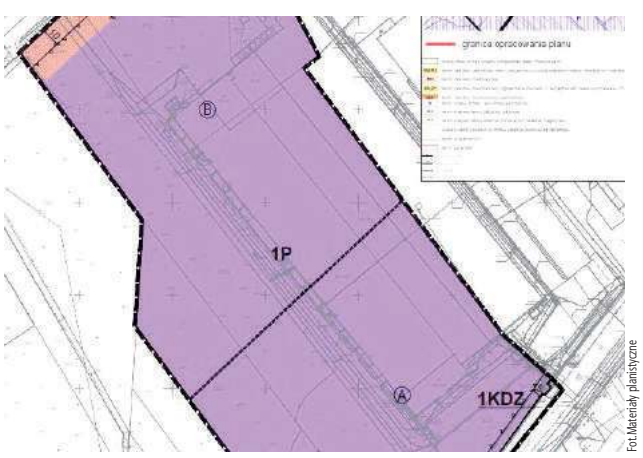

Fot.Materiały planistyczne

W tzw. strefie A maksymalna wysokość zabudowy wyniesie 14 metrów, a w strefie B – 30 m

Chodzi o obszar składający się z kilku działek. Obowiązywał dla niego plan zagospodarowania przestrzennego z 2003 roku, do którego wprowadzane były zmiany. Fabryka Kabli Elpar złożyła wniosek o sporządzenie kolejnej zmiany planu. Firma wystąpiła z prośbą o zniesienie tzw. linii zabudowy i usunięcie „strefy ograniczonego zainwestowania".

Czasochłonna procedura planistyczna już się zakończyła, a niedawno parczewscy radni uchwalili nowy plan zagospodarowania przestrzennego. Teren został przeznaczony pod produkcję, a zgodnie z nowymi ustaleniami dopuszczona została lokalizacja „usług związanych z prowadzoną przez firmę działalnością" na maksymalnie 49 proc. terenu. Powierzchnia nowo wydzielonych działek to co najmniej 20 arów.

W tzw. strefie A maksymalna wysokość zabudowy wyniesie 14 metrów, a w strefie B – 30 m. Na omawianym terenie ma obowiązywać co najmniej jedno miejsce parkingowe na trzech zatrudnionych. Minimalny udział powierzchni czynnej biologicznie w stosunku do powierzchni działki to 20 procent.

Jak czytamy w uchwale podjętej przez parczewskich rajców, „przyjęte w planie rozwiązania funkcjonalno-przestrzenne oraz ustalenia planistyczne są zgodne z obowiązującym studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Parczewa".

Z kolei uchwalenie planu nie wywołuje potencjalnych skutków finansowych obciążających budżet gminy.

- Zgodnie z prognozą skutków finansowych opracowaną do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego nie przewiduje się wydatków z budżetu gminy związanych z wykupem gruntów pod inwestycje celu publicznego. W prognozie wykazano również potencjalne wpływy z podatku od nieruchomości, potencjalne wpływy z tytułu wzrostu wartości nieruchomości. W planie ustalono stawkę procentową służącą naliczeniu opłaty od wzrostu wartości nieruchomości w wysokości 30 proc. - czytamy w uzasadnieniu.

Grzegorz Rekiel

PAR

eprasa.pl 574d21ba8c

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy/ Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kierowca samochodu dostawczego, Biała Podl.	1	4 300,00 zł	u
Pracownik produkcji, Międzyrzec		27,7 zł/ godz.	z
Robotnik budowlany, Biała Podl.		4 242,00 zł	u
Kucharz, Biała Podl./ Nadbużański Oddział Straży Granicznej	11	4 242,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego, Biała Podl.	1	3 600,00 zł	u
Kierowca kat. D, Biała Podl./ ROBEX BUS	1	5 300,00 zł	u
Sprzedawca – kasjer, Biała Podl.	1	3 600,00 zł	u
Pracownik dozoru, Janów Podl./ ARMA	0,75	3 600,00 zł	u
Specjalista do spraw sprzedaży, Międzyrzec/ SEDAR	1	4 242,00 zł	u
Mechanik autobusów, Dobratycze	1	3 600,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Szóstka/ FEDRO	1	5 000,00 zł	u
Przedstawiciel handlowy, Biała Podl.		50 zł/godz.	z
Sprzedawca/magazynier, Biała Podl./ KONCEPT	1	4 000,00 zł	u
Kelner, Biała Podl./ Nowosielski	1	3 600,00 zł	u
Magazynier, Biała Podl./ Music Audio Sklep Muzyczny	0,5	1 900,00 zł	u
Murarz – tynkarz, Biała Podl/ Gospodarstwo Rolne		23,5 zł/ godz.	z
Ślusarz, Biała Podl./ Gospodarstwo Rolne		23,5 zł/ godz.	z
Kucharz, Porosiuki	1	3 600,00 zł	u
Ślusarz, Międzyrzec/ MEPROZET	1	3 600,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Nad zalewem powstanie hotel? Pierwszy krok został wykonany

Radni Miasta Łuków na ostatniej sesji rady miasta dali zielone światło na sprzedaż blisko hektarowej działki znajdującej się przy ul. Wypoczynkowej. Piotr Płudowski ma nadzieję, że w przyszłości ma tam powstać hotel.

Podczas ostatniej sesji Rady Miasta Łuków pojawiła się propozycja dotycząca sprzedaży inwestycyjnej działki o powierzchni 8785 m², położonej przy ulicy Wypoczynkowej w Łukowie. Pomysłodawcą tego kroku są władze miasta. Wiceburmistrz Łukowa podkreśla, że obszar ten, ze względu na swoje położenie w pobliżu Zalewu Zimna Woda, zasługuje na rozwinięcie w postaci obiektu gastronomiczno-hotelarskiego.

- Uważamy, że nasz Zalew Zimna Woda zasługuje na obiekt gastronomiczno- hotelarski. Takiego obiektu w Łukowie nie ma, a jestem przekonany, że zainteresowanie dużych firm dalej jest - podkreślał wiceburmistrz Mateusz Popławski.

Dyskusja na temat tej propozycji toczyła się również wśród radnych, którzy od stycznia wracają do tego tematu. Robert Dołęga zapytał burmistrza Piotra Płudowskiego, czy w międzyczasie coś się zmieniło, co sprawiło, że temat ponownie pojawił się na agendzie.

Burmistrz Płudowski wyjaśnił, że pomimo kontaktów z kilkoma potencjalnymi inwestorami, sprawa nie była przedmiotem dyskusji,

Mateusz Popławski
wiceburmistrz Łukowa
Uważamy, że nasz Zalew Zimna Woda zasługuje na obiekt gastronomiczno-hotelarski

dopóki nie uzyskano zgody Wysokiej Rady. Wspólnie z zastępcą spotkali się z kilkoma przedsiębiorcami, by omówić możliwości zagospodarowania działki.

Na pytanie o wycenę działki, burmistrz odpowiedział, że to kwestia wyceny rzeczoznawcy, jednak sugeruje, że wartość miałaby sięgnąć wielu milionów złotych. - Liczymy, że obiekt hotelarsko–gastronomiczny poprawi atrakcyjności tego miejsca. A sama działka jest dobrze skomunikowana, z dostępem do wyremontowanej drogi. Teren ma foremny kształt kwadratu - dodał Płudowski. Radnych zastanawiało też, ile miasto na tym zarobi. - Rynek to zweryfikuje, ale nasze szacunki sięgają ok. 3 mln zł - przyznał burmistrz.

Dyskusja zakończyła się jednogłośnym głosowaniem radnych za sprzedażą działki. Miasto planuje ogłosić przetarg ustny.

Patryk Pytlak

Powiat bialski: Stracił panowanie nad autem. Pasażerka trafiła do szpitala

Kierujący samochodem Volkswagen Transporter 22-latek stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na przeciwlegle pobocze i dachował

Na trasie Międzyrzec Podlaski - Zahajki kierowca VW Transportera stracił panowanie nad autem. Zjechał na pobocze i do pobliskiego rowu, gdzie dachował.

Jak informuje policja, do zdarzenia doszło 3 grudnia przed godziną 20 na drodze wojewódzkiej W-813 na trasie Międzyrzec Podlaski-Zahajki. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że kierujący samochodem marki Volkswagen Transporter 22-latek stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na przeciwlegle pobocze i dachował. Prawdopodobną przyczyną było niedostosowanie prędkości do warunków panujących na drodze.

- W chwili zdarzenia kierowca busa był trzeźwy. W wyniku wypadku obrażeń ciała doznała pasażerka pojazdu, która trafiła do szpitala. Ustalamy wszystkie okoliczności wypadku i apelujemy o ostrożną i bezpieczną jazdę - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

(McM)

Niewybuch trafił z piaskiem do jednej z firm

We wtorek, 5 grudnia, policja dowiedziała się o znalezieniu pocisku artyleryjskiego w piasku z kopalni kruszywa.

- Niewybuch trafił na teren firmy w gm. Terespol razem z przywiezionym tam piaskiem z kopalni - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej. - Saperzy zajęli się już neutralizacją znaleziska. Okazało się, że jest to pocisk artyleryjski kal. 280 mm pochodzący z II wojny światowej.

Mundurowi sprawdzili też okolice, ale nie znaleźli innych niebezpiecznych „pamiątek".

Joanna Niećko

Fot.KMP Biała Podlaska

Niewybuch trafił z piaskiem do jednej z firm. Zajęli się nim saperzy

Spirytusowe odkrycie w domu 64-latka

POWIAT ŁUKOWSKI

Aparaturę do domowej produkcji i ponad 50 litrów gotowego alkoholu zabezpieczyli policjanci w jednym z gospodarstw w gminie Stanin. 64-latek twierdził, że nielegalny trunek produkował na własne potrzeby.

W piątek, 8 grudnia policjanci ze Stoczka Łukowskiego dowiedzieli się, że mieszkaniec gminy Stanin może nielegalnie produkować alkohol. – Przeszukując zabudowania gospodarcze i dom

Fot.Policja

Policjanci zabezpieczyli aparaturę i nielegalny alkohol

64-latka funkcjonariusze znaleźli w komórce domową „linię produkcyjną" i ponad 50 litrów wyprodukowanego alkoholu. Mężczyzna tłumaczył policjantom, że alkohol zrobił na własne potrzeby, nie miał zamiaru go sprzedawać – relacjonuje aspirant sztabowy Marcin Józwik z Komendy Powiatowej Policji w Łukowie.

Policjanci zabezpieczyli aparaturę i nielegalny alkohol. Wkrótce 64-latek usłyszy zarzuty. Za naruszenie przepisów o „wyrobie napojów spirytusowych" grozi wysoka grzywna, a nawet kara więzienia.

GR

BIA

eprasa.pl 574d21ba8c

Odejścia dotyczą osób z personelu medycznego, jak i administracji

Mniej łóżek i redukcja medyków w łukowskim szpitalu. „Nie zostaną bez środków do życia”

Do końca roku nie zostaną przedłużone umowy z około 50 osobami z personelu w łukowskim szpitalu. Redukcja etatów ma dotyczyć głównie oddziałów ginekologii, położnictwa i neonatologii.

W październiku ogłoszono, że nowy plan naprawczy dla łukowskiego szpitala jest w fazie przygotowań. Po upływie dwóch miesięcy Zarząd Powiatu Łukowskiego zaakceptował plan, którego szczegóły zostaną przedstawione na najbliższej sesji Rady Powiatu. O szczegóły oraz kluczowe elementy planu pytaliśmy dyrektora Szpitala Powiatowego Zakładu Opieki Zdrowotnej (SPZOZ), lek. med. Mariusza Furlepę.

Szef szpitala podkreślił, że konieczność opracowania planu naprawczego wynika z ustawowych wymogów, nakładających tę procedurę w przypadku, gdy wynik finansowy szpitala jest ujemny. Niezależnie od tego, czy wynik był dodatni, czy ujemny, szpital corocznie analizuje sytuację medyczno-finansową i wdraża wewnętrzny plan dostosowany do własnych potrzeb.

Mariusz Furlepa zaznaczył, że bieżące działania pozwolą zaoszczędzić ponad 6 mln zł w nadchodzącym roku. Mimo wyzwań, dyrektor SPZOZ Łuków podkreślił, że placówka przez ostatnie lata radziła sobie dobrze zarówno pod względem medycznym, jak i finansowym.

Pandemia i podwyżki dla lekarzy zaburzyły kondycję finansową

Dyrektor szpitala wyjaśnił, że już pod koniec 2021 roku, analizując kontrakty, strukturę leczenia pacjentów, demografię oraz wycenę procedur medycznych, przewidywano, że wynik finansowy na koniec 2022 roku może być ujemny. Duży wpływ na to miały ustawowe podwyżki oraz ich finansowanie, które miały wejść w życie od lipca 2022 roku.

Mariusz Furlepa zaznaczył, że pandemia oraz podwyżki dla lekarzy wpłynęły negatywnie na kondycję finansową szpitala. Aktywne uczestnictwo w leczeniu pacjentów z COVID-19 wpłynęło na ilość i jakość świadczeń w innych dziedzinach medycyny. Pomimo zapewnień o abolicji związanych z kontraktem dla szpitali zaangażowanych w walkę z pandemią, szpital w Łukowie nie otrzymał takiego wsparcia, co wymusiło konieczność zwiększenia wydatków na leczenie.

Dyrektor zaznaczył, że podwyżki ustawowe finansowane były sfinansowane jedynie w 30 proc. przez Ministerstwo Zdrowia, co skutkowało koniecznością dofinansowania z budżetu szpitala kwotą 1,7 mln zł miesięcznie - Stanowiło to 100 - 111 proc. kontraktu z NFZ - podkreślił Mariusz Furlepa.

Dodatkowo szpital zmagał się z restrykcyjnymi kryteriami banku przy przyznawaniu kredytu obrotowego.

Odejścia ze szpitala dotyczą emerytów na terminowych umowach

Furlepa podkreślił, że szpital podejmuje oszczędności m.in. poprzez zakończenie umów terminowych z pracownikami, głównie emerytami.

- Duża redukcja etatów dotyczy personelu z oddziałów ginekologii, położnictwa oraz neonatologii. Uważam, że słowo „redukcja” jest dobrym określeniem. Nikogo do tej pory ze względu na „restrukturyzację” nie zwolniliśmy z pracy - zaznaczył.

Mariusz Furlepa
dyrektor SP ZOZ w Łukowie

Uważam, że słowo redukcja jest dobrym określeniem. Nikogo do tej pory ze względu na „restrukturyzację” nie zwolniliśmy z pracy

- Odchodzące od nas osoby nie pozostają bez środków do życia. Odejścia dotyczą głównie emerytów na terminowych umowach. Takich osób odeszło od nas około 50. Odejścia dotyczą osób z personelu medycznego, jak i administracji - mówił dalej

Jak zaznacza dyrektor SPZOZ, wszystko odbywa się zgodnie z prawem pracy i regulaminem szpitala.

KOC nie działa na dwóch oddziałach

Od lipca 2023 roku oddział ginekologii i położnictwa przestał funkcjonować w ramach Kompleksowej Opieki Ciężarnej (KOC).

- Zmniejszyliśmy liczbę łóżek na obu oddziałach, dostosowując ją do aktualnych potrzeb medycznych. Pozwoliło to zmniejszyć liczbę personelu, który uzyskał świadczenia emerytalne - wyjaśnił.

Dyrektor zaznaczył, że jakość usług medycznych nie uległa pogorszeniu, a zmienił się jedynie sposób finansowania świadczeń przez NFZ.

- Uważam, że KOC sprawdza się w szpitalach, w których położnictwo ma III stopień referencyjności, np. kliniki, szpitale wojewódzkie. Warunkiem „trwałości” projektu KOC jest 600 porodów rocznie u nas zaś rodzi średnio 500 kobiet rocznie - podkreślił dyrektor SP ZOZ.

Dyrektor szpitala: Struktura przyjęć na SOR jest jedna z lepszych w województwie

Furlepa wspomniał o prowadzonej działalności komercyjnej i nadwykonaniach w zakresie świadczeń kosztochłonnych, takich jak badania endoskopowe, rezonans, tomografia czy mammografia. Szpital jest jednym z nielicznych szpitali powiatowych w Polsce, który oferuje 24-godzinny stacjonarny dyżur radiologiczny.

- Może stąd liczne grono pacjentów z sąsiednich powiatów na naszym SOR - powiedział dyrektor szpitala. - Jak wspominam o SOR, chcę powiedzieć, że struktura przyjęć na SOR jest jedna z lepszych, nie chcę powiedzieć najlepsza, w województwie lubelskim pośród szpitali powiatowych, a co za tym idzie, dobrze finansowana (a mimo to niewystarczająco dobrze). Przyjmujemy ok. 33 tys. ludzi rocznie na SOR - dodał dyrektor.

Dodatkowo, od 2021 roku, szpital stara się utworzyć Centrum Zdrowia Psychicznego, mając nadzieję na poprawę finansowania psychiatrii. Lobbując na różnych szczeblach władzy, dyrektor liczy na otwarcie naborów na nowy projekt w zakresie leczenia psychiatrycznego w 2024 roku. Ostatecznym celem jest zapewnienie lepszej opieki psychiatrycznej mieszkańcom Łukowa.

Patryk Pytlak

Oszustwo przez internet. 26-latka straciła prawie 14 tys. zł na fikcyjnej pracy on-line

Kobieta, licząc na zarobek, padła ofiarą internetowych oszustów, tracąc niemal 14 tys. zł.

Zaczęło się od kliknięcia linku do aplikacji WhatsApp zawartego w reklamie. Po nawiązaniu kontaktu z rzekomym konsultantem dowiedziała się, że jej praca polegać ma na przetwarzaniu zamówień on-line, zwiększając „widoczność w internecie” produktów sprzedawców. Naiwnie przekazała dane i zaczęła wykonywać zadania, głównie polegające na wielokrotnym „klikaniu” w platformach sprzedażowych.

Obiecano jej wypłatę w kryptowalutach, co skłoniło ją do założenia konta na podanej witrynie internetowej. Podążając za instrukcjami konsultanta, zarejestrowała się i opracowała dzienny plan, co przyniosło jej ponad 25 dolarów. Jednak, aby wypłacić pieniądze, musiała podać adres swojego portfela kryptowalut. Po wprowadzeniu danych środki pojawiły się na koncie.

W kolejnych etapach oszust informował ją o możliwości osiągnięcia większych zysków przy dłuższej współpracy, zachęcając do „dokupienia” kryptowaluty. 26-latka z każdą ofertą wpłacała coraz większe kwoty, sądząc, że zarabia na czysto. Wkrótce zorientowała się, że warunkiem wypłaty jest opłacenie podatku dochodowego w wysokości 20 proc. zgromadzonych środków. Świadoma oszustwa kobieta zrozumiała, że kolejne wpłaty i obiecane zyski nigdy nie zostaną jej wypłacone.

Młoda kobieta, która miała jedynie zamiar dorobić do pensji, stała się ofiarą rafinowanego oszustwa, tracąc niemal 14 tys. zł.

Patryk Pytlak

BIA

NEKROLOGI

PARCZEW

Henryk Sokół
83 lata, zm. 1 grudnia, Parczew

Tadeusz Pielacz
69 lat, zm. 5 grudnia, Milanów

Piotr Czech
86 lat, zm. 2 grudnia, Parczew

Maria Bloch
73 lata, zm. 5 grudnia, Parczew

Jan Szymanowski
67 lat, zm. 4 grudnia, Parczew

Henryk Czornak
82 lata, zm. 6 grudnia, Parczew

Stanisław Brzozowski
66 lat, zm. 5 grudnia, Parczew

Jacek Topyło
47 lat, zm. 6 grudnia, Parczew

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

ŁUKÓW

Daniel Płudowski
38 lat, zm. 30 listopada, Trzebieszów

Mieczysława Koźlak
81 lat, zm. 2 grudnia, Łuków

Józefa Czyżak
89 lat, zm. 1 grudnia, Serokomla

Helena Jędrzejewicz
93 lata, zm. 6 grudnia, Trzebieszów

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

BIAŁA PODLASKA

Janina Makowiecka
102 lata, zm. 1 grudnia, Łomazy

Marian Stanilewicz
69 lat, zm. 4 grudnia, Łomazy

Janina Krzymowska
85 lat, zm. 1 grudnia, Biała Podlaska

Stefan Kusznieruk
98 lat, zm. 4 grudnia, Biała Podlaska

Danuta Droździuk
91 lat, zm. 1 grudnia, Dubów

Edward Korolczuk
71 lat, zm. 4 grudnia, Międzyrzec

Henryk Demianiuk
76 lat, zm. 1 grudnia, Wólka Nosowska

Kazimierz Puczko
87 lat, zm. 5 grudnia, Piszczac

Jerzy Nestorowicz
66 lat, zm. 1 grudnia, Piszczac

Stanisław Bogucki
91 lat, zm. 6 grudnia, Krzymoszyce

Paweł Waszczuk
72 lata, zm. 2 grudnia, Międzyrzec

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Wincenty Leszczuk
78 lat, zm. 3 grudnia, Strzakły

RADZYŃ PODLASKI

Stanisława Niewęgłowska
93 lata, zm. 2 grudnia, Radzyń

Stanisław Frączek
75 lat, zm. 4 grudnia, Radzyń

Bogumiła Cep
87 lat, zm. 2 grudnia, Kąkolewnica

Stanisław Sikora
66 lat, zm. 6 grudnia, Borki

Andrzej Kiewel
70 lat, zm. 3 grudnia, Turów

Henryk Pietruszka
66 lat, zm. 6 grudnia, Radzyń

Elżbieta Seroka
56 lat, zm. 4 grudnia, Radzyń

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

eprasa.pl 574d21ba8c

Lisiowólka to nie Szkocja. Odbierają krowy za hodowlę pod chmurką

- W Szkocji czy na Mazurach jest pełno takich stad, jak moje i nikt się temu nie dziwi - mówi hodowca trzymający krowy pod chmurką, ale lekarz weterynarii dąży do odebrania mu stada i zawiadamia prokuraturę o znęcaniu się nad zwierzętami.

Zimny chów bydła w Lisiowólce niektórych przyprawia o ból głowy. Wójt przyznaje, że ze stadem okoliczni mieszkańcy też mają problemy. Strażacy z Lisiowólki, czy Wohynia kilkakrotnie pomagali przy naprawie ogrodzenia, czy łapaniu rozproszonego stada, kiedy wydostało się z pastwiska i plądrowało okoliczne pola

- Postawiłem na polu dwa kontenery, jak mocno wieje czy pada, krowy mogą wejść do kontenerów albo się za nimi schować - zapewnia gospodarz

- Proszę coś zrobić. W tym gospodarstwie były już kontrole lekarza weterynarii, gminy, nadzoru budowlanego i nic się nie dzieje. To niehumanitarne tak traktować zwierzęta, krowy nawet cielą się na tym śniegu i w mrozie - alarmował wzburzony nasz Czytelnik, opisując sytuację w jednym z gospodarstw w Lisiowólce w gm. Wohyń.

Chodzi o gospodarstwo byłego radnego powiatowego, który posiada pokaźny areał łąk i wypasa na nich bydło. Zimą, podobnie jak latem, stado w ilości ok. 50 sztuk przebywa na wolnym powietrzu.

- Nie można na to spokojnie patrzeć. W innych gospodarstwach są stodoły, obory, bydło ma godne warunki do życia, a co tutaj ma być? To jest wstrząsające - mówi z oburzeniem nasz czytelnik.

To jest zimny wychów, bydło jest zahartowane

Hodowca bydła zgodził się na chwilę rozmowy z naszą redakcją po to, „żeby coś wyjaśnić".

- Z moim stadem jest wszystko w porządku, bydło jest karmione, pojone, kolczykowane i krzywda mu się nie dzieje. To jest taki zimny chów jak w Szkocji czy na Mazurach. Bydło jest zahartowane, dużo mniej choruje, niż w innych stadach - zapewnia.

Pytany, dlaczego nie wprowadza krów na zimę do obory, tłumaczy:

- Ja postawiłem na polu dwa kontenery, jak mocno wieje czy pada, krowy mogą wejść do kontenerów albo się za nimi schować. Miałem zrobić taką porządniejszą wiatę, ale nie udało się, obiecuję, że do świąt zrobię - deklaruje.

Pytany o to, czy hoduje rasę, taką jak w Szkocji, przystosowaną do systemu otwartego chowu, odpowiada: - Ja mam rasy pomieszane, sam nie wiem, jakie to są.

Monitorujemy to gospodarstwo

- Sprawa jest nam znana już od kilku miesięcy. Stale zaglądamy do tego gospodarstwa, mobilizujemy, podpowiadamy - przyznaje Tomasz Jurkiewicz, wójt gminy Wohyń. - W ostatnich tygodniach właściciel co prawda ograniczył liczebność stada, ale niewiele to pomogło. Na szczęście zwierzęta wydają się być w dobrym stanie, mają dostęp do wody i paszy. Niestety nie mają dostatecznego schronienia od deszczu czy chłodu. Hodowca zapewniał kilkukrotnie, że wykona przed ostrą zimą zadaszenie czy wiatę dla zwierząt. Liczę, że słowa dotrzyma - dodaje wójt.

Zawiadomienie do prokuratury

Powiatowy lekarz weterynarii, Leszek Golecki, zna to gospodarstwo bardzo dobrze.

- W ostatnich dniach odbyła się ponowna kontrola, która dała nam podstawę, by wnioskować po raz kolejny do wójta o odebranie zwierząt i do zawiadomienia prokuratury o znęcaniu się nad zwierzętami - informuje.

Podkreśla, że problem dotyczący tego gospodarstwa jest problemem społecznym. To problem Urzędu Gminy i wójta, nadzoru budowlanego. - Jest wiele problemów, a zwierzęta cierpią - podsumowuje. - My wykonaliśmy swoje zadanie, oceniliśmy dobrostan zwierząt i skierowaliśmy wniosek o ich odebranie - podkreśla dobitnie Leszek Golecki.

mm

Tomasz Jurkiewicz,
wójt gm. Wohyń

Nie bądźmy obojętni

Uważam, że zwykła ludzka przyzwoitość i wrażliwość nie pozwala na obojętność, idzie zima, wszystkim zwierzętom należy się opieka i podstawowa ochrona, na tym polega humanitarne traktowanie zwierząt.

Leszek Golecki,
powiatowy lekarz weterynarii

To sprawa dla prokuratury

Odbyła się ponowna kontrola, która dała nam podstawę, by wnioskować po raz kolejny do wójta o odebranie zwierząt i do zawiadomienia prokuratury o znęcaniu się nad zwierzętami.

Trzy kobiety zginęły w wypadku. Nikt do tej pory nie usłyszał zarzutów. Ani za wypadek, ani za pomylenie zwłok

POWIAT OPOLSKI:
I nie wiadomo, kiedy prokuratura zdecyduje o kolejnych krokach. Śledczy czekają na opinie biegłych.

Do tragicznego w skutkach wypadu doszło 14 sierpnia br. na obwodnicy Chodla. Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że kierujący Oplem Astrą wyjechał z drogi podporządkowanej i wymusił pierwszeństwo nad kierującym bmw

Od tragicznego wypadku na obwodnicy Chodla, w którym śmierć poniosły trzy mieszkanki Poniatowej, aktorki miejscowego teatru amatorskiego, mijają już cztery miesiące. Śledztwo wciąż trwa i na razie trudno powiedzieć, kiedy i jak się zakończy. Pewne jest jedno, że w tym roku to się nie stanie.

Na tę chwilę nie można też mówić o żadnym przełomie w śledztwie, gdyż do tej pory Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim nikomu nie przedstawiła jeszcze zarzutów w tej sprawie.

- W tym momencie czekamy na opinie różnych biegłych – mówi Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Pozwolą one odpowiedzieć śledczym na wiele pytań, m.in. z jaką prędkością jechał kierowca bmw, który uderzył w opla. To tym samochodem jechały kobiety na pogrzeb. Za kierownicą siedział 77-latek. Ze wstępnych ustaleń wynika, że wyjechał z drogi podporządkowanej i wymusił pierwszeństwo na kierującym bmw.

W wyniku zderzenia śmierć poniosły na miejscu trzy kobiety siedzące na tylnym siedzeniu opla. Przeżyły trzy osoby - kierowca opla i siedząca obok niego pasażerka oraz 23-latek z bmw.

O tragedii w Chodlu mówiła cała Polska. Miała ona swój podwójny wymiar za sprawą źle zidentyfikowanych zwłok. Pomylone zostały ciała dwóch ofiar, które pochowano w nie swoich grobach. Odkryła to córka jednej ze zmarłych kobiet. Konieczna była ekshumacja. A w związku z zaistniałą pomyłką wszczęte zostało kolejne śledztwo. Stało się to po zawiadomieniu złożonym przez rodzinę. Pełnomocnik rodziny mówi o błędzie prokuratury.

Postępowanie prowadzi Prokuratura Rejonowa w Zwoleniu. Prowadzone jest w sprawie, a nie przeciwko konkretnym osobom. Śledczy ustalają, czy doszło do niedopełnienia obowiązków przez funkcjonariuszy publicznych przy identyfikacji zwłok. Czynności cały czas trwają.

- Są przesłuchiwane jeszcze osoby zgodnie z planem śledztwa, który został opracowany na początku. Zakładane jest, że do końca grudnia te czynności zostaną wykonane i dopiero wtedy będę mogła coś więcej powiedzieć. Do tego czasu nie udzielamy informacji o poczynionych ustaleniach – usłyszeliśmy w czwartek od prokurator Agnieszki Borkowskiej, rzeczniczki Prokuratury Okręgowej w Radomiu.

Agnieszka Ciekot - Hunek

REG

eprasa.pl 574d21ba8c

To była pierwsza – ale jak zapowiadali jej uczestnicy – nie ostatnia manifestacja w Opolu Lubelskim

„Mikołaj” i jego pomocnicy atakowali sędziego pod sądem

W minioną środę pod budyniem Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim zorganizowany został protest grupy osób uznających się za pokrzywdzone przez sądy. Pojawiły się plakaty z krzykliwymi hasłami, flagi i Święty Mikołaj z rózgami dla sędziów

„Mikołaj” nie rózgami, które miał przygotowane dla sędziów, a słowami łajał do mikrofonu opolską Temidę za „krzywdzenie dzieci”

Radosław Pomorski,
prezes Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim
- Mimo wieloletniego doświadczenia sędziego nigdy nie spotkałem się z tego typu bezpardonowym i zupełnie nieuzasadnionym atakiem. (...) zamierzam złożyć zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa na moją szkodę i wymiaru sprawiedliwości

POWIAT OPOLSKI:
I to w biały dzień. Czy teraz prokurator weźmie się za „Mikołajkową” ekipę rapującą przed budyniem Sądu Rejonowym w Opolu Lubelskim? Prezes sądu zapowiada kroki prawne.

„Oczyścić sądy z patologii”. „Sędziowie niszczą psychikę naszych dzieci”. „Zakończyć z biznesem na krzywdzie polskich dzieci”. „Dość patologii w sądach”. „Precz z ogłupianiem i niszczeniem ludzi przez osoby w czarnych fartuchach”. M.in. takie hasła w minioną środę pojawiły się i skandowane były przed Sądem Rejonowym w Opolu Lubelskim.

Przyjechali wesprzeć

A wszystko to w ramach protestu, jaki zorganizowała grupa osób uznających się za pokrzywdzone przez sądy. Brało w nim udział kilka osób, które do Opola Lubelskiego przyjechały z różnych miast, aby – jak mówili – wesprzeć mieszkankę powiatu opolskiego, która walczy ze swoim byłym mężem od siedmiu lat o prawo do opieki nad synem. W środę kolejna batalia sądowa miała swój finał.

Cała akacja była dość widowiskowa i głośna. M.in. za sprawą Świętego Mikołaja, za którego przebrał się jeden z uczestników protestu. Mężczyzna nie rózgami, które miał przygotowane dla sędziów, a słowami łajał do mikrofonu opolską Temidę za „krzywdzenie dzieci”.

- Tu krzywda dzieje się za tymi murami. Gdyby sąd orzekał uczciwie, sprawiedliwie, nie byłoby protestu – mówił ubrany w strój Mikołaja pan Stanisław.

- Dobro dziecka w tym sądzie nie istnieje. Słyszałem, że w tym sądzie nagminnie łamane jest prawo – grzmiał kolejny uczestnik protestu.

Były też plakaty i banery z krzykliwymi hasłami. Protestujący śpiewali również piosenki. W ten sposób wyrażali swoje niezadowolenie i oburzenie z pracy miejscowych sędziów. Sami do końca nie wiedzieli jednak, czego rozprawa dotyczyła...

A dotyczyła wykonania kontaktów. Sąd Okręgowy w Radomiu ustalił kontakty ojca z dzieckiem, które jest pod opieką matki. Orzeczenia sądu matka ma nie respektować i nie zezwalać ojcu na kontakt z córką.

Wytykali sędziemu

Najmocniej oberwało się prezesowi Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim, który orzeka jednocześnie w sprawach rodzinnych i nieletnich. Pod adresem sędziego Radosława Pomorskiego popłynęła lawina zarzutów i zastrzeżeń.

Protestujący wytykali prezesowi głównie nieznajomość przepisów. Ich zdaniem sędzia wykazał się niewiedzą odnośnie tego, jak ma postąpić z wnioskiem o wyłącznie go z prowadzenia rozprawy oraz okazania postanowienia.

- Sędzia Bóg. Jest wniosek o wyłączenie go, ale on oczywiście nie przekazuje wniosku zgodnie z procedurą, tylko on sobie uznaje, że może zamknąć posiedzenie i wydać wyrok. Napluł nam w twarz! – grzmiała jedna z kobiet, która na rozprawę toczącą się za zamkniętymi drzwiami wpuszczona została jako osoba zaufania.

- Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim łamie prawo, łamie Konstytucję. Odbiera dzieciom matki na siedem lat. Pan Radosław Pomorski, sędzia Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim, wydaje postanowienia niezgodne ze stanem faktycznym – grzmiała pani Katarzyna, która dzień wcześniej złożyła do sądu prywatny akt oskarżenia przeciwko temu sędziemu za – jak tłumaczyła – łamanie prawa.

Ale wśród protestujących pojawiły się też głosy w obronie sędziego, któremu dziękowano za dokładne wytłumaczenie problemu.

- Wydaje mi się, że nasz protest odnosi sukces, dlatego że sędzia potraktował nas poważnie. Ja nie znam sprawy dokładnie. Ale ja dzisiaj mu dziękuje, że dokładnie wyjaśnił, gdzie jest problem – komentowała po wyjściu z sądu pani Elżbieta i apelowała o pozostawienie sędziego w spokoju.

Sędzia tego tak nie zostawi

- Mimo wieloletniego doświadczenia sędziego nigdy nie spotkałem się z tego typu bezpardonowym i zupełnie nieuzasadnionym atakiem – komentuje to, co wydarzyło się pod budyniem Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim, sędzia Radosław Pomorski, którego poprosiliśmy o odniesienie się do sprawy.

Przyznaje, że sprawa z oczywistych względów jest dla niego nieprzyjemna. I niezręcznie mu się wypowiadać.

- I ze względu na fakt, że zamierzam złożyć zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa na moją szkodę i wymiaru sprawiedliwości – zapowiada Pomorski i prosi, żebyśmy rozważyli publikacje, które mogą być przedmiotem przestępstwa.

Twierdzi też, że nigdy nie wydawał wcześniej żadnych decyzji dotyczących dzieci pani Katarzyny. Ani też opolski sąd nie wydawał żadnych orzeczeń dotyczących opieki nad dziećmi.

- Wszystkie postępowania dotyczące ww., które trafiały do tutejszego wydziału, były przekazywane do sprawy rozwodowej toczącej się między Panią K. B. i jej mężem, gdyż zgodnie z art. 445` Kodeksu postępowania cywilnego w czasie trwania sprawy o rozwód wyłącznie właściwym sądem do spraw opiekuńczych jest sąd rozwodowy - w tym przypadku Sąd Okręgowy w Radomiu – wyjaśnia.

I to sąd w Radomiu zajmował się uregulowaniem opieki nad dziećmi.

Sędzia Pomorski odniósł się także do zarzutów, jakie wytykali mu uczestnicy protestu.

Przyznaje, że pani Katarzyna dwukrotnie już składała wnioski o wyłączenie sędziego i były one rozpoznane przed rozprawą przez innych sędziów w sposób negatywny. Sędzia nie został wyłączony. A wniosek o wyłączenie sędziego złożony na rozprawie w minioną środę, jako kolejny na podstawie art. 53` Kodeksu postępowania cywilnego, był niedopuszczalny.

- Przepis ten został dodany, żeby właśnie przeciwdziałać obstrukcji procesowej – wyjaśnia Pomorski.

Natomiast co do orzeczenia i jego uzasadnienia, to zostały ogłoszone jawnie. Jak zapewnia, orzeczenie przed ogłoszeniem było podpisane i dla wszystkich było to widoczne.

- Osoby zaufania nie są uczestnikami postępowania. Ponadto te osoby domagały się, żeby orzeczenie było podpisane imieniem i nazwiskiem, czego się nie praktykuje w sytuacji, jeżeli orzeka się jednoosobowo, a tak było w tym przypadku – podkreśla sędzia.

Zwraca jednocześnie uwagę, że pani Katarzyna mogła po rozprawie złożyć wniosek o wgląd do akt, ale tego nie zrobiła.

Agnieszka Ciekot - Hunek

REG

eprasa.pl 574d21ba8c

Artur Soboń w zarządzie NBP

Artur Soboń, były wiceminister finansów w rządzie PiS, w wyborach parlamentarnych 15 października zdobył 32357 głosów i dostał się do Sejmu. Okazuje się jednak, że posłem nie będzie, bo w ubiegłą środę prezydent Andrzej Duda wręczył mu nominację na członka zarządu Narodowego Banku Polskiego.

Artur Soboń mieszka w Świdniku, w ostatnich wyborach zdobył ponad 32 tysiące głosów

Były wiceminister finansów tę nominację przyjął, co oznacza wygaśnięcie jego mandatu poselskiego.

„Dziękuję Prezydentowi za powołanie mnie do zarządu NBP. Dziękuje za zaufanie Prezesa Adama Glapińskiego i zgodę Premiera Morawieckiego. Kolejne sześć lat będę służyć Polsce i polskiemu złotemu w banku centralnym, któremu od dzisiaj poświęcam całość mojej publicznej aktywności - napisał Artur Soboń na platformie X (dawny Twitter)".

„Desant polityczny do zarządu NBP. Tym razem pan Soboń" - skomentował z kolei na tej samej platformie Ryszard Petru, poseł Trzeciej Drogi.

W miejsce Artura Sobonia do Sejmu wejdzie Anna Baluch z Kraśnika, obecnie radna sejmiku województwa.

W skład zarządu NBP wchodzą: prezes i od sześciu do ośmiu członków zarządu, w tym dwóch wiceprezesów.

Na podstawie oficjalnych danych portal „Business Insider" wyliczył, że członek zarządu NBP w 2022 r. zarobił średnio 61 tys. zł brutto miesięcznie, „co dla porównania, przy umowie o pracę dawałoby ok. 42 tys. `na rękę`".

Kamil Kulig

Tragedia w Bochotnicy. Nie żyje 15-latek

Nastolatek utonął w zbiorniku wodnym. Na ratunek ruszył mu ojciec, który próby znalezienia syna w lodowatej wodzie także mało nie przypłacił życiem.

Fot.KPP Puławy

To w tym zbiorniku utonął 15-latek. Działania straży na miejscu trwały ponad cztery godziny

st. kpt. Konrad Wójcik,
KP PSP w Puławach

Najlepiej zbliżać się do takiej osoby, czołgając się, jeśli mamy pod ręką, można jej podać przedmiot typu sanki, kij, szalik

Poszedł na ryby...

Wszystko działo się w poniedziałkowe popołudnie 4 grudnia. Zgłoszenie o wypadku służby otrzymały ok godz. 17 od matki chłopca. Nastolatek po szkole poszedł na ryby nad zbiornik wodny między rzeką Bystrą a Wisłą. Gdy nie mogła się z nim skontaktować, zaniepokojona zawiadomiła najpierw męża. Mężczyzna zwolnił się z pracy i razem ze znajomym pojechał szukać 15-latka.

Na brzegu zastali wiadro i plecak. Ojciec ruszył na poszukiwania syna w zbiorniku, ale sam, ze względu na trudne warunki, niemal nie przypłacił tego życiem. Na brzeg 47-latkowi pomógł wydostać się znajomy.

Z pomocą ruszyli strażacy z Puław i okolicznych OSP. W akcji brała również udział Specjalistyczna Grupa Ratownictwa Wodno - Nurkowego z Lublina. Ich działania trwały cztery godziny.

- Wpłynęło do nas zgłoszenie o dwóch osobach w zbiorniku wodnym. Po przybyciu na miejsce okazało się, że jedna osoba wydostała się z wody samodzielnie i znajduje się pod opieką zespołu ratownictwa medycznego. Pod wodą prawdopodobnie znajdował się 15-letni chłopiec - opowiada st. kpt. Konrad Wójcik, rzecznik prasowy KP PSP w Puławach i przyznaje, że akcja nie należała do łatwych ze względu na warunki i realne zagrożenie dla ratowników.

Czterech ratowników w odpowiednim zabezpieczeniu weszło na lód. Prowadzili poszukiwania przy użyciu kamery podwodnej i bosaków. Po kilkunastu minutach ratownicy wydobyli na brzeg nastolatka. Na miejsce zadysponowano nawet śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Mimo podjętej reanimacji życia chłopca nie udało się uratować. Lekarz stwierdził zgon. Decyzją prokuratora ciało zostało przewiezione na sekcję do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie. Ta odbyła się w ubiegłą środę. Jej wyniki powinny być znane za dwa, trzy tygodnie. Wskaże przyczynę do śmierci nastolatka.

Śledztwo w tej sprawie wszczęła Prokuratura Rejonowa w Puławach.

- Prowadzone jest w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci - informuje Grzegorz Kwit, szef puławskiej prokuratury.

Jak pomóc tonącemu?

Jak zachować się w sytuacji, gdy widzimy, że pod kimś załamał się lód? Co, oprócz wykonania telefonu pod numer alarmowy, możemy zrobić?- Najważniejsze, to nie wchodzić na lód, bo wykonując na niego punktowo nacisk, możemy sami wpaść do wody. Najlepiej zbliżać się do takiej osoby, czołgając się, jeśli mamy pod ręką, można jej podać przedmiot typu sanki, kij, szalik, który może chwycić i który może nam pomóc wyciągnąć ją z wody - tłumaczy st. kpt. Konrad Wójcik i dodaje:

- Ważne jest również to, aby potem jak najszybciej zdjąć z niej przemoczone ubranie, okryć czymś i przetransportować do ciepłego pomieszczenia. Jeśli osoba jest przytomna, można podać ciepły, nie gorący, płyn do picia.

Czarna seria...

To już druga taka tragedia w Bochotnicy w tym roku. Pod koniec sierpnia na szkolnym boisku znaleziono ciało 13-latka. Chłopiec kilka minut wcześniej grał z rówieśnikami w piłkę, w pewnym momencie zszedł z boiska, na które już nie wrócił. Jego ciało znalazła mieszkanka miejscowości, która przyszła akurat na plac zabaw z wnuczką. Mimo podjętej reanimacji również nie udało się przywrócić u niego czynności życiowych. Szczegółowe wyniki sekcji zwłok 13-latka, które mogłyby rzucić światło na sprawę i przybliżyć do wyjaśnienia tego, co się stało, na razie nie są znane.

Marta Pietroń

Będzie ładny eksponat...

Żubr - życie po życiu

Nadleśnictwo Biała Podlaska zabiega o spreparowanie żubra, który padł w bialskich lasach.

Fot.Konrad Kryła

- Wręcz jestem pewien, że wiele osób się cieszy, że żubr zostanie u nas - napisał na Facebooku fotograf przyrody...

Przed dwoma tygodniami informowaliśmy o śmierci ciężko rannego króla puszczy, który przez prawie dwa dni leżał w rowie obok drogi leśnej w Kaliłowie pod Białą Podlaską. Zwierz złamał tam nogę. Miał ją wyłamaną w łopatce i nie było żadnych szans na leczenie największego z polskich ssaków. Urzędnicy, strażacy i policjanci usiłowali karmić rannego, po długich poszukiwaniach w weekend wreszcie znaleźli lekarza weterynarii.

– Weterynarz dał rannemu leki znieczulające. Stwierdził, że trzeba uśmiercić żubra. Okazało się jednak, że na taką decyzję potrzebna jest zgoda na piśmie Dyrekcji Generalnej Ochrony Środowiska, na co wskazali specjaliści z Białowieży. Poszukiwaliśmy kontaktu z zastępcą dyrektora generalnego ochrony środowiska – wyjaśniał nam Czesław Pikacz, st. specjalista ds. zarządzania kryzysowego w bialskiej gminie. Zanim uzyskali biurokratyczną zgodę, zwierz zakończył żywot.

Oburzenia nie ukrywa fotograf przyrody Konrad Kiryła, który kilkakrotnie fotografował męczarnię króla puszczy.

– Skoro weterynarz stwierdza, że zwierzę jest do uśpienia, to powinno być to wykonane natychmiast. Zwierz musiał się męczyć wiele godzin, zanim padł. Został zabrany w poniedziałek, 27 listopada przez pracowników nadleśnictwa ok. godziny 15.30 i następnie oskórowany. We wtorek resztki zabrała firma zajmująca się utylizacją – fotograf relacjonował zdarzenia na swoim profilu.

Powiedział nam, że kiedy pojechał zrobić fotografię z zabierania martwego żubra w lesie, pracownicy leśni go wypędzili.

– Chroniono ten „obiekt". Musiałem przejść 1,5 km, aby z innej strony sfotografować tajną akcję. Nie mogłem uzyskać informacji w nadleśnictwie o dalszym przeznaczeniu „trofeum" – mówi Konrad Kiryła.

Nadleśniczy Tomasz Bylina powiedział nam, że czyni starania o zrekonstruowanie żubra i eksponowania go w Nadleśnictwie Biała Podlaska.

Żubr złamał nogę. Miał ją wyłamaną w łopatce i nie było żadnych szans na leczenie największego z polskich ssaków

– Jest u nas izba edukacyjna, gdzie spreparowane pozostałości po żubrze będą pokazywane. Pewnie dzieci będą zainteresowane tym obiektem. Zwierza, który w naszych lasach zdechł, nie można nazwać kolosem. Był jeszcze młody. Przed prawie trzema laty widziano w leśnictwie Konstantynów wielkiego żubra, który uciekł do swojej niszy – mówi nadleśniczy.

Marek Pietrzela

REG

eprasa.pl 574d21ba8c

Parafianie oburzeni wymaganiami proboszcza. Ludzie mają dość opłat na gospodynię

POWIAT ŁUKOWSKI/ GMINA KRZYWDA/ WOJCIESZKÓW: Wiele osób nie chodzi już do kościoła w Szczałbie, bo nie podoba im się zachowanie księdza. Proboszcz oczekuje wpłat dla gospodyni i od tej opłaty uzależnia przyjęcie intencji mszalnych, czy wydanie wiernym zaświadczeń.

Wielu parafian zrezygnowało z chodzenia do parafialnego kościoła w Szczałbie. Jeżdżą do sąsiednich parafii, Radoryża Kościelnego, Adamowa, Wojcieszkowa, a nawet Woli Gułowskiej. Nawet zamawiają msze w sąsiednich parafiach

Sprawa ze Szczałbu przetoczyła się w minionym tygodniu przez ogólnopolskie media za sprawą listu, jaki wysłali do Super Ekspresu zdesperowani parafianie.

– „Proboszcz ciągle naciska na parafian, żeby płacili pieniądze na jego gospodynię. Jeżeli nie zapłaciłeś, to proboszcz nie odprawi zamówionych przez Ciebie intencji, jakby Msza należała do niego. Dowiedzieliśmy się z ogłoszeń, że pani Ania będzie chodziła z opłatkami i także ze swoim zeszytem. Jeżeli nie zapłaciłeś 160 zł, nie „kupisz" opłatka. To, co się tutaj dzieje, jest jedną wielką patologią" – napisali autorzy listu.

Cieszyli się

A miało być pięknie... Parafianie ucieszyli się, kiedy w 2019 r. przyszedł do nich z parafii Woskrzenice nowy proboszcz, ks. Andrzej. Zamieszkał na plebanii z gospodynią - panią Anią. Do parafii Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego w Szczałbie należą miejscowości: Szczałb, Ruda, Burzec i Zimna Woda.

- Na początku parafianie byli bardzo „za" księdzem, bo poprzedni proboszczowie byli starsi, a kościół wymagał ogarnięcia. Nowy proboszcz obiecywał remonty, ale ich nie dokończył. Na przykład wyremontował tylko 10 ławek i już nie było pieniędzy, a to było tylko czyszczenie drewna – opowiadają parafianie.

Jedyna słuszna florystka

Potem okazało się, że nowa gospodyni - pani Ania - dorabia jako florystka, jak się okazało - monopolistka.

- Wyszło coś takiego, że ona miała niemalże monopol na dekorowanie kościoła. Nikt inny nie mógł tego robić, bo gdy ktoś chciał wziąć własnego florystę, to ksiądz i gospodyni robili mu „pod górkę". Niechętnie wpuszczali innych florystów do kościoła, a jak już wpuścili, to z dużymi oporami, po wielkich dyskusjach i negocjacjach. Jak inny florysta miał ozdabiać kościół, to na przykład rosła cena za ślub – relacjonują parafianie.

Jednego roku w parafii powstał nawet otwarty konflikt proboszcza z rodzicami dzieci idących do komunii. Rodzice chcieli zatrudnić swojego florystę, a ksiądz się nie chciał zgodzić. Przyczyna postawy rodziców była czysto ekonomiczna: pani Ania zażyczyła sobie za dekorację kościoła 4,5 tys. zł, a inny florysta - 2,5 tys. zł i tego wybrali rodzice.

Organista zrezygnował

Nowy gospodarz parafii podobno skonfliktował się także z organistą, który śpiewał w kościele kilkanaście lat i był też kościelnym.

> **Na początku parafianie byli bardzo „za" księdzem, bo poprzedni proboszczowie byli starsi, a kościół wymagał ogarnięcia**

- W wyniku konfliktu z księdzem organista zrezygnował z pracy. Został sam ksiądz i pani Ania. Jak organista i jednocześnie kościelny odszedł, to proboszcz postanowił na funkcję „zakrystianki" wprowadzić panią Anię.

- Tę funkcję wymyślił ksiądz, wcześniej nie było u nas żadnej zakrystianki, zawsze był kościelny. Rada parafialna wahała się, czy się na to zgodzić – mówią ludzie.

Tak więc w parafii nie ma organisty, a jeśli ktoś chce, aby na jego uroczystości organista zagrał i zaśpiewał, musi kogoś wynająć i opłacić z własnej kieszeni. Pani Ania prowadzi scholę kościelną, ale tylko śpiewa, nie gra na żadnym instrumencie. Scholka śpiewa na mszy św. o godz. 10 w niedzielę, na mszach o godz. 8 i 12 śpiewają sami wierni.

Pani zakrystianka

Ostatecznie Rada Parafialna po dwóch latach „męczenia" przez księdza przystała na funkcję zakrystianki dla pani Ani. Wtedy weszła kolejna „reforma" proboszcza, czyli rezygnacja ze sprzątania kościoła przez parafian. A w parafii Szczałb od dziesiątek lat ludzie mieli „kolejkę" do sprzątania kościoła i każdy wiedział, kiedy wypada jego dyżur.

Ksiądz to zniósł i zapowiedział, że sprzątać będzie pani Ania, a każda rodzina z parafii wniesie za to DOBROWOLNĄ opłatę dla „zakrystianki", żeby mogła opłacać ZUS i zbierała na emeryturę. Najpierw to miało być 100 zł od rodziny, potem 160 zł.

- Na mszy ksiądz czytał z nazwiska, kto już wpłacił. To było psychologiczne zagranie, żeby wymusić na innych wpłaty, żeby poczuli się zobowiązani. Wyszło na to, że ksiądz z panią Anią prowadzą zeszyty i zapisują, kto z parafian wpłacił tę niby dobrowolną opłatę, a kto jeszcze nie. Od tej wpłaty zależy, czy np. ksiądz wyda komuś zaświadczenie na chrzest, czy do bierzmowania. Kto nie wpłacił, to mu się utrudnia: jest problem z zamówieniem mszy, stawką za mszę - dowiadujemy się od ludzi.

Ksiądz potrafi na mszy dać „prztyczka", że rodzina nie jest całkiem w porządku, że nie jest rozliczona z księdzem, z panią Anią.

Opłaty i opłatek

A ostatnio od wniesienia opłaty dla pani Ani miał być uzależniony zakup opłatka, który ona jako kościelna roznosi po domach. Kto nie zapłacił, opłatka nie kupi.

> **Kolejna opłata, jaką pobiera proboszcz dla pani Ani, to 400 zł za odmówienie różańca za zmarłego i wyniesienie krzeseł przed mszą pogrzebową**

Kolejna opłata, jaką pobiera proboszcz dla pani Ani, to 400 zł za odmówienie różańca za zmarłego i wyniesienie krzeseł przed mszą pogrzebową.

Tyle pochwał

Ludzi denerwuje także, jak ksiądz „wychwala, jak może" swoją gospodynię. Dziękuje jej publicznie za wszystko, niemalże za to, że światło zapaliła i kwiatki podlała.

- Msze się przedłużają, bo proboszcz hymny pochwalne dla pani Ani wygłasza – podśmiewają się ludzie.

Wielu parafian zrezygnowało z chodzenia do parafialnego kościoła. Jeżdżą do sąsiednich parafii - Radoryża Kościelnego, Adamowa, Wojcieszkowa, a nawet Woli Gułowskiej. Nawet zamawiają msze w sąsiednich parafiach.

mo

REG

CO NA TO WSZYSTKO MÓWI KURIA?

„POSŁUGI SAKRAMENTALNEJ NIE MOŻNA UZALEŻNIAĆ OD ŻADNYCH OPŁAT"

W sprawie sytuacji w parafii w Szczałbie skontaktowaliśmy się z ks. Jackiem Świątkiem, rzecznikiem prasowym Kurii Siedleckiej, któremu zadaliśmy kilka pytań.

W WSPÓLNOTA: Jak to możliwe, że ksiądz uzależnia świadczenie posługi od wniesienia opłat dla pani gospodyni? Czy tak może być, czy ksiądz ma prawo do takiego zachowania?

KS. JACEK ŚWIĄTEK: Od żadnych opłat nie można uzależniać posługi sakramentalnej. Natomiast ewidencja ewentualnych wpłat jest jak najbardziej wskazana. Proboszcz parafii w Szczałbie w rozmowie z księdzem biskupem oświadczył, że nie praktykował takich zachowań, a jeśli ktoś odniósł takie wrażenie, to serdecznie przeprasza.

W: Czy pani Ania ma rzeczywiście opłacany ZUS z tych składek mieszkańców, bo ludzie mają wątpliwości? Co to za stanowisko w kościele „zakrystianka", bo parafianie ze Szczałbu nie znali go wcześniej.

KS. JACEK ŚWIĄTEK: Stanowisko zakrystianin/zakrystianka jest równoznaczne ze stanowiskiem kościelny/kościelna i w nomenklaturze kościelnej istnieje od lat, a nawet było wcześniejsze, niż nazwa „kościelny". Ksiądz proboszcz z parafii w Szczałbie przedstawił dowody księdzu biskupowi w sprawie wpłat na ZUS.

W: Czy kościelna może żądać opłaty za poprowadzenie różańca przed pogrzebem, a dla pani Ania ma to być 400 zł – czy to jest praktykowane w diecezji, że ludzie jeszcze oprócz pogrzebu opłacają różaniec, który jest odmawiany przed rozpoczęciem mszy pogrzebowej?

KS. JACEK ŚWIĄTEK: Jeżeli w umowie o pracę i zawartym w niej zakresie zadań nie ma mowy o prowadzeniu różańca przed pogrzebem, wówczas kwestia ta jest pozostawiona umowie pomiędzy zainteresowanymi stronami. W wielu parafiach rodzina zmarłego „wynajmuje" osobę z wioski do prowadzenia różańca i innych modlitw, za co przekazuje im zapłatę.

W: Pani Ania jest florystką i ma pierwszeństwo w strojeniu kościoła, a jak np. młoda para lub rodzice dzieci od komunii chcą wziąć innego florystę, to ksiądz robi problemy, podnosi opłaty za swoją posługę. Czy ksiądz może stosować taki monopol i tak wspierać tylko jedną osobę?

KS. JACEK ŚWIĄTEK: Taka sytuacja nie powinna mieć miejsca. Kwestia wystroju kościoła na daną uroczystość jest w gestii proboszcza, który, uwzględniając charakter uroczystości oraz sakralność miejsca, może dopuścić inne firmy, ale wyłącznie z zapewnieniem uszanowania miejsca świętego i spraw liturgicznych.

W: I - co najważniejsze - ludzie przestają chodzić do kościoła do Szczałbu, zniesmaczeni zachowaniem księdza. Odchodzą ze swojej parafii, jeżdżą na msze do sąsiednich parafii. To ludzi boli, bo z jednej strony są do parafii i swojego kościoła przywiązani, a z drugiej proboszcz swoim zachowaniem ich odstrasza. Teraz dużo ludzi odchodzi od religii, a ci, którzy szczególnie powinni dbać o dobre imię Kościoła, sami narażają go na negatywne opinie. Co ks. Rzecznik na to?

KS. JACEK ŚWIĄTEK: Rozumiem te obawy i są one dla mnie ważne. W rozmowie z księdzem biskupem proboszcz parafii w Szczałbie przedstawił protokoły zebrań Rady Parafialnej, która nie zgodziła się na formalne zatrudnienie wspomnianej osoby na stanowisku zakrystianki, lecz w celu zapewnienia opłat zusowskich w zamian za jej pracę, postanowiła, iż prowadzona będzie składka 100 zł rocznie od rodziny. Po rozmowie z ks. biskupem ksiądz proboszcz zdecydował, że dla dobra parafii wspomniana wyżej osoba nie będzie pracowała jako zakrystianka. Ewentualna zmiana tego stanowiska będzie uzależniona od decyzji Rady Parafialnej.

eprasa.pl 574d21ba8c

W jednostce od czterech lat trwa spór zbiorowy i nie widać perspektyw na jego rozwiązanie

Pracownicy PIWet-PIB bliscy strajku. Kto nas ostrzeże przed skażeniami?

W sytuacjach kryzysowych są jednym z kluczowych ośrodków badawczych. Tymczasem na co dzień wykwalifikowani pracownicy zarabiają minimalną krajową. Załoga Instytutu mówi dość. I ostrzega, że jest bliska strajku. - Mamy wrażenie, że jesteśmy ignorowani - przyznaje Mirosława Kmiecik, przewodnicząca NSZZ Pracowników PiWet-PIB.

„STOP NISKIM PŁACOM" oraz „AKCJA PROTESTACYJNA" - głoszą hasła na bilbordzie przy ul. Lubelskiej w Puławach

> **Mirosława Kmiecik** NSZZ Pracowników PIWet-PIB
> **Pensja większości pracowników Instytutu z wieloletnim stażem stoi w miejscu, wzrasta jedynie pracownikom najmniej zarabiającym przez wyrównanie do płacy minimalnej**

Nietypowy bilbord

W Państwowym Instytucie Weterynarii-Państwowym Instytucie Badawczym nastroje nie do pozazdroszczenia. Mieszkańcy Puław mogą się o tym dowiedzieć z jednego z... bilbordów w mieście, który stanął przy ul. Lubelskiej. „STOP NISKIM PŁACOM" oraz „AKCJA PROTESTACYJNA" - głoszą jego główne hasła. I dalej związkowcy wyliczają powody takiej sytuacji, które można streścić następująco: zbyt niskie wynagrodzenia.

Państwowy Instytut Weterynaryjny został powołany w 1945 roku jako jednostka badawczo-rozwojowa, nadzorowana przez ministra rolnictwa. W 2003 roku otrzymał status państwowego instytutu badawczego.

Mający siedzibę w Puławach PIWet-PIB to niezwykle istotna instytucja. Instytut wdraża wyniki badań naukowych i prowadzi prace rozwojowe w zakresie m.in. ochrony zdrowia zwierząt, profilaktyki i diagnostyki chorób zakaźnych zwierząt, higieny i toksykologii żywności zwierzęcego pochodzenia, higieny pasz i ochrony środowiska.

- Strategiczna rola Instytutu jako jednostki naukowo-badawczej była niejednokrotnie udowadniana, najczęściej w sytuacjach wymagających od nas natychmiastowego działania. Na przykład związanych z wybuchem epizootii ASF, grypy ptaków, zakażeń SARS-CoV-2 u norek, skażeń żywności, jak obecności melaminy, soli drogowej w przemyśle spożywczym, czy wreszcie skażeniem Odry. Wtedy ranga Instytutu i jego pracowników były bardzo podkreślane przez prezydentów RP, ministrów rolnictwa, polityków, dyrektorów, posłów i senatorów - zaznacza Mirosława Kmiecik, przewodnicząca Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników PIWet-PIB.

Naukowiec zarobi mniej od robotnika

Jak zaznaczają pracownicy, ostatnie regulacje płacowe były w Instytucie w 2010 roku dla wszystkich grup pracowniczych. Brak regulacji płacowych powoduje kuriozalne sytuacje. A to, jak przekonują, sprawia, że wartościowi pracownicy odchodzą z PIWet-PIB.

- Wykwalifikowani specjaliści z wyższym wykształceniem i wieloletnim stażem za swoją pracę otrzymują pensję na poziomie minimalnego wynagrodzenia lub nieznacznie powyżej. Przez te lata, głównie z powodów finansowych, odeszło z Instytutu kilkudziesięciu doświadczonych pracowników, cenionych naukowców z tytułami naukowymi profesora, stopniami doktora habilitowanego, wielu lekarzy weterynarii, magistrów i innych pracowników z komórek wspomagających. Należy tu zaznaczyć, że wzrosty wynagrodzeń dotyczyły w znacznej większości osób najmniej zarabiających i to tylko do pułapu podniesienia minimalnej płacy krajowej. Od 2010 roku wzrastała ona z poziomu 1317 zł do 3600 zł brutto miesięcznie, a od stycznia będzie to już 4242 zł brutto miesięcznie. W efekcie wynagrodzenie na stanowisku pracownika naukowego, na przykład adiunkta, wynosi 3900 zł brutto miesięcznie, a więc w styczniu 2024 roku będzie niższe niż nowozatrudnionego pracownika, np. na stanowisku robotniczym z wykształceniem podstawowym zarobi 4242 zł brutto miesięcznie - zwraca uwagę Mirosława Kmiecik.

Czteroletni spór zbiorowy

W jednostce od czterech lat trwa spór zbiorowy i nie widać perspektyw na jego rozwiązanie. Według ankiety sprzed półtora roku połowa pracowników liczącego kilkuset zatrudnionych Instytutu rozważała zmianę pracy. PIWet-PIB podlega pod Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

- Instytut od wielu lat otrzymuje finansowanie w zasadzie na takim samym poziomie bez względu na inflację, wzrost kosztów pracy, energii, odczynników, usług. Rosnące koszty Instytutu finansowane były przez te wszystkie lata właśnie kosztem stojących w miejscu wynagrodzeń pracowników. Mamy tego po prostu dosyć. Naszymi postulatami są regulacje wynagrodzeń dla ogółu pracowników. Wyczerpaliśmy wszystkie ścieżki wskazane ustawą o rozwiązywaniu sporów zbiorowych i ten spór trwa do dziś - mówi przewodnicząca NSZZ Pracowników PIWet-PIB.

Zmiana dyrektora i obietnica Czarnka

Rok temu doszło do zmiany dyrektora Instytutu. Skonfliktowany z częścią załogi Krzysztof Niemczuk został odwołany, a jego miejsce zajął prof. Stanisław Winiarczyk. To poprawiło atmosferę wewnątrz jednostki. Pracownicy uzyskali też tymczasowe podwyżki wynagrodzeń.

- W grudniu 2022 roku negatywne nastroje pracowników zostały wyrażone podczas referendum strajkowego, w którym większość wyraziła gotowość do podjęcia dalszych działań. Wówczas odwołano dotychczasowego dyrektora Instytutu i powołano nowego. Nowy dyrektor Instytutu swoją postawą wobec pracowników przyczynił się do poprawy atmosfery pracy i pozyskał dodatkowe środki finansowe na wypłaty dodatku specjalnego do wynagrodzeń. Była to kwota średnio 500 zł na pracownika, ale tylko na okres od stycznia do grudnia 2023 roku. Środki te zostały przyznane instytutowi przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, jak również przez Ministerstwo Edukacji i Nauki za realizację dodatkowych programów badawczych - mówi Mirosława Kmiecik.

Ten chwilowy wzrost wynagrodzeń nie rozwiązuje jednak problemu niskich pensji w Instytucie. Pracownicy są też rozczarowani niespełnioną obietnicą ministra Przemysława Czarnka.

- Potrzebujemy rozwiązań długofalowych, głównie wzrostu finansowania Instytutu. Starania mające na celu zmianę układu zbiorowego bez wzrostu finansowania na wynagrodzenia pracowników nie przynoszą rezultatu, a wręcz przyczyniają się do pozostania w tej trwającej od lat patologicznej sytuacji. Zdajemy sobie sprawę, że spełnienie oczekiwań przez dyrekcję nie jest w pełni możliwe bez zwiększenia finansowania Instytutu i wynagrodzeń pracowników przez nadzorujące nas Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Jesteśmy wdzięczni panu ministrowi edukacji i nauki Przemysławowi Czarnkowi, że dofinansował w tym roku Instytut kwotą 6 milionów złotych, ale też zwracamy uwagę na fakt, iż pan minister nie wywiązał się z obietnic, które składał osobiście dyrekcji i pracownikom. Zapewniał nas bowiem o planowanym objęciu wspólną regulacją płacową wszystkich placówek naukowo-badawczych. W opinii ministra chodziło o stworzenie jednolitego systemu wynagradzania oraz traktowania wszystkich pracowników naukowych w kraju we wszystkich placówkach naukowo-badawczych tak samo. Niestety, do chwili obecnej nie widzimy realizacji tej obietnicy - dodaje przewodnicząca NSZZ Pracowników PiWet-PIB.

Szkolący zarabiają mniej od szkolonych

Związkowcy z puławskiego Instytutu wyliczają, że podwyżki otrzymali w ostatnim czasie pracownicy inspekcji sanitarnej, inspekcji weterynaryjnej, agencji restrukturyzacji i modernizacji rolnictwa czy naukowcy na uczelniach wyższych i Państwowej Akademii Nauk.

- A o nas znów się nie pamięta. Pracownicy Instytutu nie są objęci prawem o szkolnictwie wyższym i nauce. Mamy wrażenie, że jesteśmy ignorowani, bo jest nas stosunkowo mało. Obecnie w PIWet-PIB pracuje 556 osób, więc w porównaniu do inspekcji weterynaryjnej, sanitarnej czy ARiMR w skali kraju to jest garstka osób. Jesteśmy rozgoryczeni, bo nasze wynagrodzenia są na dużo niższym poziomie w porównaniu do płac pracowników Inspekcji Weterynaryjnej oraz Zakładów Higieny Weterynaryjnej, których szkolimy i nadzorujemy - mówi przedstawicielka związkowców.

Pracownicy PIWet-PIB oczekują podwyżek wynagrodzeń pracowników z wieloletnim stażem, proporcjonalnych do wzrostu minimalnej krajowej.

> **Pracownicy:**
> **Ostatnie regulacje płacowe były w Instytucie w 2010 roku dla wszystkich grup pracowniczych**

- Pensja większości pracowników Instytutu z wieloletnim stażem stoi w miejscu, wzrasta jedynie pracownikom najmniej zarabiającym przez wyrównanie do płacy minimalnej. Doświadczeni pracownicy na różnych stanowiskach są zrównywani z tymi najkrócej pracującymi i na najniższych szczeblach zaszeregowania. Uważamy taki stan rzeczy za uwłaczający godności pracowników Instytucji niejednokrotnie określanej przez organy rządzące jako jednostki strategicznej dla Polski - podkreśla Mirosława Kmiecik.

Będzie strajk?

Wyczerpaliśmy wszelkie drogi negocjacji - zastrzegają stanowczo związkowcy i zamierzają wkrótce przedstawić swoje postulaty przedstawicielom nowo uformowanego Rządu RP.

- Biorąc pod uwagę wydłużający się czas oczekiwania na spełnienie składanych obietnic, jedynym rozwiązaniem wydaje się akcja strajkowa. Oczekujemy szybkiej i zdecydowanej reakcji Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Ministerstwa Edukacji i Nauki w celu natychmiastowego zwiększenia nakładów i finansowych na wynagrodzenie dla pracowników Instytutu. Tak, aby każdy pracownik był godziwie wynagradzany za swoją pracę z uwzględnieniem wykształcenia, odpowiedzialności, a także stażu pracy - mówi przewodnicząca NSZZ Pracowników PiWet-PIB.

Czym grozi strajk?

Co wydarzyłoby się w sytuacji, gdyby pracownicy Instytutu podjęli strajk?

- Zablokowane zostałoby działanie laboratoriów referencyjnych w ramach zadań określonych przepisami unijnymi i krajowymi. Wstrzymane byłoby wykonywanie badań, w odniesieniu do diagnostyki chorób zakaźnych zwierząt (m.in. wścieklizna, ptasia grypa, SARS-CoV-2, ASF) oraz badania żywności pochodzenia zwierzęcego, co skutkowałoby brakiem nadzoru nad chorobami zakaźnymi zwierząt istotnymi z punktu widzenia zdrowia publicznego i zwierząt oraz opóźnieniami w eksporcie żywności zwierzęcego pochodzenia, a w konsekwencji straty dla producentów żywności. Mogłaby zostać wstrzymana działalność jedynego w Polsce laboratorium kontroli produktów leczniczych (OMCL) działającego w sieci laboratoriów EU, które prowadzi badania w zakresie kontroli jakości produktów leczniczych weterynaryjnych przed wprowadzeniem produktu na rynek, jak również po jego wprowadzeniu do obrotu, stojąc tym samym na stoi na straży ochrony zdrowia publicznego i zwierząt nie tylko w naszym kraju, ale w całej Europie. Zostałaby zachwiana kontrola monitoringowa produktów żywnościowych i pasz, a także badania diagnostyczne zwierząt - wylicza Mirosława Kmiecik.

Próbowaliśmy skontaktować się w miniony piątek z dyrekcją PIW-et-PIB, by zapytać władze jednostki o stanowisko w tej sprawie. Czy dyrekcja popiera postulaty pracowników? Czy w ramach budżetu Instytutu istnieje możliwość zwiększenia budżetu płacowego? Jak sytuacja związana z wynagrodzeniami wpływa negatywnie na politykę kadrową Instytutu? M.in. takie pytania chcieliśmy zadać dyrekcji, ale w sekretariacie usłyszeliśmy, że ani dyrektor, ani jego dwaj zastępcy nie są tego dnia dostępni. Pytania wysłaliśmy drogą mailową. Do momentu zamknięcia wydania „Wspólnoty" nie otrzymaliśmy na nie odpowiedzi.

Dominik Smagała

REG

eprasa.pl 574d21ba8c

Tutaj rządzi... Mikołaj

Tak we wsi Kębło w gminie Wąwolnica pod Puławami mówią o Waldemarze Zawiszy. Odkąd jest sołtysem, najmłodszych mieszkańców miejscowości odwiedza jegomość w czerwonym stroju z workiem prezentów i obdarowuje podarkami. - Jednych stać na to, innych nie stać. Niech dzieci się pocieszą - mówi sołtys i pomysłodawca akcji.

Każde z dzieci otrzymuje od Mikołaja paczkę

Waldemar Zawisza ma na swoim koncie już trzy kadencje sołtysa. W tym roku mieszkańcy Kębła ponownie wybrali go na kolejnych pięć lat. Ze śmiechem wspomina ostatnie zebranie sołeckie.

- Przyszedł jeden z mieszkańców i powiedział, że jego wnuczka udzieliła mu instrukcji, jak ma głosować. „Dziadku sołtysem ma zostać mój Mikołaj" - ja się dziecku nie będę narażał, bo nie będzie się ze mną bawić. No i zostałem sołtysem na czwartą kadencję - opowiada Waldemar Zawisza.

Dlaczego Mikołaj?

Gdy pan Waldemar po raz pierwszy został sołtysem, wpadł na pomysł, aby wykorzystując środki z funduszu sołeckiego miejscowości, przygotować paczki mikołajkowe dla wszystkich dzieci we wsi. Mieszkańcy przyklasnęli i tak tradycja obdarowywania najmłodszych przez Mikołaja trwa już ponad 15 lat. - Bardzo kocham dzieci. Dziecko dla mnie to świętość, wszystkie dzieci są piękne i kochane. Chciałem, żeby te maluchy jakoś mnie zapamiętały. Nie w każdym dom się przelewa. Pieniądze niewielkie, a radości ogrom - opowiada sołtys Kębła i dodaje:- Dzieci, które wtedy na początku dostawały paczki, teraz są już dorosłe i mają swoje dzieci.

Zasada jest prosta - paczki otrzymują wszystkie dzieci do ukończenia szkoły podstawowej. W ich przygotowanie oprócz sołtysa włączają się także rodzice. Robią zakupy, pakują. W tym roku było ich ponad 40. W każdej znalazły się przede wszystkim owoce i słodycze. Paczki zostały spakowane do specjalnego worka.

Do tej pory w rolę Mikołaja wcielał się sam pomysłodawca akcji. Waldemar Zawisza przywdziewał czerwony kostium, czapkę, brodę i z workiem pełnym prezentów przemierzał wieś.

- To daje ogromną satysfakcję. To coś pięknego. Dzieci różnie reagują. Jeśli nie nauczyły się wierszyka, to mówiło się, że nie dostaniesz paczuszki. Na drugi rok już się nauczyły. Nieraz dzieci się boją, stresują się wizytą Mikołaja - opowiada sołtys Zawisza. W tym roku przekazał pałeczkę młodszym. Kębelskim „Świętym" został Mateusz Kołodyński, tata dwóch dziewczynek. - Cieszę się, że młodzi chcą, że nawet jak ja już odejdę, to mój pomysł się utrzyma - nie ukrywa radości Waldemar Zawisza.W minioną środę 6 grudnia „nowy" Mikołaj w asyście Śnieżynki z workiem na plecach przemaszerował przez Kębło. Szedł od domu do domu, wstępując wszędzie tam, gdzie mieszkają dzieci. Radości nie było końca. Na buziach dzieci malowało się z jednej strony zaskoczenie, a z drugiej uśmiech, że odwiedził je tak znamienity gość.

Marta Pietroń

Mikołajkową tradycję w Kęble zapoczątkował sołtys Waldemar Zawisza. - To daje ogromną satysfakcję - mówi

Silna reprezentacja kół gospodyń wiejskich Lubelszczyzny w Strasburgu

Przedstawicielki kół gospodyń wiejskich z 20 powiatów Lubelszczyzny przebywały w Strasburgu (od 2 do 7 grudnia).

Fot.Anna Warowna

Grupa z Lubelszczyzny prezentowała się barwnie

Fot.Anna Warowna

Przedstawicielki Koła Gospodyń Wiejskich w Niemcach w Europarlamencie. Z lewej Anna Warowna, z prawej - Anna Czyżyk

Wiosną 2023 roku odbył się konkurs dla Kół Gospodyń Wiejskich. W czasie przedświątecznym najlepsze gospodynie wyjechały do Strasburga, aby zapoznać się z tajnikami sprzedaży produktów francuskiego regionu alzackiego. Odwiedziły gospodarstwa rolne, specjalizujące się w przetwórstwie mleka, mięsa oraz warzyw, a także sklepy zrzeszające lokalnych producentów.

Gminę Niemce i miejscowe koło reprezentowały Anna Warowna i Anna Czyżyk. Było to wyróżnienie za zajęcie pierwszego miejsca w powiatowym półfinale konkursu „Kobieta przedsiębiorcza".

- To był wspaniały wyjazd, pełen wrażeń i nowych doświadczeń – powiedziała **Anna Warowna**, z Koła Gospodyń Wiejskich Niemce. – poznałyśmy nowych ludzi, sposoby promocji lokalnych wyrobów. Jestem zachwycona jarmarkami, atmosferą, która na nich panowała. Uwagę zwracała serdeczność ludzi, ich otwartość. I oczywiście wizyta w Europarlamencie. Duże przeżycie i dodatkowa wiedza. To był niezwykle owocny pobyt.

Artur Toruń

Witamy na świecie. Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu

Gabriel Mikołaj Ryszkowski, Tchórzew Kol., pow. radzyński
ur. 6 grudnia, g. 22:40,
3030 g, 54 cm
Rodzice: Joanna i Marcin
Brat: Grześ (4 lata)

Ignacy Mroczek, Krzywda, powiat łukowski
ur. 7 grudnia, g. 13:06,
3880 g, 54 cm
Rodzice: Milena i Bartosz
Rodzeństwo: Blanka (2,5 r.)

Oliwka Markuszewska, Serniki, k. Lubartowa
ur. 7 grudnia, g. 12:08,
4,50 kg, 61 cm
Rodzice: Małgorzata i Mateusz
Brat: Jaś (5 lat)

Alicja,
ur. 7 grudnia, g. 15:10,
3260 g, 54 cm

Klara Tymoszuk, Piszczac, pow. bialski
ur. 7 grudnia, g. 9:28,
3610 g, 54 cm
Rodzice: Anna i Łukasz

Kacperek Falkowicz, Nowy Skrobów, pow. lubartowski
ur. 3 grudnia, g. 19:24,
3320 g, 58 cm
Rodzice: Wioleta i Sylwester
Siostra: Alicja (11 lat)

Klara Klepka, Kolechowice, gmina Ostrów Lubelski
ur. 4 grudnia, g. 20:06,
3150 g, 52 cm
Rodzice: Wioleta i Marcin

REG

eprasa.pl 574d21ba8c

Akcja „Wisła” to nie tylko Bieszczady. Z Lubelszczyzny wywieziono ponad 10 tysięcy rodzin

IPN umarza śledztwo w sprawie tragedii Ukraińców

Niemający nic wspólnego ludzie z UPA, prawosławni znad Buga, z powiatów m.in. bialskiego, chełmskiego, włodawskiego, a nawet radzyńskiego i lubartowskiego, latem 1947 r. dostawali dwie godziny na spakowanie życia i wyjazd setki kilometrów od domu. Niektórzy trafiali do pohitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Jaworznie. Prokurator z IPN, umarzając śledztwo, twierdzi, że w zasadzie to Ukraińcy sami chcieli, zrobiono to grzecznie i miło i dla dobra samych zainteresowanych.

Kompromitacja

Wybitny znawca tematu, autor m.in. książki „Akcja „Wisła” 1947. Komunistyczna czystka etniczna” określa decyzję IPN skandalem i kompromitacją pionu prokuratorskiego kierowanego przez prokuratora Andrzeja Pozorskiego. (...) Otóż pion prokuratorski, który został powołany do tego, żeby ścigać zbrodnie komunistyczne, umarza śledztwo w sprawie jednej z największych zbrodni komunistycznych po drugiej wojnie światowej, jaka miała miejsce przeciwko obywatelom (rozmowa z Magdaleną Rigamonti dla Onet)

O przebiegu Akcji „Wisła” rubryka historyczna naszej gazety pisała wielokrotnie. O opustoszałych polach Międzylesia i Matiaszówki koło Tucznej, o wywózce ukraińskich mieszkańców Kodeńca, Jabłecznej, Parośli, Horostyty. Historie były do siebie dość podobne.

Czym była Akcja Wisła

W ciągu kilku tygodni lata 1947 r. na mocy decyzji najwyższych władz rządowych i politycznych Wojsko Polskie przeprowadziło akcję wysiedleńczą, w ramach której z Polski Południowo Wschodniej (od Pienin do Gnojna!) wysiedlono na tzw. Ziemie Odzyskane około 140 tysięcy osób - w tym 40 tysięcy z Lubelszczyzny północnej, które zakwalifikowano jako „Ukraińców”, choć w rzeczywistości sprawa była niesłychanie skomplikowana: jak się wydaje, głównym przyjętym kryterium była przynależność do Kościoła Prawosławnego albo katolickiego obrządku bizantyjsko-słowiańskiego (tzw. neounia). Akcja była dopełnieniem dwóch wcześniejszych fal wysiedleń: najpierw zasadniczo dobrowolnych „repatriacji” z 1944 roku oraz drugiej w 1945 r., dokonywanej już w sposób przymusowy, ale możliwej do uniknięcia, głównie przez opowiedzenie się po stronie nowej władzy, wylegitymowanie się członkostwem w PPR itd.

Koniec epoki

Rozpoczęta na terenie powiatu bialskiego 26 czerwca 1947 roku, trwająca kilka tygodni operacja nie była tylko tragedią poszczególnych osób i rodzin, ale również kamieniem milowym historii regionu: w przeszłość odszedł, typowy dla Nadbuża, obrazek, w którym w niedzielę część mieszkańców idzie do kościoła a część do cerkwi. Oryginalna korzenna kultura wytworzona tu przez tysiąc lat przez chrześcijan wschodnich została znacząco osłabiona, a w niektórych wypadkach przetrwała tylko reliktowo. Powrót w rodzinne strony stał się dla wywożonych możliwy dopiero po dziesięciu latach. Z parafii, które przed wojną liczyły nawet do tysiąca rodzin (największe było Zabłocie), pozostały wspólnoty, które liczą obecnie czasem kilkudziesięciu wiernych.

Próby oceny

Po 1989 roku możliwa stała się historyczna, prawna i polityczna ocena wydarzeń. W 1990 r. Akcję „Wisła” potępił Senat Rzeczypospolitej Polskiej. W 2002 r. prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Aleksander Kwaśniewski, wyraził z jej powodu ubolewanie. Postępowanie prowadziła Komisja Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu oraz Instytut Pamięci Narodowej. W sprawie - mimo rozmaitych zwrotów akcji - należało spodziewać się umorzenia z zupełnie oczywistego powodu: nie było komu stawiać zarzutów, ponieważ wszyscy ewentualni sprawcy nie żyją. Komunikat opublikowany przez IPN 28 listopada bieżącego roku wprawił wiele osób w konsternację - co w wielu wypadkach jest zdecydowanym eufemizmem.

Ochrona, a nie represja!

Czytamy w komunikacie: *W toku śledztwa nie znaleziono podstaw do stwierdzenia, że przesiedlenie stanowiło zbrodnię przeciw ludzkości ani zbrodnię komunistyczną (...). Z ustaleń śledztwa wynika, że ewakuacja osób o narodowości ukraińskiej, łemkowskiej i polskiej miała charakter prewencyjny i ochronny, a nie represyjny.*

Zdaniem IPN więc 140 tysięcy mieszkańców Polski południowo - wschodniej wysiedlono dla ich własnego dobra.

Została przeprowadzona w konsekwencji masowych mordów dokonywanych na miejscowej ludności przez oddziały Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) i Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA).

I dlatego wysiedlono mieszkańców np. Szóstki i Wors pod Międzyrzecem Podlaskim, rodziny z Kolechowic w powiecie lubartowskim, spod Gnojna w powiecie bialskim itd.

Zabytkowy dworzec kolejowy w Chotyłowie k. Białej Podlaskiej, zdjęcie z okresu II wojny światowej. Latem 1947 roku stacja była świadkiem i miejscem załadunku do wagonów kolejowych okolicznych rodzin pochodzenia rusińskiego i ukraińskiego (w tym tzw. „tutejszych”), w ogromnej większości prawosławnych i grekokatolików, których w ramach Akcji Wisła wywożono na tzw. Ziemie Odzyskane. Wojsko dawało dwie godziny na spakowanie najpotrzebniejszego dobytku, a potem właśnie od stacji w Chotyłowie zaczynała się droga na nowe miejsca zamieszkania

Kto prawosławny ten na furmanki

W 1946 r. przyjechało do sołtysa wojsko i wszyscy ludzie szli tam z dokumentami, jakie mieli. My mieliśmy polskie, bo przecież mieliśmy narodowość polską, tyle że jesteśmy prawosławni. I my zostaliśmy, z naszej wioski tylko jedną rodzinę wysiedlili, bo miała rodowód ukraiński. Na drugi dzień przyjechało znów wojsko z listą. „Kto prawosławny, ten na furmanki”. My mieszkaliśmy prawie na końcu wioski, więc mieliśmy tylko dwie godziny na spakowanie. A co za dwie godziny zrobisz? Krowy w polu, owce w polu, kury tak samo się pasły (...). Zawieźli nas do Chotyłowa. Tam był dworzec ogrodzony drutami. (...) Jak pociąg ruszył, to nie wiedzieliśmy, gdzie jedziemy - relacjonowała w książce „Dwie godziny” Wiera Roszakowska z Woskrzenic Małych. Jej rodzina ostatecznie wylądowała pod Ostródą.

Spośród wywożonych w czasie Akcji Wisła uznawanych za podejrzanych (często zupełnie bezpodstawnie) wywożono do obozu w Jaworznie, w czasie II wojny światowej będącego filią hitlerowskiego Oświęcimia. Znalazło się tam ok. 4000 Ukraińców, w tym wiele kobiet, dzieci i duchownych. Byli tam okradani, bici, poddawani torturom. Około 200 osób zmarło z głodu, niedożywienia albo popełniając samobójstwa.

To wcale nie była czystka etniczna!

Przy przesiedleniach nie stosowano kryterium narodowościowego. Poza ludnością ukraińską około 20 proc. przesiedlonych stanowili Polacy, a ponadto także Łemkowie.

Łemków traktowano jak Ukraińców, wysiedlano zaś po prostu według kryterium przynależności do wyznania wschodniego, prawosławia albo grekokatolicyzmu. A kilku Polaków wysiedlono rzeczywiście: np. w Terespolu czynownicy znaleźli okazję do zgłoszenia do wywózki kilku swoich, absolutnie polskich, przeciwników politycznych.

Pierwsze w dziejach humanitarne wysiedlenie

Ewakuacja odbywała się w sposób humanitarny. Przesiedlani zabierali ze sobą większość ruchomego dobytku i zwierzęta. W transporcie pomagało wojsko. Zapewniano im posiłki, leki i pomoc lekarską. Warunki życia w nowym miejscu osiedlenia były lepsze niż w miejscach, które opuścili. Nowo zajmowane gospodarstwa i domy przekazano im na własność. (...) Ewakuowana ludność ukraińska, polska i mieszana była traktowana na tych samych zasadach. Nikogo nie dyskryminowano z powodu narodowości czy religii ani nie zmuszano do porzucenia własnej kultury, języka i tradycji.

Ręce opadają. Każdy, kto choć raz w życiu był w Bieszczadach i np. stanął na miejscach spalonych cerkwi w Wołosatem, Ustrzykach, Górnych, Caryńskiem i setce innych, popatrzył na gospodarstwa, o których niegdysiejszym istnieniu świadczą zdziczałe drzewa owocowe, kto wreszcie zajrzy np. do książki „Dwie godziny. Wspomnienia mieszkańców z Chełmszczyzny i Południowego Podlasia o akcji `Wisła`” (Biała Podlaska 2013 r.), czytając powyższe, w najlepszym przypadku złapie się za głowę.

Zbigniew Smółko

Relacja pana Jana Doroszuka z Matiaszówki k. Międzylesia (pow. bialski):

W lipcowy poranek 1947 roku we wsi zjawiło się wojsko. Tato akurat naprawiał koło u wozu, gdy nieoczekiwanie stanął przed nim polski żołnierz i powiedział, że mamy natychmiast zbierać się do wyjazdu. Tacie udało się wyprosić małą zwłokę. Na plecach zaniósł koło do kowala, żeby ten naciągnął na nie obręcz. Żołnierz czekał, aż tato wróci, założy koło i ponaglany załaduje na wóz najpotrzebniejsze rzeczy. (...) Widok orzełka na czapce żołnierza przywoływał u taty zgoła inne przeżycia, o których często opowiadał całej rodzinie... (służył w wojsku polskim przed 1939 rokiem i brał udział w kampanii wrześniowej - ZS). Mieszkał tutaj do 1947 roku. Przeżył wojnę, ofensywę niemiecką, nocne napady rabunkowe, pobicia, ucieczki z domu, ukrywanie się, zsyłkę brata i szwagra na przymusowe roboty do Niemiec i wejście Czerwonej Armii. (...) Gdy nadeszła długo oczekiwana wolność, na drodze do spokoju stanął polski żołnierz, też z orzełkiem na czapce. Jednak „ważniejszy” od tego z 1939 roku. Ten nowy wyrzucał nas z własnego domu, z ojcowizny. Nie pomogły żadne prośby. (...) Jakież to było straszne! Zapakowaliśmy na wóz najpotrzebniejsze rzeczy, takie jak pług, sprężynówkę, brony, żywność, naczynia, ubrania, kołowrotek, warsztat tkacki, pościel, świnie i kury. Przywiązaliśmy do wozu dwie krowy i ruszyliśmy. (...) Nasi rodzice, ze stryjkiem, wujkami i dziadkami, „bieżeńcy” z okresu pierwszej wojny światowej, których nie zabił głód, tyfus i podmoskiewski mróz, w eskorcie polskich żołnierzy po raz kolejny opuszczali swoją ojcowiznę.

eprasa.pl 574d21ba8c

Prus za młodu wagarował i siedział w kozie

Nałęczów: Od tej strony autora „Lalki" chyba nie znacie. Działał, zanim pomyślał, chodził na wagary i brał udział w bitwach błotnych. Był młodzieńcem „w gorącej wodzie kąpanym"... W nałęczowskim Muzeum Bolesława Prusa można jednak nadrobić zaległości. Wystawa już otwarta.

Wiele ciekawostek z wczesnych lat życia pisarza przekazał zgromadzonym Marcin Fedorowicz, który prowadzi także Lubelskie Spacery Śladami Bolesława Prusa

Wystawa przenosi nas w czasy, w których Aleksander Głowacki nie był jeszcze statycznym, zdystansowany, rozsądnym pisarzem, którego znamy z jego późniejszych książek. Był za to uczniem „w gorącej wodzie kąpanym", zdecydowanie szybciej działał, niż myślał...

Wernisaż wystawy odbył się w środę, 29 listopada w siedzibie Muzeum Bolesława Prusa w Nałęczowie, w budynku dawnej Ochronki. Na otwarciu ze swoim wykładem pt. „Bolesław Prus (Aleksander Głowacki) – między buntem a stabilizacją" wystąpił Marcin Fedorowicz - popularyzator wiedzy o pisarzu. Od 2016 r. prowadzi spacery tematyczne, które dają ich uczestnikom okazję do obejrzenia ważnych dla Prusa miejsc, m.in. kamienicy, w której się wychowywał, szkoły, do której chodził...

- Specjalizuję się we wczesnych latach życia Prusa, kiedy jeszcze nie był znanym pisarzem, nie był nawet jeszcze dziennikarzem i nawet nie myślał o tym, że jego przyszłość będzie związana z twórczością literacką. Swoją przyszłość wiązał wtedy raczej z naukami ścisłymi - mówi Marcin Fedorowicz.

Ambitny, dziarski, brawurowy – taki właśnie był młody Bolesław Prus. Wychowywał się w Puławach i w Lublinie. Wczesne lata jego życia naznaczyło sieroce dzieciństwo, jednak Aleksander Głowacki bardzo szybko dał się poznać jako bystry i wesoły, choć nieco psotny młodzieniec. Jego wrodzona inteligencja pozwoliła na wykształcenie się osobowości nieprzeciętnej, cechującej niesfornego ucznia, powstańca styczniowego, ubogiego studenta nauk ścisłych i przyrodniczych, uczonego amatora, konkurenta do ręki ukochanej, a wreszcie początkującego publicystę i pisarza.

Zanim stał się nałęczowskim „poczciwym dziaduniem", był pełnym życia młodzieńcem

Wystawa „Wigor i ambicja – (nie)znany Bolesław Prus. Lata 1860–1875" to wyprawa w czasy, w których kształtowała się osobowość autora Lalki, ale także historia o ludziach mających na niego wpływ, jego przyjaciołach ze szkolnych lat. Wystawa prowadzi nas przez życie Aleksandra Głowackiego, zanim stał się on słynnym i wszystkim znanym Bolesławem Prusem. Historyczna wycieczka rozpoczyna się w roku 1860, kiedy to młody Aleksander wplątał się w... jedne z większych tarapatów w szkole. Warto zaznaczyć, że nie po raz pierwszy. A uczył się wtedy w Powiatowej Szkole Realnej w Lublinie. Nie przykładał się szczególnie do nauki. W konsekwencji, zamiast czterech, spędził pięć lat w Szkole Realnej. Ówczesnym dyrektorem był Józef Skłodowski, dziadek naszej noblistki, Marii Skłodowskiej-Curie. Jak później wspominał Prus, jego znajomość ze Skłodowskim dotyczyła jedynie okoliczności, w których dyrektor... prowadził go do kozy, czyli szkolnego aresztu. Pisarz wspominał też, że trudno było wtedy znaleźć nauczyciela, z którym nie zawarł podobnych znajomości.

- Sam Prus później wspominał, że jego ulubionym zajęciem było chodzenie na wagary, tudzież... walki na kule błotne za Rogatkami Lubartowskimi (okolice dzisiejszego dworca autobusowego - dop. red.) nad Czechówką - opowiada Fedorowicz. Bitwy te niekiedy kończyły się dość groźnie, bo ich uczestnicy wracali z nich często posiniaczeni, a nawet pokrwawieni. Wagary natomiast najchętniej spędzał, łowiąc raki nad Bystrzycą. - Prus wspominał swoje lata szkolne jako ciąg kłopotów sprawianych poszczególnym nauczycielom i dyrektorowi - dodaje.

Chętnych do wysłuchania ciekawej historii o życiu Aleksandra Głowackiego nie brakowało

„Prus nigdy do końca taki nie był"

Skąd pomysł na pokazanie szerszej publiczności autora od tej mniej znanej strony?

- W Nałęczowie Bolesław Prus znany jest jako „miły dziadunio", poważny, starszy pan, bardzo mądry i poważny, rozdający dzieciom cukierki. Trafił do miasta jako schorowany 35-latek cierpiący na agorafobię i fobie nerwowe - opowiada Joanna Wiśniewska z Muzeum Bolesława Prusa, kuratorka wystawy. - A Prus nigdy do końca taki nie był - dodaje, wyjaśniając, skąd narodziła się koncepcja pokazania tej mniej znanej strony życia autora.

Dzięki wystawie zwłaszcza młodzi ludzie mogą się przekonać, że Aleksander Głowacki był... taki sam, jak oni. Psocił, wplątywał się w kłopoty, nie odrabiał prac domowych, często wagarował.

- To historia o tym, jak od psotnego młodzieńca na wychowaniu babci, a później ciotki - Domiceli Olszewskiej, trafia wreszcie pod opiekę starszego brata, Leona Głowackiego, który był zaangażowany w przygotowania do Powstania Styczniowego - mówi Joanna Wiśniewska.

W tym czasie Aleksander uciekł ze szkoły i też stał się powstańcem. Został nawet aresztowany i trafił do więzienia na Zamku Lubelskim. Niestety skutki powstania odczuwał już do końca życia. W jego trakcie został zraniony w głowę, co było powodem jego problemów ze wzrokiem. Stracił też kontakt z bratem, który z jednej z tajnych misji powrócił chory psychicznie i na widok Aleksandra dostawał ataku szału. To był bardzo trudny etap w życiu młodego jeszcze Aleksandra Głowackiego.

- To była z jednej strony walka o marzenia i ambicje, a z drugiej - bieda, olbrzymie problemy ze wzrokiem, bardzo wrażliwa psychika... - wymienia pani Joanna.

Wszystko mogło zakończyć się bardzo źle, ale tu z pomocą przyszli przyjaciele. Jeden z nich wciągnął Prusa do warszawskiej prasy, dzięki czemu stał się publicystą i satyrykiem, ale pisał też hasła do Encyklopedii Naukowej i tłumaczył dzieła autorów zachodnioeuropejskich. Jedno z nich - dotyczące teorii ewolucji - było jak na tamte czasy bardzo kontrowersyjne i stało się powodem, dla którego jego późniejsza teściowa uważała go za... bezbożnika.

Muzeum czynne od środy do niedzieli w godzinach od 9 do 16, wystawę można oglądać do października 2024 r.

AG

Bolesław Prus o Nałęczowie:

„Widoki są prześliczne. Las na wzgórzu, łąka, przecięta wijącą się rzeczułką, pola różnych kolorów, między drzewami chata jak perła, wille otoczone ogrodami, aleje starych lip, wąwozy zadrzewione lub urwiste, wzgórze podobne do wygasłego wulkanu, z którego wyrósł kopiec ozdobiony kilkoma drzewami i krzyżem... Bez przesady można powiedzieć, że w Nałęczowie prawie nie ma punktu, z którego nie ukazywałby się krajobraz ładny, a czasem - niepospolicie piękny".

eprasa.pl 574d21ba8c

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Zielono-czarni rozbici przez „Białą Gwiazdę”

Nie tak wyjazd do Krakowa wyobrażali sobie podopieczni trenera Ireneusza Mamrota. W 18. kolejce piłkarskiej Fortuna 1. Ligi Górnik poniósł sromotną porażkę - łęcznianie przegrali w niedzielę z Wisłą 0:4.

„Górnicy” nie jechali do Krakowa w roli faworytów, ale ich kibice mieli prawo oczekiwać równorzędnego pojedynku z „Białą Gwiazdą”. Pierwsza konfrontacja obu zespołów w tym sezonie, rozegrana w Łęcznej, zakończyła się remisem 2:2. Na korzyść gospodarzy przemawiało własne boisko - Wisła przed meczem z Górnikiem miała serię czterech kolejnych wygranych na swoim terenie. Krakowianie do rywalizacji z łęcznianami przystąpili za to bez zwolnionego niedawno trenera Radosława Sobolewskiego. Jego obowiązki przejął Mariusz Jop.

Pierwsi groźnie zaatakowali piłkarze Górnika i nawet Damian Zbozień trafił do siatki po sprytnie rozegranym rzucie wolnym, ale sędzia odgwizdał spalonego. Za chwilę akcja przeniosła się pod drugą bramkę. „Biała Gwiazda” przeprowadziła szybki atak, piłkę w polu karnym dostał Joan Roman i dał swojej ekipie prowadzenie.

Na drugą bramkę trzeba było poczekać do drugiej połowy. W 67. minucie po dośrodkowaniu z rzutu rożnego głową do bramki strzeżonej przez Tomasza Woźniaka trafił Szymon Sobczak. Ten sam zawodnik podwyższył niedługo później na 3:0, skutecznie egzekwując rzut karny. W szesnastce faulował go Lukas Klemenz.

W doliczonym czasie gry krakowianie postawili kropkę nad „i”. Joan Roman dostał podanie w polu karnym, wykorzystał dużą swobodę, którą zostawili mu defensorzy Górnika i precyzyjnie uderzył wprost do siatki gości.

Wisła Kraków pokonała w niedzielę na własnym stadionie Górnika Łęczna 4:0. To już trzecia porażka podopiecznych trenera Ireneusza Mamrota w tym sezonie.

Fot.Górnik Łęczna

Ireneusz Mamrot
trener Górnika

Oczekuję teraz od zespołu sportowej złości

Za wiele o naszej grze pozytywnego nie mogę powiedzieć, przegraliśmy w Krakowie zdecydowanie i w pełni zasłużenie. Nie mam co do tego żadnych wątpliwości. Nasz jedyny pozytywny moment w tym spotkaniu był po przerwie, gdy podeszliśmy wyżej, było kilka odbiorów. Sytuację na 1:1 miał Marko Roginić. Wisła natomiast stworzyła sobie tych sytuacji więcej i mogło to się skończyć jeszcze wyższym wynikiem. Nie możemy się tak na boisku rozciągać, tworzyć takich odległości. Paradoks polega na tym, że większość sytuacji Wisła stwarzała po kontratakach. Grając z tak dobrym zespołem, nie możesz zostawić mu tak dużo przestrzeni. Cały sezon pracowaliśmy na solidną defensywę, a w ostatnich meczach to się rozjechało. W tym tygodniu czeka nas dużo ciężkiej pracy. Oczekuję teraz od zespołu sportowej złości.

Wisła Kraków - Górnik Łęczna
4:0 (1:0)

Bramki: Joan Roman 26`, 90`, Sobczak 67`, 74` (k).
Wisła: Broda - Jaroch, Uryga, Colley, Szot (80` Krzyżanowski) - Baena (61` Villar), Duda (67` Talar), Carbó (80` Sarga), Alfaro (61` Gogół), Román - Sobczak.
Górnik: Woźniak - Zbozień, Cissé, Klemenz, Grabowski - Gąska (69` Żyra), Deja (76` Pawlik), Kryeziu, Łukasiak (46` Janaszek), Durmuş (83` Bednarczyk) - Roginić (76` Podliński).
Żółte kartki: Baena, Duda.
Sędziował: Sebastian Jarzębak (Bytom).
Widzów: 5417.

Dominik Smagała

GRAJĄ U LIDERA

Kolejnym przeciwnikiem Górnika będzie Arka. Łęcznianie zagrają na wyjeździe. Ekipa z Gdyni jest aktualnym liderem tabeli, w dorobku ma dziesięć wygranych, trzy remisy i cztery porażki (mecz z Bruk-Bet Termalicą rozegrali po zamknięciu tego wydania „Wspólnoty”). W pierwszej rywalizacji zielono-czarnych z Arką w tym sezonie, w Łęcznej, było 0:0. Jak będzie tym razem? - Arka to bardzo silny przeciwnik, ale jedziemy grać o trzy punkty - zapowiada Ireneusz Mamrot, trener Górnika

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 18. kolejki:
Wisła - Górnik 4:0
Tychy - Polonia 1:0
Płock - Podbeskidzie 2:1
Odra - Stal 1:1
Lechia - Chrobry 1:0
Zagłębie - Motor 0:4
Resovia - Znicz 1:2
Termalica - Arka (po zamknięciu wydania)
Katowice - Miedź (przełożony)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Arka Gdynia	17	33	27-18
2	Lechia Gdańsk	18	32	26-16
3	Odra Opole	18	31	22-16
4	GKS Tychy	17	31	23-20
5	Motor Lublin	17	29	25-22
6	Wisła Kraków	18	28	36-21
7	Miedź Legnica	17	27	26-17
8	Wisła Płock	17	26	23-22
9	Górnik Łęczna	17	26	18-18
10	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	17	23	29-23
11	Stal Rzeszów	18	23	26-27
12	Znicz Pruszków	18	23	15-21
13	GKS Katowice	17	21	22-21
14	Polonia Warszawa	18	19	23-26
15	Chrobry Głogów	17	18	16-27
16	Resovia	17	14	16-32
17	Podbeskidzie Bielsko-Biała	17	13	12-25
18	Zagłębie Sosnowiec	17	11	13-26

Następna kolejka (15-18.12.):
Resovia - Odra, Znicz - Podbeskidzie, Płock - Zagłębie, Motor - Lechia, Chrobry - Katowice, Miedź - Termalica, Arka - Górnik (16.12., g. 17.30), Wisła - Polonia, Tychy - Stal

dsm

Puton: Utrzymanie? To nasz obowiązek. Mogłem grać w Puszczy Niepołomice

Wisła Puławy zakończyła pierwszą część sezonu na 14. pozycji. Ekipa Michała Pirosa ma zaledwie punkt przewagi nad Polonią Bytom oraz GKS-em Jastrzębie, które znajdują się w strefie spadkowej II ligi. Przed zespołem walka o utrzymanie.

W tym zadaniu kluczowa będzie dyspozycja kluczowych zawodników. Jednym z nich jest Krystian Puton. Popularny „Kris” rozgrywa właśnie szósty sezon w barwach Dumy Powiśla. Jesienią zagrał w 15 meczach o punkty (1010 minut), zdobył jedną bramkę i otrzymał trzy żółte kartki. Co ciekawe, jedyne trafienie zaliczył na inaugurację sezonu w wygranym 1:0 spotkaniu z Chojniczanką Chojnice.

Dziewięć gier

Obecnie zawodnicy Wisły przebywają na urlopach.

Wiadomo, że każdy z zawodników będzie indywidualnie dbać o formę fizyczną, by wraz ze startem przygotowań być w optymalnej dyspozycji. Nie jest jeszcze znany termin pierwszego treningu w okresie przygotowawczym.

Zespół zagra dziewięć meczów kontrolnych. - W planach są gry z pierwszoligowcami: Resovią Rzeszów, Zniczem Pruszków. Ustaliłem spotkania ze: Stalą Stalowa Wola, Legionovią Legionowo, Orlętami Radzyń Podlaski.

mp

REG

ROZMOWA Z Krystianem Putonem, zawodnikiem Wisły Puławy

Utrzymanie? To nasz obowiązek. Mogłem grać w Puszczy Niepołomice

Jaką ocenę w skali szkolnej postawiłbyś ekipie za pierwszą część sezonu?
- Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie i nie chcę w ten sposób oceniać naszych poczynań. Może inaczej. Z pewnością byłaby to niska ocena ze względu na potencjał drużyny, względem miejsca w tabeli.

Rozgrywasz szósty sezon w Wiśle. Chyba się trochę zasiedziałeś?
- Jestem tu naprawdę długo. Puławy stały się moim drugim domem. Sam nie wiem, kiedy to zleciało.

Miałeś oferty z innych klubów?
- Oczywiście.

Dlaczego odmawiałeś?
- Z różnych powodów. Czasem decydowało to, że w Wiśle widziałem możliwości, żeby się dalej rozwijać i pomagać klubowi iść do przodu. Czasami decydowały względy finansowe. Innym razem przeważyło przywiązanie do klubu, a najczęściej kilka powodów jednocześnie składało się to, że mówiłem: „dziękuję, zostaję w Wiśle”.

Krystian Puton gra w Wiśle od sezonu 2018/2019. W sumie w lidze i meczach pucharowych rozegrał 143 mecze i zdobył 18 goli. Na zdjęciu moment strzelenia gola w meczu z Chojniczanką Chojnice

Puławy stały się moim drugim domem. Sam nie wiem, kiedy to zleciało

Z tego, co wiem, była opcja przenosin do Puszczy Niepołomice...
- Dokładnie. W eterze był temat przeprowadzki do drużyny prowadzonej przez Tomasza Tułacza. Ostatecznie zdecydowałem się zostać w Wiśle. Jestem pod wrażeniem tego, co dokonała Puszcza, awansując do Ekstraklasy. Gratuluję im serdecznie i życzę powodzenia. Teraz można tylko „gdybać”, ale być może ze mną w składzie, wywalczylibyśmy promocję do najwyższej klasy rozgrywkowej.

Wróćmy do Wisły. Runda jesienna wypadła bardzo blado. Dlaczego?
- Każdy, kto siedzi w piłce, wie, że w takich przypadkach jak nasz, powodów jest wiele. Uważam, że zrobiliśmy bardzo słaby wynik jak na nasze możliwości. Pozostaje mocno się wziąć za siebie, przeanalizować, co poszło nie tak. Trzeba wyciągnąć wnioski i zetrzeć plamę, którą zostawiliśmy.

Gdzie szukałbyś przyczyn słabych wyników?
- Remisowaliśmy lub przegrywaliśmy mecze w końcówkach. Czasem trudno pogodzić się z tym, ile punktów wypuściliśmy z rąk. Aż trudno w to uwierzyć.

A do tego doszły urazy?
- Temat kontuzji w ostatnim czasie był dla mnie bolesny, bo nie jest łatwo złapać rytm, kiedy w jednym roku kalendarzowym wypadasz z gry nie na własne życzenie, a przez to nie możesz zaprezentować tego, co masz najlepsze i pomóc drużynie. Wierzę, że to już za mną. Obecnie czuję się dobrze i optymistycznie patrzę do przodu.

Obronicie ligę?
- Nie widzę innej możliwości, to nasz obowiązek.

eprasa.pl 574d21ba8c

Mistrzynie Polski odzyskały rezon

Koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin powróciły na zwycięską ścieżkę. Po sześciu porażkach z rzędu akademiczki pokonały przed własną publicznością warszawską Polonię. Dla podopiecznych trenera Krzysztofa Szewczyka była to pierwsza wygrana od 15 listopada.

Fot. K. Kurzępa

Na zdjęciu (z piłką Bria Goss)

Fot. KK

KRZYSZTOF SZEWCZYK,
TRENER:

Przy transferze Burton podjęliśmy decyzję, że potrzebujemy „jedynki" mniej rzucającej, a bardziej skupionej na organizacji gry. Debiut Veronici pokazał, że drzemie w niej duży potencjał. Natomiast Goss to doświadczona zawodniczka, która wie, jak zwyciężać. Dysponuje bardzo dobrym rzutem za trzy punkty, dobrze gra jeden na jeden. Z jej poprzednich klubów mamy bardzo dobre referencje o niej, zarówno jako osobie, jak i koszykarce. Gra dobrze po obu stronach parkietu, więc mocno liczymy, że pomoże nam swoją wszechstronnością. Skład mamy już zamknięty i w tym zestawieniu będziemy grać do końca sezonu. Nie chcemy zadowolić się piątym-szóstym miejscem w tabeli, tylko walczyć o coś więcej i dlatego podjęliśmy decyzję o zmianach.

Mistrzynie Polski bardzo chciały zrehabilitować się za ostatnie tygodnie, w których ich forma była daleka od optymalnej. Biało-zielone miały ku temu duży impuls w postaci transferów nowych zawodniczek. Szeregi akademickiego klubu zasiliły bowiem pochodzące ze Stanów Zjednoczonych rozgrywająca Veronica Burton oraz obwodowa Bria Goss. Pierwsza z wymienionych ma 23 lata i jest absolwentką koledżu Northwestern, gdzie z powodzeniem grała w lidze NCAA w tamtejszym zespole Wildcats. Następnie trafiła do WNBA, gdzie przez dwa lata broniła barw Dallas Wings. Na swoim koncie ma także występy w reprezentacji USA. Przed aktualnym sezonem podpisała kontrakt z izraelskim klubem Elitzur Holon, ale w obliczu działań wojennych zaczęła szukać nowego pracodawcy. Natomiast Goss to 31-letnia koszykarka, która może z powodzeniem występować jako rozgrywająca, rzucająca oraz niska skrzydłowa. Osiem lat temu ukończyła uczelnię w Kentucky, po czym trafiła do Europy. Do tej pory grała w Finlandii, Izraelu, Rumunii, na Słowacji i w Szwecji, gdzie w poprzednim sezonie sięgnęła po mistrzostwo kraju.

Amerykanki trafiły do lubelskiego klubu w miejsce Shyli Heal oraz Reki Bernath. Australijka Heal poprosiła o rozwiązanie kontraktu i wróciła do ojczyzny, natomiast Bernath otrzymała wolną rękę w poszukiwaniu nowego klubu.

Gdy Burton i Goss zagrały pierwszy wspólny mecz w zespole AZS UMCS, lublinianki przełamały złą passę. Od początku spotkania z Polonią lublinianki prezentowały się bardzo solidnie, grając agresywnie w obronie i z odpowiednią intensywnością oraz skutecznością w ofensywie. Już po pierwszej kwarcie miejscowe zasłużenie prowadziły różnicą ośmiu punktów, natomiast na dużą przerwę schodziły przy wyniku 45:29.

Po zmianie stron gospodynie nie spoczęły na laurach i kontynuowały najlepszy występ od dłuższego czasu. Przed ostatnią partią wygrywały 59:42, a w trakcie czwartej ćwiartki meczu udokumentowały zasłużony triumf, powiększając przewagę i umiejętnie neutralizując ataki przeciwniczek.

– *Zespół przechodzi obecnie przez okres wielu zmian i na pewno nie jest łatwo się w tym odnaleźć. Mimo wszystko od razu odczułam pozytywną atmosferę i chęć ciężkiej pracy oraz powrotu do kultury wygrywania. W poprzednim sezonie Lublin świętował mistrzostwo i teraz musimy nawiązać do zwycięskich wyników sprzed kilku miesięcy. Odpowiednie podejście mentalne jest w sporcie niezwykle ważne. Transfery w trakcie rozgrywek mają za zadanie wnieść do drużyny nową energię i staram się jej zapewnić, ile tylko potrafię. Zdaję sobie sprawę, że jestem znacznie bardziej doświadczona od części dziewczyn ze składu, więc muszę być dla nich przykładem. Chcę odczuwać radość z gry i przenieść ten entuzjazm na resztę szatni* – dodała.

Już w najbliższą środę akademiczki po raz kolejny zagrają we własnym obiekcie. Tym razem podejmą w euroligowym spotkaniu drużynę z hiszpańskiej Valencii. Początek tej konfrontacji zaplanowano 13 grudnia o godzinie 20:00.

Polski Cukier AZS UMCS Lublin - Polonia Warszawa
75:50
(23:15, 22:14, 14:13, 16:8)

Lublin: Ullmann 16, Ziemborska 15, Gustavsson 13, Shook 11, Goss 9, Burton 6, Ziętara 3, Adamczuk 2, Fiszer, Kalenik, Goszczyńska, Nassisi

Karol Kurzępa

Wzmocnili sztab szkoleniowy

Zespół wicemistrzyń Polski w piłce ręcznej ma nową drugą trenerkę. Asystentką Edyty Majdzińskiej w MKS FunFloor Lublin została była zawodniczka lubelskiego klubu, Beata Aleksandrowicz.

Nowa twarz w sztabie szkoleniowym jest bardzo dobrze znana sympatykom biało-zielonych. Od połowy lat 90 ubiegłego wieku do końca sezonu 2008/09 była niemal bez przerwy związana z klubem z Lublina, sięgając z nim po wiele trofeów. 14 lat temu zakończyła karierę z powodu kontuzji i rozpoczęła pracę jako trenerka grup młodzieżowych. Teraz po raz pierwszy będzie funkcjonować w sztabie zespołu seniorskiego.

Edyta Majdzińska rozpoczęła pracę w MKS-ie w maju. Do tej pory nie miała asystentki. – *Liczę na to, że będzie to kolejny etap rozwoju tego zespołu i klubu. Wierzę, że kolejna osoba w sztabie szkoleniowym pomoże drużynie. W styczniu rozpoczynamy grę w europejskich pucharach i tej pracy jest więcej. Wymagania będą wyższe. Powołanie Beaty na stanowisko drugiego trenera to dobra decyzja. Niezwykle cenię sobie pracę z trenerami, którzy szkolili młodzież* – przyznaje pierwsza trenerka.

Aktualnie lubelska drużyna ma przerwę w rozgrywkach i trenuje w okrojonym składzie, z uwagi na mistrzostwa świata, które odbywają się w Skandynawii. W barwach reprezentacji naszego kraju na mundialu rywalizują skrzydłowa Magda Balsam oraz rozgrywające Paulina Masna i Aleksandra Tomczyk. Dwie pozostałe zawodniczki występujące na rozegraniu, czyli Sara Kovarova i Stela Posavec są natomiast w kadrach narodowych Czech i Chorwacji. Turniej potrwa do 17 grudnia.

Natomiast 3 stycznia zaplanowano powrót do zmagań w Orlen Superlidze kobiet. Przyszły miesiąc będzie dla biało-zielonych bardzo intensywny, bowiem rozegrają wówczas dziewięć spotkań.

Karol Kurzępa

Przełamanie w Słupsku

Koszykarze Polskiego Cukru Startu Lublin poprawili sobie nastroje po dwóch porażkach z rzędu. W meczu 12. kolejki obecnego Orlen Basket Ligi czerwono-czarni wygrali na parkiecie Grupa Sierleccy Czarnych Słupsk.

Spotkanie było od początku bardzo zacięte i rozgrywane w szybkim tempie. W pierwszej kwarcie padł remis 21:21, a przy zejściu na dużą przerwę tablica wyników wskazywała rezultat 44:44.Po zmianie stron rywalizacja utrzymywała w napięciu do ostatnich sekund i ostatecznie zakończyła się czteropunktowym triumfem czerwono-czarnych. Warto podkreślić, że dla zespołu z Lublina była to pierwsza wygrana w Słupsku od powrotu do najwyższej klasy rozgrywkowej w 2014 roku.

– *Przyjechaliśmy się przełamać, wiedząc, jak gorący jest to teren. Spodziewaliśmy się takiego meczu i jestem bardzo szczęśliwy, że udało nam się go wygrać. Mamy bardzo dobrą atmosferę w drużynie, dzielimy się piłką, każdy wiedział, jakie ma zadania do wykonania i je zrealizował w stu procentach. Lecimy dalej, nie zatrzymujemy się* – powiedział autor 11 punktów, Filip Put.

Sobotni triumf był dla czerwono-czarnych ósmym w aktualnej ligowej kampanii. Jednym z „ojców" sukcesu był Jabril Durham, który zanotował 11 oczek, 12 asyst i sześć przechwytów. Kapitan Polskiego Cukru Startu nie po raz pierwszy pokazał, jak jego forma ma duży wpływ na grę całego zespołu.

Następna konfrontacja czeka koszykarzy lubelskiego klubu 16 grudnia. Wówczas ekipa trenera Artura Gronka zmierzy się w Stargardzie z tamtejszą PGE Spójnią.

Grupa Sierleccy Czarni Słupsk - Polski Cukier Start Lublin
77:81
(21:21, 23:23, 18:17, 15:20)

Lublin: O`Reilly 17, Gabrić 17, Benson 12, Durham 11, Put 11, Karolak 7, Wade 4, Pelczar 2, Krasuski, Szymański

Karol Kurzępa

Rozbili ostatnią drużynę w tabeli

Znakomity występ w 17. kolejce obecnego sezonu Fortuna I ligi zanotowali piłkarze lubelskiego Motoru. W pierwszym starciu rundy rewanżowej żółto-biało-niebiescy zasłużenie pokonali na wyjeździe Zagłębie Sosnowiec.

Lublinianie byli w piątkowym starciu znacznie lepsi. Do przerwy strzelili rywalom jedną bramkę, po celnym uderzeniu z rzutu karnego autorstwa Piotra Ceglarza. Dla zawodnika pełniącego rolę kapitana Motoru było to siódme trafienie w rozgrywkach. Warto podkreślić, że gol padł, gdy Zagłębie grało już w osłabieniu, po tym, jak drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę, zobaczył Marcel Ziemann.

Po zmianie stron lublinianie strzelili trzy kolejne bramki. Na 2:0 podwyższył Kacper Śpiewak, dla którego był to pierwszy w tym sezonie gol z gry. Niedługo potem premierowe trafienie w trwającej kampanii zanotował Mathieu Scalet, który wykończył koronkową akcję całej drużyny. Wynik ustalił w doliczonym czasie gry Sebastian Rudol. Doświadczony obrońca umiejętnie wykończył dośrodkowanie po stałym fragmencie. I choć Motor wygrał aż 4:0, to biorąc pod uwagę ilość stworzonych sytuacji w ofensywie, dla Zagłębia był to najniższy wymiar kary.

W następnej serii spotkań „Motorowcy" zmierzą się na Arenie Lublin z Lechią. Do konfrontacji z tym przeciwnikiem dojdzie 16 grudnia o godzinie 20:00. Dla podopiecznych trenera Goncalo Feio będzie to ostatni mecz o stawkę w tym roku.

Zagłębie Sosnowiec - Motor Lublin
0:4 (0:1)

Bramki: Ceglarz (z rzutu karnego), Śpiewak, Scalet, Rudol 90+
Motor: Rosa – Lis, Rudol, Najemski, Palacz (85 Luberecki), Scalet (77 Gąsior), M. Król (85 Kasprzyk), Rybicki (69 Wełniak), Ceglarz, Śpiewak (77 Sędzikowski)

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl 574d21ba8c

Misztal najlepszym bramkarzem ligi!

Znamy wyróżnionych zawodników III ligi przez dziennikarzy tygodnika Piłka Nożna. Wśród nich jest zawodnik Podlasia Biała Podlaska.

Kto? No przecież Rafał Misztal. Najlepszy bramkarz w tej lidze. 39-latek rozegrał 17 spotkań i tylko 12 razy sięgał po piłkę do siatki. Podlasie jest najlepszym zespołem, jeśli chodzi o defensywę. Duża w tym zasługa całego zespołu, ale trzeba pamiętać, że bardzo wiele do tego dorobku wniósł popularny „Miszti".

10 kwietnia skończy 40 lat. Okrągłe urodziny spędzi w barwach Podlasia Biała Podlaska, gdzie jest grającym trenerem bramkarzy. Ponadto zajmuje się sporą grupą golkiperów w akademii bialskiego klubu. W trakcie całej jesieni aż czterokrotnie był nominowany do 11. kolejki.

Rafał Misztal został uznany za najlepszego bramkarza rundy w III lidze (fot. Gerard Maksymiuk)

- To taka mała mikołajkowa niespodzianka. Jest mi niezmiernie miło otrzymać takie wyróżnienie i to już w tak młodym wieku (śmiech - przyp. red.). Chciałbym podziękować wszystkim, którzy na mnie głosowali czy też wybierali do tej „jedenastki" rundy. Ukłony ślę w stronę całej ekipy Podlasia Biała Podlaska. To wyróżnienie to nasza ciężka wspólna praca w rundzie jesiennej. Podziękowania również dla REGIO Goalkeepers i Tomasza Kieczki za te już dziesięć lat współpracy. No i oczywiście słowa uznania dla mojej żony Magdaleny za resztki cierpliwości do starego (śmiech - przyp. red.) - mówi Rafał Misztal, bramkarz Podlasia.

39-latek przyznaje, że dla niego to bardzo miła sprawa. - Wszyscy wiemy, jak wiele klubów stawia dzisiaj na młodzieżowców między słupkami. Mimo mojego sędziwego wieku (śmiech - przyp. red.) zdrowie pozwala utrzymać niezłą formę i mogę dalej cieszyć się grą. Nie byłoby tego wyróżnienia, gdyby nie długie godziny analiz trenera Renkowskiego i całego sztabu nad działaniami w defensywie. Realizacja tych założeń wszystkich w czasie meczów dowodzi, że dobra praca zawsze się obroni - dodaje Misztal.

mp

Walkower. Podhale się sypie!

Coraz czarniejsze chmury zbierają się nad Podhalem Nowy Targ. Niewykluczone, że rywale Podlasia Biała Podlaska oraz Orląt Radzyń Podlaski nie przystąpią do rundy wiosennej.

Podhale znajduje się w strefie spadkowej. Okazuje się, że drużyna została ukarana walkowerem za spotkanie ze Starem Starachowice. Spotkanie nie doszło do skutku ze względu na nieprzygotowanie przez gospodarzy boiska. Z tego, co udało się ustalić, działacze Startu domagali się walkowera. Rywale chcieli przełożenia boju na inny termin.

Sprawą zajął się Polski Związek Piłki Nożnej. Przedstawiciele Departamentu Rozgrywek Krajowych poinformował, iż mecz został zweryfikowany jako walkower na niekorzyść Podhala. Możliwe, że ze sponsorowania nowotarskiego klubu wycofa się firma Wojas.

To nie koniec złych wieści. Z zespołem pożegnało się już kilku ważnych zawodników. Umowy za porozumieniem stron rozwiązali: Donatas Nakrosius, Filip Karmański, Hubert Antkowiak, Grzegorz Płatek i Kacper Kawula. Zapewne będą kolejni, którzy szukają sobie nowego miejsca pracy.

mp

Znamy plany Podlasia. Siedem meczów. Dwa transfery?

Gracze z Białej Podlaskiej zakończyli pierwszą część sezony na siódmej pozycji. Ekipa Artura Renkowskiego wywalczyła 30 punktów. Jakie są plany na okres przygotowawczy?

Mocna praca. Jest co poprawiać

Zawodnicy mają wolne do 19 grudnia. Następnie będą realizować indywidualne rozpiski. Pierwszy wspólny trening został zaplanowany na 8 stycznia. - Podczas przygotowań z pewnością popracujemy fizycznie. Będzie na to czas. Możemy też pracować na większych obciążeniach niż rok temu, bo parametry fizyczne na tym etapie również mamy lepsze. Największy nacisk z pewnością położymy na zachowania w posiadaniu piłki, bo tutaj mamy największe pole do poprawy - mówi Artur Renkowski.

Przed Mateuszem Podstolakiem i spółką siedem meczów kontrolnych (fot. Gerard Maksymiuk)

Dwa transfery?

Szkoleniowiec przyznaje, że okienko transferowe w Podlasiu będzie prawdopodobnie najspokojniejsze od kilku lat. - Do drużyny dołączy dwóch zawodników, którzy podniosą naszą jakość. Nie wykluczamy, że ktoś jeszcze wpadnie nam w oko na testach, więc być może na dwóch ruchach się nie skończy - dodaje.

Siedem gier Podlasia

Znamy plany sparingowe piłkarzy z Białej Podlaskiej.

Szkoleniowiec zaplanował siedem sparingów. Zaledwie dwa z nich odbędą się w grodzie nad Krzną. Kibice będą mogli obejrzeć spotkania z Ładą Biłgoraj i Huraganem Międzyrzec Podlaski. Pozostałe boje odbędą się na boiskach przeciwników.

PLAN SPARINGÓW PODLASIA

20.01., Jagiellonia II Białystok
27.01., Łada Biłgoraj
03.02., Mazovia Mińsk Maz.
10.02., Pogoń Siedlce
17.02., Avia Świdnik
21.02., Huragan Międzyrzec
24.02., Pogoń Grodzisk Maz.

mp

CO TAM PANIE W ORLĘTACH?

Ruch jak na lotnisku

Piłkarze do Nowego Roku dostali wolne, ale dla sztabu szkoleniowego i osób odpowiedzialnych za kształtowanie kadry grudzień to niesłychanie pracowity okres. Na razie wiadomo, że z Orlętami pożegna się co najmniej trzech piłkarzy, znamy też pierwsze nazwiska nowych zawodników.

Na pierwszy przedsezonowy trening biało-zieloni umówili się 10 stycznia. Pierwsza kolejka zaplanowana jest wyjątkowo wcześnie, bo na 2/3 marca. Gdzieś trzeba będzie też wcisnąć mecz ćwierćfinału Pucharu Polski na szczeblu okręgu - przypomnijmy, że będzie to rywalizacja bratobójcza: pierwsza drużyna zagra z rezerwami. Zajęcia, w zależności od potrzeb będą odbywać się na hali i Orliku oraz na sztucznym boisku w Lubartowie.

Pobaczymos`! Do zobaczenia!

Z Orlętami pożegnało się trzech graczy z Ukrainy: Denis Ostrovskyi, Igor Krashenvskyi i Dima Yanchuk. Nie zaaklimatyzowali się dobrze na Warszawskiej, ostatni ponadto odniósł dość poważną kontuzję barku i wszyscy zgodzili się, że piłkarskiego szczęścia szukać będą gdzie indziej.

Z przodu Mamis, z tyłu Chyła

Znane są już dwa pierwsze wzmocnienia. W Świdniku nie przebił się do pierwszego składu Mateusz Chyła i powrócił do Radzynia Podlaskiego. Na pewno będzie wzmocnieniem linii obrony, wydaje się, że jego obecność stworzy możliwości przestawienia drużyny na grę trzema obrońcami. Ofensywę wzmocni za to Tomasz Mamis. Niewysoki zawodnik może zagrać w ataku, może wspierać też drugiego z napastników. Jest wychowankiem Śląska Wrocław, ostatnio występował w Pogoni Siedlce i Miedzi Legnica.

Nie wiadomo co ze Szczygłem

Wbrew wcześniejszym zapowiedziom nie do końca jasna jest sprawa z Igorem Szczygłem. Perspektywiczny pomocnik już jakiś czas temu dogadał się z Avią Świdnik. Koło Lublina jednak budują drużynę z ambicjami drugoligowymi, szuka zawodników, którzy byliby wzmocnieniem od pierwszej chwili i istnieje obawa, że Igor w tym momencie nie dostałby zbyt wielu szans występów. Sprawa więc nie jest przesądzona, na stole leżą rozmaite scenariusze.

Zbigniew Smółko

Harmonogram przygotowań:

10 stycznia - powrót do treningów
20 stycznia - Wisła Puławy (Puławy)
24 stycznia - Lewart Lubartów (Lubartów)
27 stycznia - Stal Kraśnik (Lubartów)
4 lutego - Huragan Międzyrzec Podlaski (Biała Podlaska)
10 lutego - Chełmianka Chełm
17 lutego - Start Krasnystaw
24 lutego - Avia Świdnik
2/3 marca - początek rundy wiosennej III ligi

Orlęciak kontra Sergio Ramos!!!

Kibice Orląt zapewne dobrze pamiętają Albertina Pereza Sastre, sympatycznego Hiszpana, który w sezonie 20/21 był podporą klubu z Warszawskiej. Otóż kontynuuje karierę w hiszpańskiej V lidze w klubie Atletico Astorga. W 1/32 Pucharu Króla jego drużyna trafiła na słynną FC Sevilla. Mecz był transmitowany w polskiej telewizji, komentatorzy oczywiście nie omieszkali przypomnieć radzyńskiego epizodu zawodnika z nr. 6. Albertin trzyma formę, Sergio Ramos mu nie straszny, przeżył chłop przygodę życia. Sensacji nie było, faworyt wygrał 2:0.

III LIGA

MECZ 18. KOLEJKI
Podhale - Star 0:3
Walkower. Gospodarze nie zdołali przygotować boiska.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Wieczysta Kraków	18	41	54:21
2.	Avia Świdnik	17	35	37:18
3.	Siarka Tarnobrzeg	17	32	32:15
4.	KSZO Ostrowiec Św.	18	32	30:20
5.	Chełmianka Chełm	18	32	35:32
6.	Star Starachowice	18	31	29:17
7.	Podlasie Biała P.	18	30	28:14
8.	Wiślanie Jaśkowice	18	26	31:23
9.	Garbarnia Kraków	18	25	27:28
10	Unia Tarnów	18	25	28:30
11	Czarni Połaniec	18	24	34:31
12	Świdniczanka	17	24	34:31
13	KS Wiązownica	18	22	26:42
14	Wisłoka Dębica	18	18	18:30
15	Sokół Sieniawa	18	14	21:50
16	Podhale Nowy Targ	18	13	17:29
17	Orlęta Radzyń P.	17	11	15:31
18	Karpaty Krosno	18	10	14:43

BIA

eprasa.pl 574d21ba8c

Najlepsi bramkarze, strzelcy, asystenci. Kto dostał najwięcej kartek?

Runda jesienna w Klasie Okręgowej została zakończona. Zobacz statystyki przygotowane przez niezawodnego bramkarza Lutni Piszczac - Damiana Kaczmarka.

Statystyki są niemal kompletne. Do rozegrania pozostały dwa spotkania: Victorii Parczew z Podlasiem II Biała Podlaska oraz Orła Czemierniki z Orlętami II Radzyń Podlaski.

Warto zauważyć wyczyn Rafała Jaworskiego. Kapitan Orląt Łuków ma za sobą rundę marzeń. „Jawor" został przestawiony do ofensywy. Okazało się to strzałem w „dziesiątkę". 24-latek w 15 meczach zdobył aż 30 goli. To daje niesamowitą średnią aż dwóch trafień na spotkanie.

KLASYFIKACJA STRZELCÓW PO 15 KOLEJCE:
1. R. Jaworski ORŁ 30 (3RK)
2. A. Siemieniuk ORŁ 16
3. M. Lecyk MŁO 13 (2RK)
3. T. Tuttas LUT 13 (4RK)
5. D. Osiak KUJ 11 (RK)
6. K. Waniowski VIC 10 (3RK)
6. A. Korolczuk ORL 10 (5RK)
8. B. Kłoda ORŁ 8
8. M. Kurowski POD 8
8. E. Mazurek MIL 8
8. D. Rosłoń UNK 8
8. O. Siwek ORL 8
8. D. Ptaszyński UNŻ 8 (1RK)
8. D. Sikora POD 8 (2RK)
15. A. Hołownia LUT 7
15. M. Majbański POD 7
15. A. Chomiuk VIC 7 (1RK)
15. S. Całka LUT 7 (2RK)
15. R. Szustek ŁAZ 7 (2RK)

Adrian Siemieniuk (z lewej) oraz Sebastian Sowisz (z prawej) otwierają listę najlepszych asystentów. Obaj zaliczyli po 11 decydujących podań przy golach kolegów

KLASYFIKACJA ASYSTENTÓW
1. A. Siemieniuk ORŁ 11
1. S. Sowisz ORŁ 11
3. B. Chojniak ORŁ 9
4. J. Mazurek ORŁ 8
4. J. Rożen ŁAZ 8
4. P. Stosio BBZ 8
4. T. Tuttas LUT 8
8. R. Jaworski ORŁ 7

KLASYFIKACJA CZYSTYCH KONT
1. Sz. Rutkowski ORL 6
2. Ł. Bierdziński AZB 5
2. R. Diehtar POD 5
2. D. Kaczmarek LUT 5
2. A. Żmuda ORŁ 5
6. Sz. Napiórkowski POD 4
7. P. Adamczyk UNK 3
7. M. Dzido SOK 2
7. J. Węgrzyn ORL 2
10. I. Bartnik ORL 1
10. D. Bojanek BBZ 1
10. K. Kęnder KUJ 1
10. J. Krzewski VIC 1
10. M. Kwaśny UNŻ 1
10. N. Łukaszuk MŁO 1
10. D. Mućko LUT 1
10. M. Ochnio ŁAZ 1
10. K. Sidor MIL 1
10. K. Stężała UNŻ 1

NAJWIĘKSZA LICZBA KARTEK
1. P. Stosio BBZ 8żk
2. K. Garbacik UNŻ 7żk
2. K. Kania AZB 7żk
2. I. Paczuski AZB 7żk
4. M. Lecyk MŁO 6 (5żk/1czk)
4. J. Kolęda MIL 6żk
4. F. Kowalski MIL 6żk
4. P. Zarzycki ŁAZ 6żk

OZNACZENIA KLUBÓW
Po nazwisku każdego z graczy mamy skrót nazwy klubów. Oto pełne nazwy ekip:
ORL - Orlęta II Radzyń Podlaski
AZB - Az-Bud Komarówka Podlaska
POD - Podlasie II Biała Podlaska
LUT - Lutnia Piszczac
ORŁ - Orlęta Łuków
UNK - Unia Krzywda
SOK - Sokół Adamów
BBZ - Bad Boys Zastawie
KUJ - Kujawiak Stanin
VIC - Victoria Parczew
UNŻ - Unia Żabików
MŁO - Młodzieżówka Radzyń Podlaski
ŁAZ - ŁKS Łazy
MIL - Agrotex Milanów
TYT - Tytan Wisznice
ORZ - Orzeł Czemierniki

mp

Przemysław Tryboń powiedział „stop"

Pamiątkowe zdjęcie ekipy z Zastawia podczas pożegnania Przemysława Trybonia

Mecz 15. kolejki pomiędzy Bad Boys Zastawie z ŁKS-em Łazy był ostatnim, w którym zespół gospodarzy poprowadził Przemysław Tryboń.

77-latek postanowił zakończyć współpracę z klubem z Zastawia. Popularny „Przemunia" odpowiadał za wyniki Bad Boys przez ostatnie cztery lata. Zapewne to nie koniec jego kariery trenerskiej. Jak można się spodziewać, jeszcze zasiądzie na ławce którejś z drużyn. Co ciekawe, charyzmatyczny szkoleniowiec w przeszłości prowadził również inną drużynę z gminy Stanin - Bizona Jeleniec.

Po ostatnim meczu rundy w siedzibie klubu odbyło się oficjalne podsumowanie i pożegnanie trenera. Oprócz władz klubu i zawodników przybyli także włodarze gminy: wójt gminy Stanin Krzysztof Kazana i zastępca wójta Sławomir Rzymowski.

mp

Młodzież zagra w hali. Zgłoś ekipę!

Zostały ostatnie miejsca, by zgłosić swój zespół do Halowego Festiwalu Piłki Nożnej. To kontynuacja halowych mistrzostw Bialskopodlaskiego Oddziału LZPN.

Na początku 2024 roku zostaną rozegrane cztery turnieje. Festiwal prowadzony będzie w trzech rundach, czterech grupach. Mecze rozgrywane „każdy z każdym" w grupie. Nie będzie prowadzona klasyfikacja tj, bez tabel i wyników. Mecze sędziowane będą przez trenerów.

ZGŁOSZONE ZESPOŁY
ORLIK STARSZY (ROCZNIK 2013) - ROGOŹNICA
Krzna Rzeczyca, Champion Biała Podlaska, Lesovia Trzebieszów, Lobos Biała Podlaska, Niwa Łomazy, Victoria Parczew, AMPlus Łuków, Jedynka Terespol, Podlasie Biała Podlaska, Orzeł Czemierniki, Olimpia Jabłoń.

ORLIK MŁODSZY (ROCZNIK 2014) - TERESPOL, MEMORIAŁ ANTONIEGO SOSNOWSKIEGO
Jedynka Terespol, Młodzieżówka Radzyń Podlaski, Champion Biała Podlaska, Lesovia Trzebieszów, Lobos Biała Podlaska, Victoria Parczew, AMPlus Łuków, Podlasie Biała Podlaska, Dwernicki Stoczek Łukowski.

ŻAK STARSZY (ROCZNIK 2015) - MIĘDZYRZEC PODLASKI, MEMORIAŁ FAUSTYNA PETRUCZENKO
Huragan Międzyrzec Podlaski, Młodzieżówka Radzyń Podlaski, Champion Biała Podlaska, Lesovia Trzebieszów, Lobos Biała Podlaska, Tytan Wisznice, Victoria Parczew, AMPlus Łuków, Jedynka Terespol, Podlasie Biała Podlaska, Olimpia Jabłoń.

ŻAK MŁODSZY (ROCZNIK 2016) - ŁUKÓW, MEMORIAŁ TOMASZA TRYBONIA
AMPlus Łuków, Champion Biała Podlaska, Lobos Biała Podlaska, Victoria Parczew, AMPlus Łuków, Podlasie Biała Podlaska, Dwernicki Stoczek Łukowski, Olimpia Jabłoń.

Więcej na stronie

Druk do zgłoszenia zespołu oraz regulamin znajdują się na stronie www.lzpn.pl.

mp

Iza z minimum na Mistrzostwa Europy!

Nowy rekord Polski w maratonie kobiet pobity! Dokonała tego Aleksandra Lisowska, zapisując się w historii polskiego maratonu i bijąc rekord kraju z czasem 2:25:52 s! Tym samym wymazała 22-letni rekord Małgorzaty Sobańskiej z Chicago z 2001 roku.

Bardzo dobrze pobiegła również Angelika Mach, która uzyskała minimum na Igrzyska Olimpijskie i pobiła własny rekord życiowy 2:26:20 s. Maraton Valencia okazał się niezwykle szybki, co pokazują poszczególne wyniki: 14 zawodników pobiegło poniżej 2:06, 28 zawodników poniżej 2:08 i aż 40 zawodników poniżej 2:10.

Tuż za minimum olimpijskim dobiegła Aleksandra Brzezińska, która uzyskała nowy rekord życiowy 2:27.20 s. Izabela Paszkiewicz uzyskała czas 2:28.35. Chociaż do minimum olimpijskiego Izie zabrakło, to biorąc pod uwagę jej ogromne kłopoty zdrowotne w ostatnim czasie, wynik jest świetny. Cieszy również uzyskane przez nią minimum na Mistrzostwa Europy w półmaratonie. Zostaje też nadzieja i czas na zakwalifikowanie się do Paryża. Tego serdecznie Izie życzymy!

Izabela Paszkiewicz (z lewej) uzyskała czas 2:28.35. Cieszy uzyskane przez nią minimum na Mistrzostwa Europy w półmaratonie

Miejsca Polek w rywalizacji: Aleksandra Lisowska ostatecznie zajęła 26 miejsce, Angelika Mach - 33. miejsce, Aleksandra Brzezinska - 38. miejsce, Izabela Paszkiewicz - 43. miejsce. W ogólnej rywalizacji kobiet najszybsza okazała się Etiopka Worknesh Degefa - 2:15:51, która pokonała swoje rodaczki Almaz Ayanę (2:16:22) oraz Hiwot Gebrekidan (2:17:59).

Wśród mężczyzn honoru Polski najlepiej bronił Andrzej Witek, który ambitnie finiszował z rekordem życiowym - 2:18:09. Poniżej 2:20 pobiegł jeszcze Florian Pyszel - 2:19:21. Wygrał Etiopczyk Sisay Lemma (2:01:48) z Etiopii, przed Kenijczykiem Alexandrem Mutiso (2:03:11) i rodakiem Dawitem Wolde (2:03:48).

mp

BIA

eprasa.pl 574d21ba8c

Ruszyła „halówka". Ogrom bramek

Dąb Dębowa Kłoda zaczął sezon od dwóch wygranych. Osiem goli zdobył Kamil Daszczyk, a o jednego mniej jego starszy brat Radosław

Ubiegłoroczny mistrz - Olimpia Jabłoń ma po dwóch seriach gier komplet punktów

Znamy wyniki spotkań w Parczewskiej Lidze Futsalu. W minioną niedzielę odbyło się sześć spotkań.

W tegorocznych zmaganiach wystartowało sześć drużyn. Za nami pierwsze dwie kolejki. Kolejne spotkania zostały zaplanowane na 23 grudnia. W następnym numerze opublikujemy terminarz starć.

Liga zostanie przeprowadzona systemem „każdy z każdym" w trzech rundach. Każdy zespół będzie miał do rozegrania 15 meczów. Jedno spotkanie to połowy po 15 minut każda. Sędzią ligi jest Mateusz Sak.

WYNIKI 1. KOLEJKI
Rossosz - Olimpia 2:4
Bramki: Przemysław Bujnik, Łukasz Semeniuk - Adam Klimkowicz x2, Wojciech Milaniuk, Łukasz Kowalczuk.

Avengers - Victoria 6:4
Bramki: Kamil Łazuka, Łukasz Zacharczuk, Daniel Sternik, Przemysław Doroszuk, Paweł Ciepałowicz, br. samobójcza - Kacper Pietruszewski x3, Kacper Sapała.
Chaos - Dąb 2:12
Bramki: Robert Stola, Grzegorz Pradiuch - Radosław Daszczyk x5, Kamil Daszczyk x5, Gabriel Braksal, Łukasz Supryn.

WYNIKI 2. KOLEJKI
Victoria - Olimpia 3:4
Bramki: Kacper Sapała x2, Kacper Pietruszewski - Kamil Jaszczuk x2, Wojciech Milaniuk, Adam Klimkowicz.
Rossosz - Dąb 6:7
Bramki: Eryk Jakubiuk x3, Mateusz Szyszłow x2, Paweł Tarasiuk - Kamil Daszczyk x3, Radosław Daszczyk x2, Łukasz Supryn, Szymon Stadnik.
Avengers - Chaos 1:1
Bramki: Kamil Łazuka - Robert Stola.

TABELA ROZGRYWEK
1. Dąb/2/6/19:8
2. Olimpia/2/6/8:5
3. Avengers/2/4/7:5
4. Chaos/2/1/3:13
5. Rossosz/2/0/8:11
6. Victoria/2/0/7:10

SKŁADY ZESPOŁÓW
Dąb Dębowa Kłoda: Jakub Fajerman, Łukasz Supryn, Kamil Daszczyk, Radosław Daszczyk, Szymon Stadnik, Dawid Wawryszczuk, Wojciech Dudziński, Gabriel Braksal.
Rossosz: Filip Szubarczyk, Marek Bancarzewski, Eryk Jakubiuk, Mateusz Szyszłow, Przemysław Bujnik, Jakub Bujnik, Jakub Dąbrowski, Łukasz Semeniuk, Paweł Tarasiuk, Kacper Zieniuk.
Olimpia Jabłoń: Kamil Jaszczuk, Wojciech Milaniuk, Patryk Zarczuk, Adam Klimkowicz, Łukasz Kowalczuk, Kacper Gazda, Bartłomiej Pawlak, Krzysztof Burzec.
Chaos Kodeniec: Robert Stola, Tomasz Kowaluk, Tomasz Tarasiuk, Kamil Zarczuk, Andrzej Cholewa, Jakub Dymkowski, Grzegorz Pradiuch, Łukasz Braksel, Mateusz Szczepański, Bartłomiej Kowalczuk.
Victoria Parczew: Jakub Krzewski, Kacper Sapała, Kacper Pietruszewski, Marcin Chilimoniuk, Marcel Iwanek, Jacek Fraszczyk, Szymon Maleszyk.
Avengers Parczew: Krzysztof Domański, Marcin Płowaś, Grzegorz Czarnacki, Kamil Łazuka, Łukasz Zacharczuk, Daniel Sternik, Przemysław Doroszuk, Cezary Tymosiewicz, Jacek Cyranka, Łukasz Sutryk, Damian Sysiak, Grzegorz Dawidek, Paweł Ciepałowicz.

mp

Olimpia czwartą siłą województwa!

Czwarty zespół w województwie zagrał w składzie: Lena Łobejko, Róża Świderska, Julia Janiak, Patrycja Januszko i Magda Szwaj

Zespoły w „dwójkach" grały w zestawieniu: Maja Laros, Katarzyna Gomułka, Oliwia Urbanek, Patrycja Waszczuk, Jagoda Zieńczuk, Kornelia Kędzierska, Alicja Mysiak i Weronika Kowalczuk

Siatkarki prowadzone przez Wojciecha Cieślińskiego zagrały w XXXII Mikołajkowym Turnieju Minisiatkówki w Lublinie.

Największy sukces odniosły dziewczęta z rocznika 2011. W „czwórkach" zajęły czwarte miejsce. Siatkarki Olimpii wygrały grupę i w półfinale spotkały się z gospodyniami. - To był bardzo emocjonujący mecz. Początek należał do przeciwniczek. Sukcesywnie goniliśmy wynik, dochodząc rywalki na jeden punkt. Niestety, ostatecznie to zawodniczki ze stolicy województwa lubelskiego zdobyły dwa „oczka", kończąc spotkanie - mówi szkoleniowiec.

Jego podopieczne w spotkaniu o trzecie miejsce ponownie zagrały z Avią Świdnik, ale tym razem przegrały. - Jesteśmy czwartym zespołem w województwie. Były emocje, radość i energia w zespole - dodaje.

W „trójkach" zagrał jeden zespół Olimpii. Nasze zajęły 12. miejsce na 24 zespoły. Ekipa wystąpiła w składzie: Julia Chlebek, Aleksandra Klimkowicz, Nikola Bójko i Maja Laros.

W dwójkach (rocznik 2013) nasze plasowały się na miejscach: 20, 22, 23, 24 na 30 ekip. - Moje zawodniczki walczyły do ostatniej piłki. Było dużo emocji i zaangażowania, któremu towarzyszyła radość - dodaje Cieśliński.

mp

Coś dla fanów piłeczki celuloidowej

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie serdecznie zaprasza młodzież oraz osoby dorosłe do udziału w I Turnieju Tenisa Stołowego o Grand Prix Parczewa w Sezonie 2023/2024.

Zmagania odbędą się 17 grudnia od godziny 11:00 w sali MOSiR-u w Parczewie przy al. Jana Pawła II 1. Zgłoszenia do zawodów będą przyjmowane bezpośrednio przed imprezą do godz. 11:00. Cały cykl imprezy składa się z czterech indywidualnych turniejów, które są punktowane i wliczane do ogólnej klasyfikacji Grand Prix. Przy ustalaniu klasyfikacji końcowej całego cyklu wliczone zostaną trzy najlepsze wyniki uzyskane przez każdego zawodnika.

Za zajęcie pierwszych czterech miejsc w całym cyklu organizatorzy przewidzieli atrakcyjne nagrody rzeczowe oraz trofea sportowe, które zostaną wręczone na zakończenie rozgrywek. Dodatkowo, za każdy turniej przyznane zostaną pamiątkowe statuetki lub puchary. Plan rozegrania turniejów przewidziany jest na: grudzień, styczeń, luty. - Zapraszamy wszystkich chętnych do aktywnego udziału i sportowej rywalizacji przy stołach tenisowych. Liczymy na waszą obecność w tej ciekawej imprezie - mówi Zbigniew Smoliński, jeden z organizatorów.

mp

Spotkajmy się pod siatką

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie serdecznie zaprasza młodzież oraz osoby dorosłe ze szkół, instytucji, zakładów pracy do udziału w Otwartym Turnieju Świątecznym Siatkówki MOSiR CUP 2023.

Impreza odbędzie się 17 grudnia od godz. 10:00 w hali Szkoły Podstawowej nr 1 w Parczewie przy ul. 11 Listopada. Zgłoszenia do imprezy prosimy kierować pod nr 83 3551251 (biuro MOSiR dział sportowy) lub bezpośrednio przed zawodami do godz. 10:00 na miejscu imprezy.

Dla wszystkich startujących zespołów przewidziane pamiątkowe puchary oraz indywidualnie dla najlepszego zawodnika MVP, najlepszego rozgrywającego, najlepszego atakującego trofea sportowe. Dodatkowo najlepszy zespół otrzyma piłkę meczową Molten. Organizatorzy zapraszają do aktywnego udziału w imprezie i miłego spędzenia wolnego czasu z siatkówką.

mp

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
lysy162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

PAR

eprasa.pl 574d21ba8c

STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina Czemierniki

Gmina Wohyń

Wójt gm. Czemierniki: Chcemy, by centrum kultury było funkcjonalne i tętniło życiem

Gm. Czemierniki: Wielkimi krokami zbliża się godzina zero i początek nowego, 2024 roku, gdy Czemierniki zostaną miastem. Czy będzie szumny sylwester i otwarcie domu kultury? - Sylwestra planujemy skromnie. Będą fajerwerki, muzyka, dwugodzinna zabawa z DJ-em - mówi wójt, a wkrótce burmistrz Arkadiusz Filipek.

Wójt dodaje: - Większą uroczystość związaną z tym, że Czemierniki odzyskały prawa miejskie, planujemy na wiosnę. Kiedy zakończą się odbiory domu kultury, kiedy skończymy wyposażanie. Wówczas szykujemy prawdziwą fetę.

Budynek wygląda imponująco

Ukończona budowa Centrum Społeczno-Kulturalnego na runku budzi zaciekawienie. Budynek wygląda imponująco. Jest stylizowany na dawną karczmę, która, jak głosi historia, właśnie w tym miejscu była ulokowana przed wiekami.

- Teraz skupiamy się na realizacji wyposażenia, pracujemy nad wyborem firmy meblowej i projektu - tłumaczy wójt.

Gmina pozyskała już pół mln zł na trzy lata na prowadzenie zajęć, w tych pieniądzach jest też część kwoty na meble.

A w jakich pomieszczeniach one się pojawią?

Powierzchnia użytkowa budynku to 500 mkw. Na parterze (255 mkw.) największa z sal o pow. 84 mkw., z zapleczem kuchennym, będzie przeznaczona na zajęcia dla seniorów, obok będzie sala kinowa - pow. 41 mkw., kolejna - sala gier dla młodzieży, pow. 49 mkw.

Na piętrze będzie biblioteka z czytelnią (61 mkw.), pracownia multimedialna (27 mkw.) i kolorowy, przyjazny, z licznymi atrakcjami kącik malucha (22 mkw.).

Fot. UG Czemierniki

Bryła budynku w kolorze złamanej bieli, dach mansardowy z blachy ocynkowanej, stolarka okienna, drzwiowa w kolorze dębu rustykalnego, schody z szarej kostki granitowej, komponuje się z zabytkowym kościołem oraz pałacową fortalicją

Wójt pytany, czy kino w małym mieście, to dobry pomysł, odpowiada:

- Myślę, że na pewno. Nie będziemy wyświetlać wielkich hitów, bo to jest bardzo drogie, ale chcemy pokazywać starsze, niszowe filmy, lektury szkolne, żeby klasy mogły przychodzić, ale także dorośli - tłumaczy.

Monika Mackiewicz

Arkadiusz Filipek
wójt gm. Czemierniki

Wynajem sal na weekendy? Nie

- Na własny dom kultury czekaliśmy wiele dekad. I zrobimy wiele, by młodzież już nie musiała okupywać placu czy gromadzić się na schodach pod remizą, ale żeby miała chęć przyjść do domu kultury, skorzystać z sali gier, z biblioteki, kina. Czy przewidujemy wynajem sal na weekendy? Nie. Nam zależy, żeby to centrum tętniło życiem cały tydzień, a nie zamierało na soboty i niedziele. Postaramy się, by właśnie tak było

Czy Mikołaj potrafi się bawić? Sprawdzono to w Młodzieżowym Centrum Kultury w Suchowoli

Fot. MCK w Suchowli

Wszyscy zdali celująco test na zabawy z Mikołajem. Na zakończenie wszyscy, i Ci mali, i Ci starsi, dostali prezenty

GM. WOHYŃ Mikołajki w MCK w Suchowoli miały kilka etapów. Odbyły się warsztaty artystyczne, potem sesja fotograficzna ze specjalnym gościem, wreszcie wspólny poczęstunek na słodko, gdzie królowały galaretki, muffinki, gorąca czekolada i inne smakołyki.

- Sprawdziliśmy, czy Mikołaj potrafi się bawić. Oczywiście, że potrafi, z takimi pomocnikami nie straszne mu limbo, zabawa w pokazywanie, granie na niewidzialnych instrumentach, a przecież wszyscy wiemy, ile ma lat. Mikołaj przeegzaminował dzieci sprawdzając, czy dałyby radę przecisnąć się przez komin. Był bardzo sprytny, bo wykorzystał do tego tunel animacyjny - relacjonują organizatorzy wizyty gościa z Laponii.

mm

RAD

Droga w Gąsiorach i Domaszewnicy z dofinansowaniem

Drogę w Domaszewnicy przebudowano na łącznym odcinku 1 324 m, w tym dojazd do Szkoły Podstawowej i drugi wyjazd do drogi powiatowej

Gmina Ulan-Majorat otrzymała dofinansowanie ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju na tegoroczny remont dwóch dróg gminnych.

Pierwszy to odcinek w Gąsiorach, od km 0+010 do km 0+492 o łącznej dł. 482 m. Remont według kalkulacji będzie kosztował 190 tys. zł, dofinansowanie zdobyto w wysokości 152 tys. zł.

Drugi odcinek z dofinansowaniem RFR to Domaszewnica – Kolonia Domaszewska od 0+000 do km 1+324. Koszt zadania to 602 tys. zł, wysokość dofinansowania - 482 tys. zł.

mm

Spotkanie w sprawie projektu na remont pałacu

GM. BORKI Wójt Radosław Sałata zaprasza mieszkańców na otwarte spotkanie informacyjne w sprawie wykonania „wieloetapowego projektu wielobranżowego remontu i przebudowy zabytkowego dworu w Woli Osowińskiej". Gmina otrzymała wstępną promesę na projekt w wys. 745 tys. zł. Spotkanie w sali konferencyjnej Urzędu Gminy rozpocznie się o godz. 15:00 w środę, 13 grudnia.

mm

eprasa.pl 574d21ba8c

Gmina Dębowa Kłoda | Gmina Podedwórze | Gmina Sosnowica

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Biblioteka w Sosnowicy obchodziła urodziny. Przyjechał nawet poseł

70. urodziny obchodziła Gminna Biblioteka Publiczna w Sosnowicy. Z tej okazji została zorganizowana uroczystość, w której wzięli udział m.in. poseł Dariusz Stefaniuk oraz Jerzy Szwaj, przewodniczący Sejmiku Województwa Lubelskiego.

Wśród gości znaleźli się poseł Dariusz Stefaniuk oraz Jerzy Szwaj, przewodniczący Sejmiku Województwa Lubelskiego

Dyrektor Marta Armacińska w swoim przemówieniu opowiedziała o działaniach placówki. Wraz z wójtem Sławomirem Czubackim wręczyła podziękowania dla obecnych i byłych pracowników oraz dla instytucji, z którymi biblioteka współpracuje.

Uczestnicy spotkania wysłuchali krótkiej lekcji historii, którą przedstawił Jarosław Armaciński ze Stowarzyszenia „Historyczna Sosnowica". Po prelekcji wzbogaconej unikatowymi zdjęciami goście wysłuchali koncertu, który rozpoczęły dwa lokalne ludowe zespoły: „Polesie" i „Sosna".

Zaśpiewały też Karolina Budzyńska oraz Klaudia Chmielewska. Na skrzypcach zagrała Iwona Adamek, a na pianinie - Konrad Sikora. Wystąpiły również uczennice sosnowickiej szkoły: Wiktoria Budzyńska oraz Magdalena Szelepajło.

Historia biblioteki

Inicjatorką powstania biblioteki w Sosnowicy była w 1953 r. Stefania Dąbrowska. Wspierała ją przy tym jej koleżanka z Włodawy – Jadwiga Wolska. Nie była to jednak pierwsza sosnowicka biblioteka.

– W 1933 roku Stefania Dąbrowska wraz z siostrami Libiszowskimi (córkami Teodora Libiszowskiego) zorganizowały bibliotekę przy Ochotniczej Straży Ogniowej. Według ówczesnego prawa, OSP mogła organizować orkiestry, biblioteki, teatry. W Sosnowicy z tych możliwości skorzystano. Siedzibą OSP i biblioteki była wówczas oficyna północna dworu Sosnowskich. W bibliotecznych zbiorach znajdowało się około 2500 książek – tłumaczy Armaciński.

Dodaje, że z biblioteki korzystała cała społeczność sosnowicka, a więc Polacy, Ukraińcy i Żydzi. W czasie II wojny światowej Niemcy spalili księgozbiór. Ocalały jedynie książki wypożyczone czytelnikom.

Patronka

Po II wojnie światowej Dąbrowska, mając już doświadczenie, postanowiła wskrzesić sosnowicką bibliotekę. Mimo jej ogromnych zasług na rzecz lokalnej kultury pracownikiem biblioteki była krótko.

– Miała pewien bagaż, który uniemożliwiał jej dalszy rozwój i piastowanie funkcji dyrektora biblioteki. Jej mąż i szwagier byli żołnierzami Armii Krajowej. Po wojnie na mocy wyroków komunistycznych sądów odsiadywali kary więzienia. Jako żona AK-owca, w opinii ówczesnych władz komunistycznych, Dąbrowska nie nadawała się do sprawowania publicznej funkcji – wyjaśnia Armaciński.

> **Jako żona AK-owca, w opinii ówczesnych władz komunistycznych, Dąbrowska nie nadawała się do sprawowania publicznej funkcji**

Od 2008 roku patronką Gminnej Biblioteki Publicznej w Sosnowicy jest Krystyna Krahelska. Krahelska była poetką, etnografką, żołnierką AK, sanitariuszką. W czasie II wojny światowej rodzina Krahelskich zamieszkała w Pieszowoli u zaprzyjaźnionej rodziny Krassowskich.

GR

Wyjątkowe Andrzejki w szkole w Dębowej Kłodzie

Były wróżby i dyskoteka – Andrzejki zostały zorganizowane w Szkole Podstawowej im. Armii Krajowej w Dębowej Kłodzie.

Zabawę już rano zaczęli uczniowie klas młodszych, a wieczorem odbyła się dyskoteka dla uczniów klas IV-VIII. W prowadzeniu imprezy pomógł Samorząd Uczniowski, który zorganizował zabawy i wróżby dla dzieci.

Historia Andrzejek w Polsce, jak podaje Onet, sięga XVI wieku. - Istnieje hipoteza, że zwyczaj ten ma związek z przedchrześcijańskimi, jesienno-zimowymi obchodami ku czci zmarłych. Wierzono, że w tym okresie dusze zmarłych mogły łatwiej nawiązać kontakt z żywymi ludźmi - czytamy.

GR

Fot.SP Armii Krajowej w Dębowej Kłodzie

Uczniowie klas młodszych bawili się już od rana

Apel do mieszkańców

W gminie Podedwórze ruszyły przeglądy gwarancyjne instalacji fotowoltaicznych zamontowanych w 2021 roku w ramach projektu „OZE w Gminie Podedwórze".

Przeglądy zostaną wykonane przez serwisantów firmy GOLDSUN – generalnego wykonawcę inwestycji, który zgodnie z umową zobowiązany jest do przeprowadzenia przeglądów okresowych wszystkich instalacji w drugim roku trwania gwarancji.

– Prosimy o umożliwienie przedstawicielowi wykonawcy wstępu na posesję w celu sprawdzenia instalacji. Na okoliczność wykonanego przeglądu zostanie spisany protokół, przed podpisaniem należy dokładne zapoznać się z jego treścią. Podczas wizyty serwisantów prosimy także o zgłaszanie wszelkich problemów i usterek związanych z pracą instalacji solarnej – apelują do mieszkańców przedstawiciele gminy Podedwórze.

GR

Fałszywy alarm w Zienkach

Czujnik gazu włączył się w jednym z mieszkań w gm. Sosnowica. Na miejscu interweniowali strażacy.

Służby ratunkowe dostały zgłoszenie w poniedziałek, 4 grudnia, około godziny 20.30. W jednym z mieszkań w Zienkach włączył się czujnik gazu.

– Po dokładnym sprawdzeniu pomieszczenia detektorem wielogazowym, nie stwierdziliśmy zagrożenia – relacjonują druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Sosnowicy, którzy pracowali na miejscu.

Oprócz nich interweniował zastęp Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczew.

Dla strażaków-ochotników z Sosnowicy była to 53 interwencja w tym roku.

GR

PAR

eprasa.pl 574d21ba8c

Akcja charytatywna „Zostań Świętym Mikołajem dla zwierząt ze schroniska”

Chociaż pomoc trudno zmierzyć, to ta w Szkole Podstawowej w Rudnie liczona była na kilogramy.

Przeliczanie ilości zebranych darów odbyło się pod czujnym okiem Świętego Mikołaja oraz Marii Łućko, przewodniczącej Samorządu Szkolnego i uczniów klasy VII. Dzięki zaangażowaniu społeczności szkolnej udało się zebrać 171,49 kg karmy. Szkoła już kolejny rok wspiera Radzyńskie Stowarzyszenie Na Rzecz Zwierząt „Podaj łapę”.

Szkolny konkurs wygrała klasa III - w przeliczeniu na 1 ucznia zebrali 7,25 kg, wyprzedzając nieznacznie klasę II. Na trzecim miejscu uplasowała się klasa IV.

ema

- Zwierzęta są ważne dla każdego z nas. Kiedy wiemy, że potrzebują naszego wsparcia, nie powinniśmy być obojętni, bo pomaganie jest bardzo fajne - mówią zgodnym chórem uczniowie

I N F O R M A C J A

Podedwórze, dn. 12 grudnia 2023 r.

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektów:

1) zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze (etapu II z 2011 r.) – etap II,
2) zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze (z 2003 r.) – etap III,
3) zmiany części tekstowej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze (z 2003 r.),
4) miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze obejmującego obszar w miejscowości Zaliszcze.

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2023 r. poz. 997 z późn. zm.), art. 29 i 39 w związku z art. 46 i 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2023 r. poz. 1094 z późn. zm.) oraz w związku z uchwałami Rady Gminy Podedwórze:

1) nr X/67/2020 z dnia 18 lutego 2020 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze, zmienionej uchwałami: nr XII/84/2020 z dnia 20 sierpnia 2020 r., nr XIV/102/2020 z dnia 29 grudnia 2020 r., nr XVI/125/2021 z dnia 28 czerwca 2021 r., nr XVIII/140/2021 z dnia 26 listopada 2021 r., nr XXVIII/208/2022 z dnia 29 grudnia 2022 r.,
2) nr XXVIII/210/2022 z dnia 29 grudnia 2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany części tekstowej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze (z 2003 r.),
3) nr XXVIII/209/2022 z dnia 29 grudnia 2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze obejmującego obszar w miejscowości Zaliszcze,

zawiadamiam

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektów:
1) zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze (etapu II z 2011 r.) – etap II,
2) zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze (z 2003 r.) – etap III,
3) zmiany części tekstowej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze (z 2003 r.),
4) miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze obejmującego obszar w miejscowości Zaliszcze,
w dniach od 20 grudnia 2023 r. do 11 stycznia 2024 r. w siedzibie Urzędu Gminy Podedwórze, Podedwórze 44, 21-222 Podedwórze w godzinach od 8.00 do 15.00. Projekty planów udostępnione zostaną również na stronie internetowej Urzędu Gminy http://www.gmina-podedworze.pl oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej https://ugpodedworze.bip.lubelskie.pl w zakładce „Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego”. Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie zmiany planu odbędzie się w dniu 11 stycznia 2024 r. o godzinie 12 w sali konferencyjnej Urzędu Gminy Podedwórze, Podedwórze 44, 21-222 Podedwórze.
Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym uwagi do projektu planu może wnieść każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu. Uwagi należy składać w formie papierowej lub elektronicznej do Wójta Gminy Podedwórze w nieprzekraczalnym terminie do dnia 26 stycznia 2024 r.:
– w siedzibie Urzędu Gminy Podedwórze, Podedwórze 44, 21-222 Podedwórze,
– drogą pocztową na adres Urzędu Gminy Podedwórze, Podedwórze 44, 21-222 Podedwórze,
– drogą elektroniczną na adres ug@podedworze.pl lub za pośrednictwem platformy usług administracji publicznej ePUAP https://epuap.gov.pl.
Uwaga powinna zawierać: imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby, przedmiot uwagi oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Podedwórze.

Wójt Gminy Podedwórze

INFORMATOR GMINY JABŁOŃ

Dofinansowanie do infrastruktury przedszkolnej w gminie Jabłoń

Z początkiem grudnia bieżącego roku podpisano kolejną umowę o dofinansowanie z Unii Europejskiej tym razem na infrastrukturę przedszkolną w Szkole Podstawowej im. Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” w Jabłoniu.

Głównym celem projektu pn. „Przebudowa i doposażenie infrastruktury przedszkolnej w gminie Jabłoń” jest wyrównanie szans dzieci ze szczególnym uwzględnieniem obszarów wiejskich poprzez większą dostępności do edukacji przedszkolnej na terenie Gminy Jabłoń gwarantującą wysoką jakość kształcenia..

Wychowanie przedszkolne realizowane obecnie w istniejących oddziałach przedszkolnych wymaga dostosowania istniejącej infrastruktury do zgodności z obowiązującymi warunkami technicznymi oraz podstawowymi wymogami funkcjonowania oddziałów przedszkolnych, a także dostosować istniejącą infrastrukturę do potrzeb osób niepełnosprawnych w celu zapewnienia zasady dostępności.

Poprzez realizację projektu gmina chce zwiększyć liczbę dostępnych miejsc w przedszkolu o co najmniej 15%, tj. do 78 miejsc.

Przedmiotem projektu będzie przebudowę infrastruktury przedszkolnej wraz z zakupem niezbędnego wyposażenia oraz ułatwieniami dla osób niepełnosprawnych. W budynku zostaną zastosowane rozwiązania ułatwiające osobom niewidomym i słabowidzącym, osobom starszym i z dysfunkcją narządu ruchu w tym osobom poruszającym się na wózkach inwalidzkich oraz osobom niesłyszącym i z niedosłuchem poruszanie się. Szerokości drzwi oraz ciągi komunikacyjne zostaną przystosowane do potrzeb osób z niepełno sprawnościami wraz z montażem oznaczeń przeznaczonych do bezpiecznego poruszania się osób niepełnosprawnych w budynku. Projekt zakłada również wykorzystanie nowoczesnych, energooszczędnych rozwiązań technicznych i technologicznych oraz zastosowania technologii przyjaznych środowisku poprzez montaż powietrznej pompy ciepła w celu wykorzystania ciepła ziemi w celu podjęcia działań na rzecz realizacji zrównoważonego rozwoju oraz zasady DNSH.

Wartość dofinansowania: 1. 348.775,30 zł

Fundusze Europejskie dla Lubelskiego | Rzeczpospolita Polska | Dofinansowane przez Unię Europejską | lubelskie Smakuj życie!

Zadanie pn. „Przebudowa i doposażenie infrastruktury przedszkolnej w gminie Jabłoń” dofinansowano ze środków Unii Europejskiej w ramach programu Funduszy Europejskich dla Lubelskiego 2021-2027

PAR

eprasa.pl 574d21ba8c

Siemień. Z konta radnego ubyło 100 tysięcy

Z konta radnego Stanisława Teleona ubyło 100 tysięcy złotych, a Ryszard Mróz ma aż pięć źródeł dochodu – oto oświadczenia majątkowe kolejnych radnych gminy Siemień.

Grzegorz Rekiel

Imię i nazwisko	Zarobki i inne dochody	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy (rocznik) i inne mienie o wartości pow. 10 tys. zł	Zmiany względem 2021 roku
Bartłomiej Maliszewski, 40 lat, rolnik	dochód z roli – **60 tys. zł** (80 tys. zł przychodu); dieta radnego – **3,8 tys. zł**	**Oszczędności:** 60 tys. zł/ **Zobowiązania:** kredyt hipoteczny w BS Siemień na budowę domu – 200 tys. zł; kredyt obrotowy w BNP Paribas – 80 tys. zł	dom 54 mkw (60 tys. zł); gospodarstwo rolne 10,94 ha z oborą i stodołą (200 tys. zł); dom jednorodzinny (400 tys. zł)	**Deutz Fahr** 1983 r.; **kombajn Class**; **Peugeot 4007** z 2009 r.	o 10 tys. zł większe oszczędności
Ryszard Mróz, 70 lat, konserwator w Zakładzie Gospodarki Komunalnej w Siemieniu	dochód z roli – **20 tys. zł**; ZGK Siemień – **33,6 tys. zł**; emerytura – **41,7 tys. zł**; świadczenie ratownicze OSP – **2,4 tys. zł**; dieta radnego – **4,2 tys. zł**	**Oszczędności:** 120 tys. zł/ **Zobowiązania:** nie dotyczy	dom 80 mkw (20 tys. zł); gospodarstwo rolne 7 ha z domem, oborą i stodołą (80 tys. zł)	**Jeep Grand Cherokee** 2004 r.	o 10 tys. zł większe oszczędności; o 0,9 tys. zł większa emerytura
Krzysztof Musik, 52 lata, rolnik, pracownik stacji paliw	dochód z roli – **19 tys. zł** (52 tys. zł przychodu); umowa o pracę – **23,5 tys. zł**; dieta radnego – **3,4 tys. zł**	**Oszczędności:** 32 tys. zł/ **Zobowiązania:** nie dotyczy	dom 120 mkw (120 tys. zł); gospodarstwo rolne 12,8 ha (łącznie, 175 tys. zł); obora (61 tys. zł); stodoła (128 tys. zł); budynek gospodarczy (30 tys. zł)	**Volkswagen Golf** 2000 r.; **Nissan Micra** 2003 r.; **Zetor** 2006 r.; **Ursus** 1996 r.	o 32 tys. zł więcej na koncie
Stanisław Teleon, 69 lat, emeryt	emerytura – **38,4 tys. zł**; dieta radnego – **4,1 tys. zł**; świadczenia z funduszu socjalnego – **1,7 tys. zł**	**Oszczędności:** 38 tys. zł/ **Zobowiązania:** nie dotyczy	mieszkanie 48 mkw z garażem (455 tys. zł); nieruchomość 14 mkw (14 tys. zł); działki 0,5 ha oraz 0,12 ha (7 tys. zł – łączna wartość)	nie dotyczy	o 100 tys. zł mniejsze oszczędności
Janusz Wójcik, 66 lat, przewodniczący Rady Gminy Siemień, nauczyciel w Szkole Podstawowej w Gródku Szlacheckim	umowa o pracę – **24,7 tys. zł**; emerytura – **39,7 tys. zł**; dieta przewodniczącego – **6,5 tys. zł**; PZW – **1,1 tys. zł**; inne źródła – **4,4 tys. zł**	**Oszczędności:** 31,5 tys. zł/ **Zobowiązania:** nie dotyczy	dom 120 mkw (150 tys. zł); gospodarstwo rolne 4,17 ha (50 tys. zł); działki (20 tys. zł)	**Volkswagen Passat** 2003 r.; **Seat Ibiza** 2005 r.; **Suzuki Swift** 2016 r.	o 14,5 tys. zł większe oszczędności

Fot.Zbigniew Smółko
Fot.Andrzej Dejneka
Fot.Jacek Dejneka

O tym, co ważne dla seniorów. Debata w Parczewie

Debata poświęcona bezpieczeństwu osób starszych została zorganizowana w Parczewie.

To już kolejna debata zorganizowana przez Komendę Powiatową Policji w Parczewie. W sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego mundurowi z parczewskiej komendy spotkali się z burmistrzem Pawłem Kędrackim, z przedstawicielami Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, z wójtami gmin, a także z przedstawicielami parczewskich emerytów, rencistów i seniorów.

Głównym tematem debaty było bezpieczeństwo osób starszych.

– Podczas spotkania szczegółowo omówione zostały zagrożenia oraz sposoby wykorzystywane przez przestępców w celu oszukania seniorów na podstawie zdarzeń zaistniałych na terenie powiatu parczewskiego. Poruszono również temat noszenia odblasków – relacjonuje sierżant sztabowy Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Fot.Policja Parczew

Podczas spotkania szczegółowo omówione zostały zagrożenia oraz sposoby wykorzystywane przez przestępców w celu oszukania seniorów na podstawie zdarzeń zaistniałych na terenie powiatu parczewskiego

Nie zabrakło dyskusji pomiędzy uczestnikami debaty. Kolejne osoby zabierały głos i przekazywały swoje uwagi i spostrzeżenia.

– Wypracowano wnioski oraz konkretnie działania profilaktyczne, które z pewnością wpłyną na poprawę bezpieczeństwa – zapowiada Borowik.

Funkcjonariusze zaprezentowali portal internetowy „Krajowa Mapa Zagrożeń Bezpieczeństwa". To interaktywne narzędzie, dzięki któremu można zapoznać się z najważniejszymi informacjami dotyczącymi bezpieczeństwa i zagrożeń w danej lokalizacji. Mapa pomaga również wskazać miejsca, na które lokalne służby powinny zwrócić szczególną uwagę. Policja weryfikuje sygnały o zagrożeniach, a jeśli informacje okażą się prawdziwe, podejmuje działania.

GR
PAR

eprasa.pl 574d21ba8c